

Sławików mekką dla oldtajmerów



STRONA 12

ZABYTKOWA odbudowa



Spichlerz z Sudółu, kamienica z Krzanowic, piwnica muzeum oraz szereg zabytków sakralnych przejdzie renowację z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. Ponad 9 mln zł trafi do samorządów powiatu raciborskiego na ratunek historycznego dziedzictwa tych ziem. O podziale promes rządowych poinformowali w Rudach senator Ewa Gawęda, wiceminister Paweł Jabłoński oraz poseł Adam Gawęda. **KTÓRE PEREŁKI HISTORII RACIBORSZCZYZNY ODZYSKAJĄ BLASK PISZEMY NA STRONIE 4**

Czy w Rudniku zabraknie wody?

STRONA 13

Koleją z Raciborza do Głubczyc.

Dlaczego Konieczny nie podpisał umowy?

CZYTAJ NA STRONIE 10

MAŁY SZYMON ZE SŁAWIKOWA przegrał z chorobą



STRONA 28

Żwirownia na Ostrogu na sprzedaż. KIEDY I ZA ILE?

STRONA 15

Ratowniczki pobite w ambulansie

STRONA 6

REKLAMA



Złośliwy komentarz tygodnia

Święto śląskiej flagi – kto, co i po co?



BOŻYDAR NOSACZ

Na portalu nowiny.pl zaintrygowała mnie relacja pt. „Świętujemy Dzień Śląskiej Flagi. Które samorządy Raciborszczyzny wywiesiły złoto-modre fany”. Sugestia, że (w domyśle) wszyscy „świętujemy”, jest chyba mocno na wyrost – mam na myśli tzw. zwykłych ludzi. Z samorządami trochę podobnie, ale problem jest jeszcze inny – chyba nie wszyscy wiedzą, jak dokładnie ta śląska flaga ma wyglądać i gdzie ją wieszować. No chyba, że w tym

ostatnim przypadku chodzi o to, żeby niby powiesić, ale tak jakoś dyskretnie, żeby nie rzucała się za bardzo w oczy. Szczegóły można znaleźć w ww. materiale na nowiny.pl, więc kogo to interesuje, niech zajrzy.

Nie wiem, czy takie święto jest nam potrzebne i czy w ogóle potrzebujemy tyle flag do świętowania. Ale wynika to głównie z mojego generalnego przekonania, że jakoś zbyt często wolimy świętować niż pracować, a ostatnio – w kraju coraz bardziej rozbitym na wrogie plemiona – nawet coraz rzadziej chcemy ze sobą rozmawiać. A przede wszystkim nie wiem, czy pod hasłem świętowania śląskiej flagi wszyscy rozu-

mieją to samo i czy przypadkiem nie chcą zbić jakiegoś politycznego (lub innego) kapitału. Ale ponieważ nie wiem, to nikogo nie będę oskarżał.

We wspomnianym artykule wyczytałem, że święto (wciąż nieformalne) zapoczątkował śp. poseł Marek Plura, nawiązując do uchwalonego 15 lipca 1920 r. „Statutu Organicznego Województwa Śląskiego” sformułowanego w ustawie konstytucyjnej Sejmu Ustawodawczego II Rzeczypospolitej. Przyznana wtedy województwu autonomia w wielu dziedzinach, miała zachęcać m.in. do głosowania „za Polską” w zbliżającym się plebiscycie. Obecnie wy-

wieszanie śląskiej flagi promuje (m.in. poprzez pisma wysyłane do samorządów) przede wszystkim Ruch Autonomii Śląska.

I tu uwaga. W 2021 r. (cytuje za www.dzieje.pl) tenże RAŚ w fejsbukowej zapowiedzi święta obwieścił:

„15 lipca 1920 r. ustawą konstytucyjną gwarantowano nam Górnślązakom szeroką autonomię z własnym skarbem, policją, Sejmem. Obiecana autonomia okazała się niestety tylko wabikiem, polskim władzom chodziło tylko o bogactwa naturalne naszego regionu i jego przemysł. Wywieszamy od kilkunastu lat w tym dniu nasze fany (flagi – PAP), by przypomnieć o oszustwie,

jakiego dopuścili się polskie władze”.

No cóż, to uzasadnienie jeszcze wzmacnia mój sceptycyzm do świętowania na prawo i lewo różnych rocznic. Wywieszać flagi, żeby przypominać o oszustwie? Raczej podziękuję. To już chyba szybciej zdecyduję się na świętowanie rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Też była 15 lipca i – o ile wierzyć kronikarzowi Janowi Długoszowi – chorągiew krakowska, czyli jakby odpowiednik współczesnej flagi, również odegrała w niej niepoślednią rolę. No, a przede wszystkim tę bitwę wygraliśmy...

bozydar.nosacz@outlook.com

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Wiązanka na Jordanie

Znajomy opowiedział mi o incydencie w Ogródku Jordanowskim. Na karuzelę przyszła tam pewna nastolatka. Bawiły się małe dzieci, a dziewczyna zaczęła kręcić urządzeniem niebezpiecznie szybko. Dziadek jednego z dzieci poprosił, by zwolniła obroty, ale usłyszał odmowę podpartą siarczystym przekleństwem. Mężczyzna wezwał strażników miejskich, ci przyjechali i interweniowali. Dziewczyna zachowywała się agresywnie wobec funkcjonariuszy, konieczny był przyjazd policji, dziewczynę zatrzymano. Później okazało się, że była pod wpływem niedozwolonych środków. A zaczęło się od niepozornej wymiany zdań na placu zabaw. Świadek zdarzenia pogratulował odwagi śmiałemu dziadkowi, ale powiedział, że sam by się nie odważył, bo jeszcze by dostał po głowie od samej dziewczyny lub jej kolegów. Wszystko działo się miejscu przeznaczonym do odpoczynku, zabawy, gdzie Miasto organizuje Dzień Dziecka i tego typu wydarzenia. Jakoś ten Jordan ma pecha do takich sytuacji. Jeszcze przed przebudową mówiono o tym miejscu „wylegarnia niczego dobrego”. Widać, że trzeba jeszcze nie mało cierpliwości i odważnych ludzi, by o tym określeniu zapomnieć.

Ile na promocję wydają miasta subregionu?

Kto wydaje najmniej w całym subregionie, ale kto ma najbardziej rozbudowany kadrowo aparat do takich działań?

Jak ustaliliśmy dla porównania, wydatki wydziału promocji, kultury i sportu w Urzędzie Miasta Żory wyniosły w roku bieżącym 3 364 480 zł, ale z tego same wydatki promocyjne (bez działań z zakresu kultury i sportu) to 1 035 200 zł. W 2022 roku same wydatki na promocję zaplanowano w wysokości 1 245 567,39 zł, ale warto zaznaczyć, że był to rok obchodów 750. rocznicy założenia Miasta Żory. W wydziale pracuje 5 osób wraz z naczelnikiem. Miasto Żory liczy ponad 61 tys. mieszkańców.

W Jastrzębiu-Zdroju wydział

promocji liczy 7 osób. W budżecie na 2023 rok zaplanowano wydatki wydziału w kwocie 1 286 683 zł. – Wydział zajmuje się jednak nie tylko działaniami w ramach promocji miasta. W tym roku w tej kwocie jest zawarty również projekt unijny, w tym wydatki partnera czeskiego z uwagi na konstrukcję budżetu w mikroprojektach transgranicznych – wyjaśnia nam Małgorzata Krzeszkiewicz, rzecznik prasowa jastrzębskiego magistratu. W Jastrzębiu wydatki wydziału na 2023 rok to 481.294,16 zł. Jastrzębie-Zdrój liczy 80 393 mieszkańców.

W Rybniku, który liczy 126 248 mieszkańców, wydział marketingu i mediów liczy 8 osób, łącznie

z szefem wydziału. W 2022 roku wydział zamknął budżet wydatkami rzędu 966 275,95 zł, a na 2023 rok zaplanowano 855 000 zł.

W Urzędzie Miasta Racibórz panuje nieco inna sytuacja. Jest wydział promocji, kultury, turystyki i sportu (PKT), który skupia 9 osób, ale jest też Biuro Prezydenta Miasta, w którym pracują 3 osoby, również odpowiedzialne za promocję, ale głównie prezydenta miasta i zastępców oraz 2 sekretarki. Wydatki PKT w 2022 roku wyłącznie na promocję miasta wyniosły 1 113 794,99 zł. W budżecie na 2023 rok zaplanowano wydatki promocyjne miasta na poziomie 679 220 zł. Racibórz liczy 47 527 mieszkańców.

W Wodzisławiu Śląskim wydział

dialogu, promocji i kultury w 2022 roku zamknął budżet wydatkami rzędu 1 163 014 zł, ale należy zaznaczyć, że aż 750 tys. zł z tej kwoty to wydatki na zadanie „Promocja miasta przez kluby sportowe”, które było wyłonione w drodze przetargu. Po odjęciu kwoty na promocję w klubach, realne koszty promocji miasta to 413 014 zł. W 2023 roku natomiast zaplanowane w budżecie wydatki WDPK to 799 000 zł, z czego 550 tys. zł to znów „Promocja miasta przez kluby sportowe”. Realne wydatki promocyjne to więc zaledwie 249 tys. zł. Wodzisław Śląski ma 43 989 zameldowanych mieszkańców.

(sk)

Wicestarość Kurpis: skok ilościowy w zdawalności matur jest znaczący

W szkołach powiatowych, z przystępujących do matury 627 uczniów, zdało ją 548. To zdaniem samorządowca bardzo dobry poziom zdawalności. Spośród 79 uczniów, którym zabrakło punktów, aż 64 (czyli 81%) przystąpi do egzaminu poprawkowego w sierpniu.

Z maturami w powiecie jest lepiej niż w zeszłym roku. Poziom zdawalności jest wizytówką szkół, zwłaszcza w przypadku liceów. Technika opiera się na egzaminach zawodowych. – Ze względów prestiżowych wyniki z matur powyżej średniej krajowej, wojewódzkiej stanowią o wizerunku placówki. To promocja szkoły. W naborze to się liczy – mówi Nowinom Marek Kurpis wicestarość raciborski odpowiedzialny za oświatę.

Podkreśla, że na pełne dane trzeba poczekać do końca wakacji. Po poprawkach zdawalność w liceach powinna sięgnąć 100%, bo

licealistów, którzy nie zdali jest zaledwie siedmiu.

Kurpisa cieszy bardzo dobry wynik w I LO. – Pamiętamy, by wyników matur nie porównywać rok do roku. Ocenia się, że tegoroczne egzaminy były łatwiejsze niż w latach ubiegłych. Dla nas ważne jest porównanie do średniej wojewódzkiej i krajowej z danego roku. Tutaj odnotowaliśmy skok bardzo znaczny – podkreśla samorządowiec.

W 2022 roku różnica w wynikach I i II LO była znaczna, wynosiła prawie 6 punktów. Teraz te różnice liczy się do dziesiętnych punktu. – Gdyby informa-

cje o wynikach z Kaspro-wicza pojawiły się szybciej, to można byłoby się spodziewać tam większego zainteresowania w naborze – uważa M. Kurpis.

Doświadczony oświatowiec dodaje, że zdawalność matur czy egzaminów zawodowych nie jest oparta na pracy wyłącznie w ostatnim roku nauki, tylko czterech lat edukacji. – Dodatkowo ma na to wpływ nabór do szkół sprzed tego okresu. Od dłuższego czasu mocno pracujemy nad tym, by nie nabierać wszystkich chętnych do danej klasy czy szkoły. Ktoś, kto ma 80 czy 90 punktów po szkole podstawowej raczej nie rokuje nadziei, że zda maturę. Zdarzają się wyjątki, jednak statystyka jest nieubłagana – zaznacza Kurpis.

W starostwie myślnie o wprowadzeniu limitu, ale przepisy tego nie umożliwiają. – Jednak życie pisze scenariusze i takie nieformalne limity są. W zeszłym roku w profilu mat-fiz w II LO najniższa liczba punktów kwalifikująca do tej klasy ostatnią osobę, któ-

ra się dostała, to było 150 punktów.

Oczywiście może zdarzyć się sytuacja, gdzie z pierwszej preferencji w naborze 31 osób ma wyniki po 130–140 i nie ma więcej zainteresowanych o takiej wysokiej średniej. Kolejny chętny ma 91 punktów i wchodzi do tej grupy. To sporadyczne przypadki, ale się zdarzają, choć częściej w szkołach technicznych niż w liceum – informuje nasz rozmówca.

Podkreśla wynik „Ekonomika”. – Po raz pierwszy od dłuższego czasu średnia w naszych technikach jest wyższa od krajowej i wojewódzkiej. To zasługa techników z „Mechanika” (nr 4) i „Ekonomika” (nr 1). Swego rodzaju problem, taki standardowy jest w „Budowlance” – „Ekonomiku” „Gastronomiku”. Są tam kierunki, które piszą bardzo dobrze matury, ale są też takie nastawione na egzamin zawodowy – wylicza Marek Kurpis.

Urzędnik starostwa twierdzi, że o wyniku „Ekonomika” zdecydował także przemysłowy nabór sprzed

czterech lat. – Od kilku lat mówiliśmy o potencjale. Pokazał się teraz. Porównując wyniki z każdego z kierunków do wyników z średniej krajowej i wojewódzkiej matur z danego roku, w procentach, to większość z kierunków wyraźnie się poprawiła. Zaskoczył pozytywnie kierunek: spedytor – dodaje Kurpis.

Zdawalność w Liceum Sztuk Plastycznych na poziomie powyżej 92% to dla wicestarości bardzo dobry wynik. – Kawał dobrej roboty tam wykonano. To nie była liczna klasa, 15 osób, z czego 13 przystąpiło do matury. Wyraziliśmy zgodę na taki mniejszy oddział, żeby nie stracić kierunku. W kolejnych latach jest po 24 osoby – zauważa zastępca Grzegorza Swobody.

W „Budowlance” – Gastronomiku” liderem jest kierunek technik – budownictwa. – Ciekawostką jest tutaj wynik technika – agrobiznesu. Utworzyliśmy tę część kierunku dla 8. osób. Matury tylko jedna osoba nie zdała. Mamy centra, duże placówki, dużo uczniów –

dlatego możemy robić takie pilotażowe projekty, gdzie 24 osoby z jednego kierunku łączymy z 8. uczniami z agrobiznesu. Wynik matur potwierdził, że warto. Takie kierunki są droższe, bo są tu odrębne przedmioty zawodowe. Technik analityk wypadł nieco słabiej, ale liczymy na poprawki. W zeszłym roku było 100%, teraz 67%, ale przed poprawkami. Hotelarstwo się poprawiło, technik architektury wypadł poniżej średniej krajowej, a technik żywienia i usług gastronomicznych ma tylko 37%. Tam nastawia się na egzamin zawodowy Zakładamy, że uczniowie widzą się na rynku pracy, nie na studiach – analizuje wicestarość.

Analiza szczegółowa wyników matur na poszczególnych kierunkach jest już po stronie szkół. W Powiecie pierwotne wyniki przedstawia się na komisji oświaty – na specjalnym posiedzeniu w lipcu, a ostateczne po sierpniowych poprawkach w terminie późniejszym, zazwyczaj we wrześniu.

(ma.w)

Poszukiwali go listem gończym. Wpadł, gdy remontował mieszkanie

Podejrzany o rozbój z użyciem noża mężczyzna, po zatrzymaniu przez śląskich „łowców głów”, trafił na 3 lata do więzienia. Poszukiwany listem gończym 33-latek ukrywał się w Austrii, gdzie zatrudnił się jako pracownik budowlany. Wpadł, gdy wrócił do kraju i zajął się remontem w jednej z raciborskich kamienic.

Sąd Okręgowy w Rybniku wydał za 33-letnim raciborzaninem list gończy, celem odbycia przez niego kary 3 lat

więzienia. Mężczyzna, razem ze swoim współnikiem, pobił mężczyznę i, grożąc użyciem noża, skradł mu telefon. Do zdarzenia doszło rankiem 21 lipca 2019 roku na ulicy Londzia w Raciborzu.

Policjanci z wydziału poszukiwań i identyfikacji osób KWP w Katowicach przejęli sprawę do prowadzenia w maju tego roku. Śląscy „łowcy głów”, specjalizujący się w poszukiwaniu najbardziej niebezpiecznych przestępców, wpadli na trop poszukiwanego w Austrii,

gdzie, unikając wymiaru sprawiedliwości, zatrudnił się on jako pracownik budowlany. Policjanci z Zespołu Poszukiwań Celowych ustalili dokładną datę jego planowanego powrotu do Polski.

Ustalenia okazały się trafne. Poszukiwacze z KWP w Katowicach zatrzymali kompletnie zaskoczonego mężczyznę w jednej z kamienic w Raciborzu, gdzie remontował jedno z mieszkań.

(sqx)



■ Poszukiwacze z KWP w Katowicach zatrzymali kompletnie zaskoczonego mężczyznę w jednej z kamienic w Raciborzu, gdzie remontował jedno z mieszkań FOT. POLICJA

Rząd ocali perełki dziedzictwa. Politycy PiS podali ile przeznaczy na odbudowę zabytków

Pod rudzką bazyliką zgromadzili się w piątkowy rano 14 lipca przedstawiciele władz gmin z terenu powiatów raciborskiego i rybnickiego. Odebrali od senator Ewy Gawędy, wiceministra spraw zagranicznych Pawła Jabłońskiego oraz posła Adama Gawędy informacje na temat wysokości dotacji z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. – Chodzi o dbałość o zabytkowe perełki naszego okręgu, to jedna z nich – wyjaśniła E. Gawęda, dłaczego spotkanie odbywa się w Rudach.

Przed Bazyliką Matki Bożej Pokornej w Rudach odbyło się spotkanie z samorządowcami, podczas którego poinformowano o tym, jakie unikatowe i cenne zabytki z terenu powiatu raciborskiego otrzymają dofinansowanie w ramach Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. Włodarze zaprosili do Rud senator Ewa Gawęda wraz z ministrem Pawłem Jabłońskim i posłem Adamem Gawędą.

Przywrócić blask, dbać o tożsamość

W roli gospodarzy miejscy wystąpili burmistrz Paweł Macha i proboszcz Sebastian Śliwiński. – Jest mi niezmiernie miło gościć cały kwiat samorządowy i nie tylko w naszej gminie – zaczął Macha. Powiedział, że to „uroczysta i fajna chwila” dla tych, co dbają o zabytki, a samorządy mają w tym obowiązek.

– To ważny dzień, bo możemy ogłosić tutaj wyniki naboru rządowego Programu Odbudowy Zabytków. Cieszymy się, że możemy przekazać tak dobre informacje dla wielu instytucji w powiecie raciborskim, które pozwolą im przywrócić blask, a w niektórych przypadkach ocalić od niszczenia, cenne zabytki – mówiła senator Ewa Gawęda.

Wiceminister Paweł Ja-



■ Włodarze gmin i Powiatu Raciborskiego na spotkaniu z politykami PiS pod bazyliką w Rudach

bloński podkreślił, że wnioski z gmin i Powiatu były bardzo dobrze przygotowane. – To wynik dobrej współpracy samorządów i rządu, a my staramy się dbać o interesy naszego regionu – mówił w imieniu swoim i państwa Gawędów. – Robimy to po to, by mieć u siebie piękne miejsca, żeby poznawać tutejsze dziedzictwo i zapraszać do nas gości z zagranicy. Dbam o to jako wiceminister, jako dyplomata – podkreślił.

Potrzeby są znacznie większe

Jabłoński przyznał, że nie wszystkie wnioski udało się zrealizować, ale on osobiście z pomocą senator Gawędy i posła Gawędy zadba o pozyskanie środków w kolejnych rundach rządowego wsparcia. – Bo chcemy żeby nasz kraj był jak najpiękniejszy. Dziękuję za pracę w przygotowanie tych wniosków – oznajmił P. Jabłoński.

Posel Adam Gawęda stwierdził, że pomoc na ochronę zabytków to miara odpowiedzialności polityków regionu za perły historii tej ziemi. – Te elementy budują naszą tożsamość, to efekt pracy naszych praojców, dziadków. Ten program pokazuje jak wielkie są potrzeby w tej sferze – podał Gawęda. – Zawsze wskazywaliście na zabytki, które przez wiele lat zaniedbano. Choć pula środków

jest duża, to nie wystarcza. Dajemy mocny sygnał do rewitalizacji tych miejsc, chcemy im przywrócić blask. To nie tylko dziś przekazujemy wsparcie. Wiem, że ten okres jest gorący, ale trzeba spojrzeć na cztery lata naszych rządów. Przekazaliśmy wiele wsparcia na projekty gospodarcze, społeczne – przekazał poseł PiS. Dodał jeszcze, że historia łączy mieszkańców. Wspominał o pięknym miejscu w Tworówce i docenił obecność wójta Krzyżanowic Grzegorza Utrackiego. – Ten program zrealizują w fazie wykonawczej lokalne firmy. Będzie to zatem bodziec gospodarczy – zauważył A. Gawęda.

Wpisane w rejestr zabytków

Rządowy Program Odbudowy Zabytków wesprze samorządy w poprawieniu stanu, odbudowie i remontach obiektów zabytkowych przyczyniając się tym samym do poprawy ich stanu i uchroni przed degradacją i niszczeniem.

Program dopuszcza finansowanie obiektów posiadających wpis do ewidencji lub rejestru zabytków i będących w posiadaniu jednostki samorządu terytorialnego lub jednostki organizacyjnej podległej jednostce samorządu terytorialnego.

– Dzięki tym dotacjom możemy chronić te zabyt-

ki, o które wystąpiono do Programu. Wielokrotnie samorządów nie stać na takie działania. Nie zawsze parafia potrafi zgromadzić środki na ochronę zabytków sakralnych. Jesteśmy w Rudach, widzimy tę perełkę, dla naszego całego regionu niezwykle ważną. Nie można dopuścić, aby to niszczało. Ten program kierowany jest do samorządów, by mogły zająć się dziedzictwem kulturowym. To rodzaj impulsu do takich działań, do opieki nad zabytkami. To program, który łączy przeszłość z teraźniejszością, z myślą o przyszłości – powiedział senator Ewa Gawęda w Rudach.

Powstrzymać niszczenie zabytków

– Jestem sercem z tymi zabytkami, przez 30 lat prowadziłam firmę fotograficzną i tu w Rudach przy pałacu Cystersów robiłam tysiące zdjęć, dlatego to serce pęka, kiedy widzę jak niszczą jakieś zabytkowe, urokliwe obiekty. Takim ważnym obiektem zabytkowym dla ziemi raciborskiej jest pałac w Sławikowie, jego ruiny. Zrobię wszystko, aby jak najwięcej rządowej pomocy zostało tam skierowanej. Potrzebny jest tam konkretny projekt, rozmawiamy o tym z panem wójtem Rybką – stwierdziła E. Gawęda.

Program kierowany jest bezpośrednio do jednostek

DOFINANSOWANE ZADANIA

Gmina Kornowac

- Przywrócenie blasku kornowackim zabytkom – Łańce 293 000 zł
- Przywrócenie blasku kornowackim zabytkom – 390 000 zł

Gmina Krzanowice

- Remont mieszkań w kamienicy – 36 554 zł
- Pełna konserwacja techniczno-estetyczna ołtarzy bocznych z należącymi do nich obrazami i figurami – 179 065 zł
- Montaż okien i obróbka ościeży w kościele św. Wacława w Krzanowicach – 296 482 zł
- Częściowa renowacja wnętrza kościoła parafialnego pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Wojnowicach – 363 580 zł

Gmina Krzyżanowice

- Wykonanie prac zabezpieczających zabytkowego budynku bramnego należącego do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Maryi Nieustającej Pomocy w Krzyżanowicach 980 000 zł
- Remont elewacji i wnętrza kościoła pw. św. Apostołów Piotr i Pawła w Tworówce 1 233 327 zł

Gmina Kuźnia Raciborska

- Zabezpieczenie fundamentów ściany frontowej bazyliki WNMP – sanktuarium MB Pokornej w Rudach przed naporem wody – 1 044 680 zł

Gmina Nędza

- Prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy zabytku w Ciechowicach przy ul. Raciborskiej – 509 600 zł
- Prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy zabytku w Zawadzie Książęcej przy ul. Szkolnej – 716 380 zł

Gmina Pietrowice Wielkie

- Wykonanie nowego ołtarza głównego wraz z ambonką w kościele św. Krzyża w Pietrowicach Wielkich – 29 000 zł
- Renowacja drzwi zewnętrznych w kościele parafialnym w Cyprianowie – 85 000 zł
- Remont i malowanie elewacji kościoła parafialnego w Samborowicach –

130 000 zł

- Rewitalizację zagospodarowania terenu wokół kościoła – 130 000 zł
- Montaż okien ostonowych w kościele w Makowie – 147 000 zł
- Wymiana posadzki w kościele parafialnym w Pietrowicach Wielkich – 478 000 zł

Gmina Rudnik

- Remont zakrystii kościoła pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Rudniku – 200 000 zł
- Remont kaplic cmentarnych przy kościele pw. św. Jerzego w Sławikowie – 200 000 zł
- Renowacja witraży w kościele pw. Trójcy Świętej w Modzuruwie – 200 000 zł
- Renowacja witraży w kościele Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Łubowicach – 200 000 zł
- Hydroizolacja ścian kościoła wraz z elewacją – 200 000 zł

Racibórz

- Remont konserwatorski zabytkowego spichlerza chłopskiego wraz z przystosowaniem do celów ekspozycyjnych – 150 000 zł
- Renowacja wnętrza nawy głównej neogotyckiego kościoła pw. Matki Bożej Różańcowej – 150 000 zł
- Remont piwnicy budynku Muzeum w Raciborzu na cele wystawy „Podziemny Racibórz” – 980 000 zł

samorządu terytorialnego, a za ich pośrednictwem również do innych podmiotów zobowiązanych do opieki nad zabytkami. Dofinansowanie będzie przyznawane na realizację zadań inwestycyjnych związanych z ochroną zabytków i opieką nad zabytkami. Może być przeznaczane na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy zabytku prowadzone przez jednostki samorządu terytorialnego albo na udzielenie dotacji samorządowej na takie prace.

Dofinansowanie z Programu może wynieść maksymalnie 98% wartości inwestycji, a minimalny wkład własny – 2%.

Po wydarzeniu w Rudach poseł Michał Woś wysłał do mediów informację, że samorządy powiatu raciborskiego pozyskały wsparcie z rządowych środków na renowację zabytków w wysokości 9 321 668,83 zł. Jest to niemal 1/3 całej kwoty, jaką przyznano wszystkim samorządom okręgu rybnickiego.

(ma.w)

nowiny.pl
ROWERON
Wpadaj na kolo, będzie wesoło!

ROWERON 2023

KRĘCI SIĘ NA CAŁEGO

i jest największym eventem rowerowym w regionie!

Dzisiaj wpadła trasa Czereśniowa, nasza szósta. Podjazdy „srogie”, ale zjazdy w zawrotnej szybkości wszystko rekompensowały 😊. No i nowe znajomości, pozdrawiamy Urszulę i Krzysztofa Matyszek oraz liczną Grupę Mira z Godowa. Obowiązkowy punkt to moczenie nóżek w lodowatej wodzie przy źródle i spacer labiryntem 😊.

Iwona Szymońska

Piękna pogoda to i w trasie oczywiście. Czereśniowa – fajna, bo znowu połączona z Czechami. Bardzo nam się podoba ten pomysł.

Tomasz Gudynowski

#RowerON2023 wszystkie trasy przejechane z Bożeną Szulą, a teraz czas na powtórkę z wnukami. Było super. Pogoda nam sprzyjała, tylko raz w deszczu. Trasy fajne, nawet kąpiel była w Olzie i Odrze jednocześnie!

Gabriela Zielinska

Trasa Żelazna III – zaliczona 🚲🚲🚲. Malownicza trasa z mnóstwem zakątków na odpoczynek. Pozdrawiam 🚲😊.

Kasia Ligocka

Gratulacje za wymyślenie kierunku trasy Jagodowej. Dawno nie byłem na tak zapierającej dech – mówię o zjazdach – trasie.

Michał Koyote-Krakowski

Troszkę nas zablokowało w blokach startowych, ale w końcu udało się zacząć RowerON. Na pierwszy ogień poszła Silesianka PL... Trasa lekka, łatwa i przyjemna 😊, pod warunkiem że się wykasuje z pamięci podręcznej ten pierwszy podjazd, a potem jeszcze kilka mniejszych 😊, ale nikt nie obiecywał, że będzie tylko łatwo. Za to było pięknie, widokowo i ciekawie. Trasę przejechaliśmy jak RowerOn przykazał, bez większych modyfikacji 😊.

Agata Buchalik

Trasa muzealna, jak wszyscy rowerownicy podkreślają jest łatwa i przyjemna. Co prawda średnia wykręcona prędkość ok. 10 km/h może temu przeczyć, ale to dzięki organizatorom. Wyznaczyli bowiem trasę takimi pięknymi zakątkami, że co rusz trzeba było stawać i fotografować czy to architekturę, czy pamiątki historii, czy krajobrazy 🙌🙌.

Jacynty Z Wypandowa

2/16 RowerON 2023. Trasa kolejowa. Jak dla mnie bajka. Pola-lasy, lasy-pola. Bardzo przyjemna trasa, dla każdego coś dobrego, bo i asfalt, i żwirek, i piaseczek. Baaardzo polecam.

Donata Mrowiec

Nadal czekamy na grupie RowerON na wrażenia z tras, zdjęcia i komentarze!

REGULAMIN NA
WWW.ROWERON.PL

Dołącz do nas
na Facebooku!

 rowerON

PARTNERZY STRATEGICZNI


ŚLĄSKA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA
www.slaskie.travel

SPONSORZY GŁÓWNI

EXTRAL
ALUMINIUM

ZDROWIT

RAFKO

Unilink
LIDER UBEZPIECZEN

TOKAI COBEX

PARTNERZY GŁÓWNI

RACIBÓRZ

Koleje Śląskie

PARTNER HONOROWY

KRAJNA GÓRNY ODRY

PARTNERZY

ETISOFT

nowiny raciborskie

Wodociągi Raciborskie

RE ALLOYS
RENEWABLE ENERGY ALLOYS

bruk

CAPEK

OLZA

LIKE SYSTEM

MoSiR

www.JOKSA.pl

PSZCZYŃSKA

JANETA

JANPOL

złoty

MIESZKO

Alumina Górnicza

NOWA OSADA

Supra

PKS RACIBÓRZ

EURO

Silesia

Wodociągi Raciborskie

OLZA

LIKE SYSTEM

MoSiR

www.JOKSA.pl

PSZCZYŃSKA

JANETA

JANPOL

złoty

MIESZKO

Alumina Górnicza

NOWA OSADA

Supra

PATRONI MEDIALNI

RTK
RACIBORSKA TELEWIZJA KRAJOWA

RADIO VANESSA FM
RACIBÓRZ 90.2 FM, WODZIŚLAWSKIE 90.2 FM, JĘDRZEŃ 90.2 FM

T V S

nowiny.pl

nowiny RACIBORSKIE

nowiny WODZIŚLAWSKIE

nowiny ŻORSKIE

nowiny JASTRZEBSKIE

MAGAZYN nowiny RYBNICKI

JastrzebieOnline.pl

DRUKARNIA NOWINY

POMYSŁ I REALIZACJA

Pijany i agresywny 44-latek pociął szkłem ratowniczkę pogotowia

Pojechali na ratunek, sami zostali zaatakowani. Agresywny pacjent pociął kawałkiem szkła członków zespołu ratownictwa medycznego z karetki, która wiozła go do szpitala. 44-latek odpowie za atak na funkcjonariuszy publicznych.

O zdarzeniu, do którego doszło ostatniego czerwca, na facebookowym profilu ZRM z Raciborza poinformowała jego kierownik, Alicja Mikołajczyk. Brutalna napaść skończyła się dla ratowniczek medycznych interwencją chirurgiczną i zwolnieniem lekarskim.

Zespół podstawowy pogotowia przed 15.00 pojechał do pacjenta, który wg zgłaszającego, leżał nieprzytomny, obok niego znajdował się rower, a sam poszkodowany prawdopodobnie ma nie-

dowład prawej strony ciała. Dwie ratowniczki oraz studentka trzeciego roku ratownictwa, po przyjeździe na miejsce, prawidłowo oceniły stan pacjenta, jednoznacznie wskazujący na znaczne spożycie alkoholu.

Mężczyzna nie reagował na żadne bodźce zewnętrzne, zespół zdecydował o zabranii go do izby przyjęć raciborskiego szpitala. Nagle jednak, w czasie transportu 44-latek oprzytomniał i zaczął atakować ratowniczki.

Zanim na miejsce przyjechała policja, udało się zespołowi zatrzymać ambulans i wydostać się wraz z pacjentem na zewnątrz karetki. Poszkodowany był agresywny, kopał, szarpał załogę, okaleczył kawałkiem szkła ratowniczkę medyczne i siebie – brzmia-

szczegóły relacji z dramatycznego zdarzenia.

W obezwładnieniu agresywnego mężczyzny pomogli dopiero świadkowie, zespół ratownictwa medycznego chwali ich postawę, to, że ruszyli na pomoc. Jednocześnie z relacji wynika, że policja zjawiała się dopiero po godzinie. Do tej informacji odniósł się oficer prasowy raciborskiej komendy, nadkom. Mirosław Szymański. Jak wynika z ustaleń, patrol dotarł na miejsce po upływie około 30 minut, co wynikało z błędnie przekazanej lokalizacji zdarzenia.

Napastnik został zatrzymany przez policję, miał 1,5 promila alkoholu w organizmie. Usłyszał zarzut naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego. Zarówno policja, jak i ZRM zwracają uwa-



Krew na ścianach karetki po ataku pijanego pacjenta FOT. ZRM RACIBÓRZ

gę na fakt, iż niewiele osób zdaje sobie sprawę z tego, że ratownicy medyczni w czasie wykonywania swoich obowiązków są chronieni prawem – występując wtedy właśnie jako funkcjonariusze publiczni.

Za popełnienie przestępstwa naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego grozi grzywna, kara ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do trzech lat.

Poszkodowana załoga pogotowia przebywa na zwolnieniu lekarskim. Alicja Mikołajczyk, kierownik raciborskiego pogotowia zwraca uwagę na brak systemowego wsparcia dla ratowników, którzy wielokrotnie muszą się mierzyć z agresją w swojej pracy, najczęściej to agresja słowna. Jednak w tym przypadku, doszło do ataku z użyciem niebezpiecznego narzędzia. W chwili obecnej załoga

ZRM przebywa na zwolnieniu lekarskim z powodu odniesionych obrażeń. Niestety brak rozwiązań systemowych powoduje, że równie ważna pomoc psychologiczna musi być organizowana we własnym zakresie. Tego typu sytuacje wywierają ogromny wpływ na psychiczną stabilizację ratownika oraz powodują, że poziom stresu przekracza wszelkie uznane normy.

(sqx)

Technologia a rzucanie palenia

O tym, że palenie papierosów ma fatalny wpływ na zdrowie, wiadomo od dawna. Relatywnie od niedawna zadajemy sobie natomiast pytanie, czy przestawienie się z papierosów na mniej szkodliwe nikotynowe alternatywy może przynieść jakkolwiek pozytywny wpływ na kondycję naszego organizmu. A jeśli tak, to jaki dokładnie? Odpowiedzi dostarczają badania naukowców z Wielkiej Brytanii.

Nie wszyscy palacze są w stanie wyjść z natogu nikotynowego, dlatego niektórzy specjaliści wychodzą z założenia, że lepiej przedstawić palaczom mniej szkodliwą alternatywę: coś, co dostarczy podobnych do papierosów doznań, przy możliwie jak najniższym uszczerbku dla zdrowia. Takim rozwiązaniem mają być podgrzewacze tytoniu: urządzenia, w których umieszczane są specjalnie przygotowane wkłady z tytoniem. Następnie grzałka podgrzewa tytoń, ale tylko na tyle, aby uwolnić nikotynę, w całym procesie nie dochodzi bowiem do spalania tytoniu. Dlaczego? Otóż właśnie podczas spalania uwalniane są rakotwórcze substancje smoliste, najgroźniejsze dla ludzkiego zdrowia.

Jak jednak sprawdzić, czy ryzyko rzeczywiście maleje i jaki wpływ na zdrowie ma wdychanie nikotynowej pary? Uzyskaniu wiedzy na ten temat miało służyć badanie zaprojektowane przez naukowców z Wielkiej Brytanii. Do eksperymentu zaproszono osoby palące w wieku od 23 do 55 lat, a następnie zapytano, czy zamierzają rzucić palenie.

Ci, którzy kategorycznie odmówili rozstania się z natogiem, trafili do pierwszej grupy, natomiast ci, którzy zadeklarowali chęć rzucenia palenia – do drugiej. Zadeklarowani palacze zostali następnie poinstruowani, aby palić tak jak dotychczas lub przejść na podgrzewanie tytoniu, (w eksperymencie wykorzystano podgrzewacz GLO). Wyboru dokonano losowo. Grupa kontrolna, czyli osoby rzucające natóg, uzyskały pomoc doradcy oraz dostęp do nikotynowej terapii zastępczej.



W trakcie trwania eksperymentu każda z grup była pod nadzorem lekarzy. Raz w miesiącu sprawdzano próbki ich krwi, z których odczytywano m.in. poziom biomarkera CEVal, który miał wskazać, czy osoby deklarujące rzucenie palenia lub przerzucenie się na podgrzewacze tytoniu, nie paliły tradycyjnych papierosów. Inne wskaźniki, które brano pod uwagę, były związane ze stanem płuc, poziomem cholesterolu, stresem oksydacyjnym czy liczbą białych krwinek. Okazało się, że palacze korzystający z GLO uzyskali znacznie lepsze wyniki, niż ci, którzy nie odstawili tradycyjnych papierosów.

Naukowcy stwierdzili „znaczne i trwałe zmniejszenie biomarkera, który może powodować uszkodzenia DNA związane z rakiem płuc” oraz „znaczne i trwałe zmniejszenie liczby białych krwinek, markera stanu zapalnego związanego z wczesnym rozwojem chorób układu krążenia i innych chorób związanych z paleniem”.

Podgrzewacze tytoniu są dostępne na polskim rynku od kilku lat. To jedna z nikotynowych alternatyw, po jakie mogą sięgnąć palacze, którym nie udało się zerwać z natogiem lub którzy chcą ograniczyć ryzyko związane z paleniem. Do innych, których używanie określa się jako mniej ryzykowne od palenia, zalicza się e-papierosy i szaszetki nikotynowe.

Alicja Mikołajczyk, w związku ze zdarzeniem wydała oświadczenie:

Pragnę podkreślić, iż ZRM jest powołany dla społeczeństwa naszego kraju, po to aby nieść pomoc w stanach zagrożenia życia i zdrowia każdemu obywatelowi.

Każdy członek Zespołu Ratownictwa Medycznego musi być wielozadaniowy, reaguje adekwatnie w każdej trudnej sytuacji, niestety jesteśmy traktowani podrzędnie, jako narzędzie instytucjonalne, które należy się każdemu.

Jako kierownik raciborskiego Pogotowia Ratunkowego, jest mi

niezmiernie przykro, że taka sytuacja dotknęła moją załogę, ponieważ znam bardzo dobrze ich zaangażowanie, poświęcenie i bezinteresowną empatię, oraz potrzebę niesienia pomocy drugiemu człowiekowi; nagrodą za to był stek wyzwisk, obelg, oraz fizyczna przemoc, łącznie z obrażeniami wymagającymi interwencji chirurgicznej.

Apeluję o zastanowienie się wielokrotnie, kim dla państwa jest Zespół Ratownictwa Medycznego, czy po prostu zwykłym kolorowym ambulansem,

ludźmi ubranymi w pomarańczowe mundurki? Zapewniam państwa, że jesteśmy wysoce wykwalifikowanymi fachowcami w swojej dziedzinie tj. w sytuacjach kryzysowych oraz zagrożenia i ratowania życia ludzkiego.

Jeśli nie masz zdrowia i życia... to nie masz już nic...

Rany fizyczne goją się relatywnie szybko, trauma psychiczna pozostaje z nami przez długi okres i jest bardzo trudno w obecnej sytuacji wyleczyć ją i usunąć ze świadomości członka ZRM.

IZABELA KLOC: bitwa o metan pokazała, że w Unii Europejskiej można skutecznie walczyć o śląskie sprawy



IZABELA KLOC, poseł do Parlamentu Europejskiego ze Śląska, członek komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii (ITRE). Z ramienia grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów kontrsprawozdawca projektów rozporządzeń dotyczących, m.in. metanu i surowców krytycznych.

- Metan zszedł już z pierwszych stron gazet, ale sprawa nie jest zamknięta. O finalnym kształcie rozporządzenia metanowego wkrótce zdecyduje tzw. Trilog, czyli ustalenia trzech unijnych instytucji: Rady, Komisji i Parlamentu. Czy wywalczono, m.in. przez Panią, korzystne dla Polski ustalenia są zagrożone?

- W Unii Europejskiej niczego nie należy być pewnym, bo zawsze istnieje zagrożenie, że ktoś rzutem na taśmę spróbuje jeszcze wprowadzić poprawki. Na szczęście najbardziej radykalizowana instytucja, jaką jest Parlament Europejski, przyjęła stanowisko, które jest korzystne dla Polski.

- Publikacjom na ten temat towarzyszy wiele danych liczbowych i technicznych, które powodują, że czytelnikom może uciec istota problemu. Czy o metanie nie można mówić prostszym językiem?

- Można o metanie mówić prosto choć podstawowe dane techniczne warto znać, aby zrozumieć jaki bat na polskie górnictwo szykowała Bruksela. W większości naszych kopalń występuje bardzo wybuchowy gaz - metan. W trosce o życie i zdrowie górników trzeba go usuwać z pokładów wydobywanych. Metan jako gaz cieplarniany nie jest neutralny dla środowiska, ale wiele polskich instytucji badawczych i naukowych pracuje nad coraz lepszy-

mi technologiami jego eliminacji i zagospodarowania. Nasze górnictwo dostosowuje się do wymogów unijnej polityki klimatycznej, ale są to procesy wymagające pieniędzy i czasu...

- I wtedy wkroczyła Unia Europejska, która chce wprowadzić Zielony Ład w tempie „Blitzkriegu”.

- Zgadza się. W naszych kopalniach wydobywaniu 1000 ton węgla towarzyszy emisja kilku, a w niektórych wypadkach kilkunastu ton metanu. Komisja Europejska uznała, że jest to za dużo i postanowiła ograniczyć emisję metanu jedynym znanym sobie sposobem, czyli poprzez narzucenie systemu limitów i kar. Bruksela zaproponowała, aby dopuszczalny próg wyniósł... pół tony metanu na tysiąc ton węgla! Oznaczałoby to katastrofę dla polskiego górnictwa, bo ze względów technologicznych nie jesteśmy w stanie sprostać takim wymaganiom. Oczywiście, ten pomysł spodobał się znacznej części posłów do Parlamentu Europejskiego. Jednym słowem prace nad rozporządzeniem metanowym zaczęły się dla śląskiego górnictwa bardzo źle.

- Ale wszystko skończyło się happy endem!

- Ale droga do sukcesu nie była łatwa. Walkę o korzystne dla Polski rozwiązania rozpoczęliśmy dwutorowo. Bardzo dobrą robotę wykonał rząd Mateusza Morawieckiego. Polskiej stronie udało się „zmieknąć” stanowisko Rady Unii Europejskiej, która zgodziła się na limit 5 ton metanu na 1000 ton węgla. To był ważny, pierwszy krok na drodze do celu, ale nie oznaczający końca negocjacji. Tymczasem część polityków i publicystów w Polsce odrzuciła już sukces. To było niepotrzebne, bo utrudniło pracę nam, posłom do Parlamentu Europejskiego zaangażowanym w uzyskanie dobrych zapisów dla Polski. Pojawiła się groźba, że część europosłów usztywni swoje stanowisko podczas głosowania nad rozporządzeniem metanowym.

- Jak udało się ich przekonać, aby nie głosowali przeciwko Polsce?

- Postanowiłam nie traktować sceptycznych europosłów jak wrogów, ale jak polityków, którzy po prostu mało wiedzą o prawdziwych problemach Śląska i górnictwa. Wykorzystywałam każ-

dy moment na rozmowy o metanie i czasami miałam szczęście. Na przykład Mohammeda Chahima, wpływowego przedstawiciela grupy socjalistów, spotkałam kiedyś przypadkowo na brukselskiej stacji. Zaczęliśmy towarzysko rozmawiać, najpierw o błahostkach, a później o metanie. Od tamtej pory ten niderlandzki europoseł nadał mi pseudonim „madame methane”, co w jego ustach odbieram jako komplement. Wiele też dały rozmowy z niemieckim kontrsprawozdawcą rozporządzenia metanowego z ramienia Grupy Socjalistów i Demokratów Jensem Geierem. Początkowo był sceptycznie nastawiony, ale w końcu dał się przekonać, że trzeba wykazać więcej empatii i solidarności wobec mieszkańców regionów górniczych, bo oni płacą najwyższą cenę za politykę klimatyczną Unii Europejskiej. Rozmawiałam też z Juttą Paulus z niemieckiej grupy Zielonych, która była sprawozdawcą rozporządzenia metanowego i zwolenniczką najbardziej radykalnych rozwiązań. Mówiłam jej, że nie wolno grać z górnikiem i opowiedziałam, jak przed moim biurem poselskim związkowcy wysypali węgiel. Była zszokowana tą historią. Setki rozmów, dziesiątki spotkań, cierpliwe tłumaczenie, że Śląsk nie jest przeciwko transformacji energetycznej, ale potrzebuje czasu - ta praca dała efekty. Parlament Europejski zgodził się na 5 ton metanu na 1000 ton węgla. Była to oferta dziesięć razy lepsza, niż wyjściowa propozycja Komisji Europejskiej.

- Metan udało się obronić, ale na horyzoncie pojawił się węgiel koksowy i starania, aby został utrzymany na liście surowców krytycznych Unii Europejskiej. Z ramienia Europejskich Konserwatystów i Reformatorów jest pani kontrsprawozdawcą raportu na temat surowców krytycznych.

- Komisja Europejska wprowadziła utrzymanie na liście surowców krytycznych węgla koksowego, ale to jest dopiero część sukcesu. Rozporządzenie trafi teraz do Parlamentu Europejskiego, gdzie zieloni i socjaliści wciąż tworzą wpływową większość. Oznacza to, że obrońców węgla koksowego w Polsce i Europie czeka jeszcze niejedna batalia. Ale to już jest chyba temat na osobną rozmowę...

Rozmawiał: Jan Ostoja



**EUROPEJSCY
KONSERWATYŚCI
I REFORMATORZY**

List do redakcji: Odpowiedź na sprostowanie Edwarda Kapuścika

Niniejszym przesyłam na Pana ręce moje uwagi nt. „sprostowania” prof. Edwarda Kapuścika, dot. wzmianki we wspomnieniach o Józefie Grabowskim, publikowanych na łamach „Nowin Raciborskich”, a dot. matki profesora, Jadwigi Kapuścik.

1. Do wiadomości p. E. Kapuścika:

Odcinki wspomnienia o J. Grabowskim w Nowinach są skrótami rozdziałów mojej książki o raciborskim nauczycielu dokonanymi przez redakcję NR. Powtarzam: ich treść dotyczy postaci J. Grabowskiego, nie Karola Frycza, cesarza FJ, Lenina, T. Żeleńskiego, Piłsudskiego i wielu innych osób, wśród nich i J. Kapuścik oraz innych nauczycieli z czasu bycia Grabowskiego dyrektorem szkoły Kasprowicza, które pojawiały się w życiu Grabowskiego i jakie są wymienione w moich wspomnieniach. Pisanie dokładnych życiorysów wszystkich tych osób w takiej pracy byłoby czymś zupełnie niestosownym.

2. Nie neguję zasług p. J. Kapuścika. Pewnie też należą do tematów przypomnienia i – być może – znajdują swojego dziejopisa. Te z lat 30. XX w., czasu wojennej gehenny, może i tych z lat powojennych, zwłaszcza sprzed październikowego przełomu roku 1956, p. Kapuścikowa była bowiem dobrze znana w Raciborzu nie tylko jako nauczycielka, ale i jako bardzo czynny i sprawny działacz w ówczesnej organizacji politycznej – PZPR.

Odnosnie uwagi E. Kapuścika co do przynależności politycznej jego matki przed kongresem

zjednoczeniowym organizacji politycznych w 1948 r. Przyjmuję ją do wiadomości. Przytakuję autorowi „sprostowania”. Za tę obrzydliwą pomyłkę przepraszam.

3. Owszem, zgadzam się z E. Kapuścikiem, że po drugiej wojnie nowa władza, komunistyczna, szykanowała członków Związku Polaków w Niemczech, podobnie zresztą jak i byłych innych, czynnych uczestników podziemia patriotycznego, a także indoktrynowała komunistyczną ideologią. W szkołach np. z – wtedy – mojego uczniowskiego postrzegania z wysokości szkoły podstawowej, raciborskiej TPD, w latach 1953, 1954: byłem zmuszany przyjmować do wiadomości za prawdę popularne wówczas komunikaty wywołujące się z haseł typu „AK – zapłute karły reakcji”, komunizm awangardą postępu czy „Stalin wiecznie żywy”... Tego typu frazy, wynikające z nieśmiertelnej nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, przed gremialnym śpiewaniem hymnu „Naprzód młodzieży świata...”, słyszałem każdego dnia. Wygłaszał je przed lekcjami do wszystkich uczniów i nauczycieli podstawówki, stojących przed nim na baczność, na prowadzonych przez siebie apelach jeden z uczniów najstarszej klasy, którym był dobrze zbudowany, ubrany w strój organizacyjny, przewodniczący ZMP. A przypominam, że wtedy w ogóle taki czternasto-, piętnastoletni chłopak, jeżeli był przewodniczącym ZMP – współrządził życiem szkoły, nie jej dyrektor. Współrządził ze swoim opiekunem or-

ganizacyjnym, najczęściej był nim sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej szkoły, jakim był zwykle zaufany Powiatowego Komitetu PZPR. W raciborskiej TPD sprawował tę funkcję w tamtym czasie niejaki... Wojciech Galdia. Dzisiaj trudno zrozumieć podobne kierownicze uwarunkowania.

A czyż to właśnie w czasie apogeum stalinizmu lat 1951 – 52 J. Grabowski nie został odwołany z funkcji dyrektora szkoły Kasprowicza i pozbawiony na dłuższy czas pracy na wniosek komitetu miejskiego PZPR? On, w czasie wojny m.in. członek Delegatury Rządu na uchodźstwie, współtwórca w ramach AK tajnego nauczania? Na wniosek tej władzy, której jednym z filarów w Raciborzu była J. Kapuścik. Chciałbym, aby jakiś biograf byłej wicedyrektorki Kasprowicza doszedł do udokumentowania jej usilnych starań uniemożliwiających pozbawienie rodziny J. Grabowskiego środków do życia.

4. Z jakich źródeł – pisząc wspomnienia o J. Grabowskim – korzystałem? Z informacji, jakie dane mi było uzyskać od Niego, od członków Jego rodziny, z zawartych w szczątkach archiwum m. Warszawy, uratowanych z pożogi wojennej, z archiwum UJ w Krakowie, ze wspomnień małżonki poety, Jana Kasprowicza i jej siostry, Anny, przedstawianych mi osobiście w latach sześćdziesiątych XX w., z relacji przedwojennych i z czasu wojny uczniów Profesora, także od prof. Stanisława Lorentza, b. dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie, także od powojennych J. Grabowskiego współpracowni-

ków, nauczycieli szkoły im. Kasprowicza, też b. jej dyrektorki, I. Ścibor-Rylskiej, również od inż. Bronisława Koreywy, który nadzorował pierwszy remont sali gimnastycznej przy Kasprowicza po wojnie. Takim źródłem były i moje własne wspomnienia z lat kiedy byłem uczniem szkoły im Kasprowicza.

5. Należy zauważyć, że postać J. Kapuścika w latach powojennych dwudziesto-, trzydziestotysięcznego Raciborza, wicedyrektorki znaczącego wówczas w tym mieście ośrodka dydaktycznego, członka rządzącej tam organizacji partyjnej, była bez wątpienia osobą publiczną. Liczna rzesza uczniów szkoły dziennej i wieczorowej, ich rodzin i znajomych miała dość bliskie kontakty w odbiorze jej zachowań i rezultatów działań. W tamtych, wielokierunkowo ponurych latach, wszystkim żyło się ciężko, zwłaszcza rodzinom wielodzietnym czy żyjącym z bagażem doznanych represji od niedawnego okupanta. Mało kto nie był wtedy zgorzkniały. Nauczyciel na dodatek był szczególnie krzywdzony symbolicznym wprost wynagrodzeniem za swoją, jak by nie było, trudną pracę. Nie przypominam sobie z tamtych swoich lat nauczyciela, który nie był zgorzkniały. Dzieci, młodzież są bardzo spostrzegawczy, są również posiadaczami specyficznego wyostrego słuchu. Ważne jednak, u pedagoga zwłaszcza, aby własnych frustracji nie eksponował, nie przenosił w relacje z ludźmi w ogóle, a już przede wszystkim w kierunku uczniów. Tutaj wspomnienia moje i dawnych kolegów nie są

zbyt przychylne pamięci p. J. Kapuścikowej. Dla syna każda matka może się wydawać idealna, ta sama kobieta u kogoś innego, zwłaszcza nauczycielka, u ucznia, kimś obcym, może swoim zachowaniem, słowami powodować protesty, niezrozumienie, obawy, złość, kompleksy, czy groźniejsze niedyspozycje psychiczne... Może być jego – na lata – złym wspomnieniem.

I jeszcze jedna sprawa. E. Kapuścik pisze, że warto, abym się „zainteresował kto z nauczycieli, oprócz pracy w dziennej szkole, z poświęceniem pracował dodatkowo w wieczorowej szkole, by pomóc odradzającemu się państwu w wykształceniu kadry urzędniczej, która umiała pisać po polsku”. Nie przesadzałbym z tym poświęceniem się. Jak wyżej zauważyłem, wynagrodzenia nauczycieli po wojnie były bardziej niż głodowe. Kto mógł, szukał dodatkowego źródła zarobku. Faktycznie, analfabetyzm i brak wiedzy w ogóle był wtedy powszechny. Stąd głównie brała się praca nauczycieli na wielu etatach, mniej z pobudek patriotycznych, bardziej z konieczności bytowych. Oprócz tego rządząca partia wydawała polecenia, jakim nie można się było sprzeciwiać (a podstawowa edukacja, o czym nie należy zapominać, musiała być w tamtym czasie nasycona ideami programów komunistycznych). Nie znałem wówczas w Raciborzu ani jednego pedagoga, który wykonywałby dodatkową pracę na zasadzie li tylko poświęcenia.

Z wyrazami szacunku
Andrzej Markowski-Wedelstett

Zapytaj prawnika. Leczenie dziecka na wakacjach



NATALIA LEWANDOWSKA-FAC
radca prawny, mediator

Trwa okres wakacyjny, a tym samym czas wyjazdów dzieci na wakacje, nie zawsze wraz z rodzicami, czasem z dziadkami czy innymi osobami. A na wakacjach łatwo złapać anginę, złamać rękę itp. Co w takim przypadku ze zgodą na leczenie, kto ją może wyrazić?

Trzeba pamiętać, że lekarz zasadniczo może przeprowadzić badanie

lub udzielić innych świadczeń zdrowotnych dopiero po wyrażeniu zgody przez pacjenta. Jeżeli pacjent jest małoletni, wymagana jest zgoda jego przedstawiciela ustawowego, a gdy pacjent nie ma przedstawiciela ustawowego lub porozumienie się z nim jest niemożliwe – zezwolenie sądu opiekuńczego. Zgodę na przeprowadzenie badania może wyrazić

także opiekun faktyczny. Jeżeli pacjent ukończył 16 lat, wymagana jest także jego zgoda. Z drugiej strony lekarz ma obowiązek udzielać pomocy lekarskiej w każdym przypadku, gdy zwłoka w jej udzieleniu mogłaby spowodować niebezpieczeństwo utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia.

Taka zgoda może być wy-

rażona ustnie lub poprzez takie ich zachowanie, które w sposób niebudzący wątpliwości wskazuje na wolę poddania się proponowanym przez lekarza czynnościom medycznym. Ale uwaga! Jeśli chodzi o zabieg operacyjny – zgoda musi być wyrażona w formie pisemnej. Brak zgody oznacza konieczność uzyskania zgody sądu opiekuńczego, w którego okręgu

czynności te mają być wykonane. Co jeśli rodzic nie wyraża zgody a zabieg jest niezbędny dla usunięcia niebezpieczeństwa utraty przez pacjenta życia lub ciężkiego uszkodzenia ciała bądź ciężkiego rozstroju zdrowia? Wówczas lekarz może wykonać takie czynności po uzyskaniu zgody sądu opiekuńczego.

Wiceminister Jabłoński: póki nie rozliczymy Rzezi Wołyńskiej nie będzie pojednania polsko-ukraińskiego

Raciborzanin w rządzie PiS – wiceminister spraw zagranicznych Paweł Jabłoński mówił o zabiegach dyplomatycznych wobec władz Ukrainy w sprawie rozliczenia zbrodni na Wołyniu. Jego wypowiedzi zanotowaliśmy 9 lipca przy okazji otwarcia wystawy IPN pod kościołem Najświętszego Serca Pana Jezusa w Raciborzu.

– Dlaczego w kolejną rocznicę rzezi wołyńskiej wciąż nie ma pojednania między Polską a Ukrainę w tej kwestii?

– W porównaniu do tych 80 lat, w ciągu kilkunastu ostatnich miesięcy została wykonana bardzo duża praca. To wciąż dalekie od zakończenia, bo o zakończeniu będziemy mogli mówić, dopiero kiedy zbrodnia zostanie rozliczona, a ofiary upamiętnione. Do tego są potrzebne ekshumacje. Jest już dzisiaj w wyniku bardzo ciężkiej pracy polskiej dyplomacji, prezydenta Dudy i premiera Morawieckiego oraz dziesiątek urzędników MSZ postęp po stronie ukraińskiej. W Łucku prezydenci Polski i Ukrainy wzięli udział w ważnych wydarzeniach w celu upamiętnienia ofiar i rozliczenia tych zbrodni.

Dla nas to sprawa niezwykle ważna, bo jeśli nie zostanie rozliczona, to nigdy nie będzie możliwe polsko-ukraińskie pojednanie. My chcemy tego pojednania, ale ono musi być oparte na prawdzie. My o taką prawdę walczymy i będziemy konsekwentnie to robili. Także po to, żeby nie wykorzystywali tej sprawy wrogowie Ukrainy i Polski, czyli Rosjanie.

– Wsparcie z Polski dla Ukrainy jest w ostatnich latach ogromne. Mówi się o głównie o tej pomocy,



jakby zapominając o takich wydarzeniach jak rzeź. Dlaczego?

– Staramy się o tym mówić. 80. rocznica to przecież wizyta premiera na Ukrainie, pierwsze prace poszukiwawcze będące efektem prac dyplomatycznych z ostatnich miesięcy. Jesteśmy przekonani, że będą kolejne kroki w tym bardzo trudnym procesie. Dziś jest dużo większa gotowość do tego strony ukraińskiej niż była dotąd. Na przykład 2 czy 3 lata temu. To jest efekt pracy dyplomatycznej, która często odbywa się w ciszy, nie zawsze z kamerami, publicznie. Tak czasem musi być, żeby było skutecznie. Dla nas najważniejsze jest to, żeby doszło do trwałego pojednania. Potrzebna jest edukacja, bo wiele ludzi na Ukrainie, nigdy nie uczono o zbrodni wołyńskiej, nie wiedzą, że do czegoś takiego doszło. Trzeba zmienić świadomość. To jest proces, on trwa. Zaczął się w sierpniu. Nie zatrzymujemy się, ale krok po kroku konsekwentnie kontynuować będziemy aż do końca, do rozliczenia zbrodni i do upamiętnienia ofiar.

Wypowiedzi wiceministra dla raciborskich mediów (RTK i Nowin Raciborskich) podczas uroczystości rocznicowych Rzezi Wołyńskiej, zorganizowanych przez Oblicza Ziemi Raciborskiej, Parafię NSPJ i posła Michała Wosia.

– Jak z pańskiej perspektywy – członka rządu – wygląda zaangażowanie w rozliczenie rzezi wołyńskiej?

– Dzieje się bardzo dużo pomiędzy rządami, zespołami dyplomatów. Trudno się dziwić władzom ukraińskim, że dla nich priorytetem jest obrona przed rosyjską agresją, wygranie wojny. Sam brałem udział w intensywnej pracy dyplomatycznej. Jestem głęboko przekonany, że zobaczymy efekty w niedługim czasie. Tematyka agresji rosyjskiej to 70 – 80% naszej aktualnej pracy. Wszystkie wysiłki skupiamy na tym, aby pomóc Ukrainie i zbliżyć ją do Europy, a to jest niemożliwe bez rozwiązania kwestii, które nas dzielą.

(oprac. m)

Obwodnica jako bat na prezydenta. „Żeby nim go bić”

Brak postępów przy budowie następnego odcinka obwodnicy Raciborza, prowadzącej w stronę Rydułtów i Rybnika, czyli kolejnego etapu Regionalnej Drogi Racibórz – Pszczyna, wiceprezydent Dominik Konieczny nazwał „batem na prezydenta”. – Zamiast poświęcić sesję czy komisję tej sprawie, to nikt nie pyta, bo wygodnie jest przyjść na sesję, obrzucić, połajac – mówił do ław opozycji na sesji absolutoryjnej.

Od 2012 roku budowa Regionalnej Drogi Racibórz – Pszczyna znajduje się w Wieloletniej Prognozie Finansowej Miasta Racibórz. Zakończono budowę IV i V etapu w lutym 2022 roku – to obwodnica od Strzybnika do ulicy Piaskowej w Raciborzu. Teraz realizowane są nadzory autorskie i przygotowywana jest dokumentacja dla kolejnych etapów, w tym etapu III. Następnym krokiem będą wnioski o wydanie decyzji ZRID. Bliska jest finalizacja dokumentacji geodezyjnej i budowlanej. Miasto złożyło wniosek do Zarządu Województwa, by prezydent Raciborza mógł zawniekskować o ZRID. Prace planistyczne wykonuje firma EGIS Poland.

– Wskutek problemów z gestorem linii kolejowej nr 176 wstrzymano prace projektowe na jednym z etapów – nadmienił wiceprezydent Dominik Konieczny.

Zauważył, że opozycja podnosi, że takie ważne zadanie dla miasta jest niezrealizowane, ale nikt nie pyta, jak jest faktycznie. – To wygodne, przyjść na sesję, obrzucić prezydenta, bez merytorycznej wiedzy. Wielokrotnie apelowałem, by poświęcić sesję i powiedzieć jak jesteście faktycznie zainteresowani. Nadal o to apeluję. Chyba, że jest to bat na prezydenta? Żeby go nim bić, połajac? – dopytywał radnych D. Konieczny. Podkreślił, że cieszy się, że miasto ma udrożniony układ komunikacyjny, od Brzezia na Opole łatwiej dojechać. Jest prowadzony remont Rybnickiej i nowa obwodnica pomaga. – Wystąpiły problemy z kolejną i trwają do dzisiaj. Tak jest, a nie tak, jak kto sobie wyobraża – podsumował II zastępca prezydenta.

(ma.w)

Wicemarszałek województwa

Kto tak naprawdę stoi za projektem Racibórz – Racławice Śląskie?

W głubczyckim magistracie samorządowcy zainteresowani przywróceniem ruchu kolejowego między Raciborzem a Głubczycami podpisali umowy o pokryciu części kosztów prac projektowych. Wydarzenie miało miejsce 12 lipca. Zabrakło tam oficjalnego akcesu raciborskich władz. Co o tym zdecydowało?

Do Głubczyc udała się liczna delegacja urzędu gminy z Pietrowic Wielkich. Był wójt Andrzej Wawrzynek, skarbnik Marzena Kopczewska oraz sekretarz Gabriel Kucze-
ra. Dotarł również wiceprezydent Dominik Konieczny – nieco spóźniony. Nie podpisał umowy Miasta Racibórz i Województwa Opolskiego. Wyjaśnił dlaczego – zdecydowały względy formalne. Środki muszą być zabezpieczone w budżecie miejskim.

Wiele nowych twarzy

Spotkanie grona samorządowców, którym zależy na odnowieniu połączenia kolejowego, gospodarz wydarzenia – głubczycki burmistrz Adam Krupa nazwał ważną chwilą. – Oby trwała dalej – życzył zebranym.

– Nadal pozostajemy partnerem w tym projekcie – podkreślił Dominik Konieczny. – Dziś nie możemy podpisać umowy, ale uważamy, że projekt jest celowy, bo przyczyni się do rozwoju Raciborza, pozwoli lepiej skomunikować się z ziemią opolską – dodał.

Miasto zadeklarowało udział finansowy począwszy od 2024 roku. Dlatego w pierwszej kolejności potrzebna jest uchwała budżetowa Miasta, a później spisana zostanie umowa z Województwem Opolskim, na 3 lata, na łączną kwotę – 500 tys. zł na wykonanie dokumentacji.

Racibórz chce się odkorkować w godzinach szczytu

Linia kolejowa nr 177 i

294 – biegnąca m.in. przez Głubczyce, która ma być poddana renowacji w ramach rządowego programu Kolej Plus to likwidacja wykluczenia komunikacyjnego, przede wszystkim dla Głubczyc.

– Ale i my skorzystamy. Nasz punkt widzenia jest taki, że zyskamy na połączeniu z Raciborza do Głubczyc, a także z gminą Pietrowice Wielkie, gdzie działa firma Eko-Okna. Jest tam już 13 tys. zatrudnionych i część z nich skorzysta z kolei. Dla Raciborza oznacza to mniej korków, niższe natężenie ruchu. W godzinach szczytu, gdy dokonują się zmiany pracownicze w Eko-Oknach, występuje znaczne zakorkowanie miasta – zauważył D. Konieczny.

Podkreślił aspekt rozwojowy zadania. – Połączenia komunikacyjne to wzmocnienie państwa poprzez inwestycje infrastrukturalne. To prowadzi do rozwoju gospodarczego, społecznego. Już od 23 lat nie ma tu kolei w rejonie Głubczyc i Baborowa – podkreślił Konieczny.

Gdyby nie samorządy nie byłoby tematu

Członek zarządu Województwa Opolskiego – Szymon Ogłaza nawiązał do niedawnej konferencji prasowej organizowanej przez PKP PLK konferencja. Stwierdził, że ogłoszono ją jako spotkanie tych, co finansują i wymyślili linię kolejową Racibórz – Racławice Śląskie. – Było tam dużo osób, których wcześniej nie widziałem, a mówiono, że są zaangażowane w ten projekt. Dodam, że zajmuję się tą sprawą 3 lata – zauważył Ogłaza.

Dlatego wicemarszałek



■ Wójt pietrowicki Andrzej Wawrzynek podpisał umowę na sfinansowanie części wkładu własnego przy wydatku na dokumentację projektową linii kolejowej Racibórz – Głubczyce – Racławice Śląskie

uznał, że należy uroczyście podpisać umowy między samorządami. To pierwszy etap działań na drodze do odbudowy linii kolejowej. Powstanie dokumentacja projektowa. 15% jej kosztów pokryć muszą samorządy, reszta pochodzić będzie z programu Kolej Plusów. – W obecności mediów pokazujemy, kto tak naprawdę stoi za tym projektem, bo ani nikt z posłów, ani nikt z rządzących go nie wymyślił, ani też go nie finansuje – podkreślił S. Ogłaza.

Ocenił, że starania o przywrócenie połączeń kolejowych między Raciborzem a Racławicami Śląskimi to długa praca i niezbyt wdzięczna. – Pewien sukces możemy sobie przypisać, bo podpisaliśmy umowę z PKP PLK. Wierzę, że przez czas realizacji dokumentacji projektowej uda się znaleźć pieniądze na część inwestycyjną – stwierdził członek władz Województwa Opolskiego.

Ogłaza z przekonaniem mówił, że gdyby samorządy nie przystąpiły do działań w sprawie linii, to samo PKP PLK nie zechciałoby jej

zrewitalizować.

Zauważył też, że politycy skupieni wokół projektu powtarzają, że dotrzymali obietnicy.

– Jakiej obietnicy? Bo ja od nich słyszałem, że samorządy nie będą partycypowały w tych kosztach, że znajdą się pieniądze na pokrycie tej obecnej części samorządowej, wkładu własnego. Tymczasem na razie nie ma 3 mln zł na dokumentację – oznajmił samorządowiec z Opola.

Województwo Opolskie jest liderem przy projekcie rewitalizacji linii kolejowej i podjęło zobowiązanie finansowe, że będzie utrzymywać później połączenia kolejowe.

Zainteresowanie wynika ze studium

– 700 tys. zł trzeba było znaleźć w budżecie województwa, aby myśleć o tym projekcie – podkreślił Szymon Ogłaza.

Na spotkaniu w urzędzie w Głubczycach obecni byli także przedstawiciele Powiatu Prudnickiego ze starostą Radosławem Roszkowskim i Powiatu

Głubczyckiego ze starostą Piotrem Soczyńskim.

Przebieg linii kolejowej z Raciborza do Racławic Śląskich – materiały PKP PLK

– Samorządy znalazły pieniądze, których wcześniej miało nie być w ich budżetach – zaznaczył Ogłaza.

Dodał jeszcze, że ze studium planistycznego, które sfinansowało Województwo Opolskie wynika, że jest zainteresowanie korzystaniem z linii kolejowej Racibórz – Głubczyce – Racławice Śląskie i jest ono większe niż minimum wymagane programem. – Zakłady pracy też są tym zainteresowane – stwierdził.

Ogłaza przypomniał, jak 5 lat temu przedsiębiorcy z powiatu głubczyckiego przy wsparciu władz lokalnych chcieli wymóc na PKP PLK przystosowanie linii do parametrów towarowych, aby nie rozjeżdżać dróg powiatu i województwa.

– Mamy na tych ziemiach rolnictwo na wysokim poziomie, które rodzi duże obciążenia drogowe. Przedsiębiorcy chcieli par-

Przewidywane koszty rewitalizacji linii kolejowej Racibórz – Racławice Śląskie

- Szacowany koszt: 535 mln zł
- wkład własny: 80 mln zł
- dokumentacja: 2,9 mln zł
- roboty budowlane: 77 mln zł

Podział wkładu własnego:

- Województwo Opolskie 684 tys. zł
- Powiat Prudnicki: 147 tys. zł
- Gmina Głubczyce: 499 tys. zł
- Gmina Pietrowice Wielkie: 189 tys. zł
- Gmina Racibórz: 525 tys. zł
- Eko-Okna: 900 tys. zł

opolskiego: linii kolejowej



Wiceprezydent Raciborza Dominik Konieczny uważa, że rozwój kolei to rozwój Raciborza i całej Polski

tycypować, ale PKP nie było zainteresowane. Dopiero program Kolej Plus zmienił sytuację – podał wicemarszałek.

Wypowiedział się również o terminie realizacji inwestycji. Prace nad dokumentacją projektową potrwać mają trzy lata. Poziom

wkładu własnego samorządów jego zdaniem będzie wyższy niż planowane 80 mln zł, bo szacunki pochodzą z lat 2019/2020. – Wiele się wydarzyło w cenach, w kosztach wykonawstwa od tamtej pory – podsumował Ogłaza.

(ma.w)

Trwa renowacja zabytkowych grobowców na Jeruzalem

Za pieniądze pozyskane z kwesty przeprowadzonej 1 listopada oraz od państwowych spółek odnawiane są dwa grobowce największej raciborskiej nekropolii.

Kwestę zorganizował w święto Wszystkich Świętych w 2022 roku Komitet Opieki nad Zabytkami Cmentarza Jeruzalem. Jego powstanie zainicjował poseł Michał Woś, który doprowadził też do pozyskania dodatkowych środków na renowację – z Totalizatora Sportowego oraz KGHM i PGNiG. – Wspólnie ratujemy fragment historycznego dziedzictwa naszego miasta – informował w mediach społecznościowych Szymon Szrot dyrektor poselskiego biura Wosia.

Koszty prac na cmentarzu oszacowano na ponad 150 000 zł. Z kwesty zebrano 17,5 tys. zł.

Wykonawcą robót jest firma Oskar Renowacja Przemysław Zembroń. Prace mają zakończyć się jesienią.

Miejska Konserwator Zabyt-



■ Odnowiony grobowiec rodziny Sobotzick na cmentarzu Jeruzalem w Raciborzu

ków Maria Olejarnik mówiła w raciborskich mediach o grobowcu rodziny Sobotzicków, że to piękny przykład sztuki sepulkralnej z początku XX wieku. Są tu rzeźby w piaskowcu, oparte na ceglanych murze. W trakcie renowacji wykonano czyszczenie, konserwację obiektu, uzupełniono ubytki. Nie było przy tym żadnej ingerencji i nowych elementów. Drugim z

zabytków jest grobowiec rodziny Riedingerów.

Chodzi o usunięcie zanieczyszczeń, wymianę spoin i odtworzenie płotki. Grobowce mają być zabezpieczone na lata.

Komitet Opieki nad Zabytkami Cmentarza „Jeruzalem” tworzą poseł, przedstawiciele parafii farniej, konserwator zabytków i społeczność.

(ma.w)

RUSZAMY Z NOWYMI FILMAMI W TELEWIZJI TVS!

KINO TVS

PONIEDZIAŁEK - CZWARTEK GODZ. 11:40

NIEDZIELA GODZ. 12:40, 21:40

T V S

Magia starych samochodów. Sławików staje się mekką dla miłośników motoryzacji

Dziesiątki osób przyjechało do Sławikowa na doroczny już zlot pojazdów zabytkowych. Każda kolejna edycja cieszy się coraz większym zainteresowaniem ściągając fanów motoryzacyjnych perełek nie tylko z ościenny powiatów: wodzisławskiego, rybnickiego czy kędzierzyńsko-kozielskiego, ale także z dalszych zakątków, jak chociażby z Brzegu w województwie opolskim. – Cieszymy się z tego sukcesu – mówił Nowinom wójt Piotr Rybka.

Po raz czwarty Fundacja Gniazdo, która opiekuje się ruinami pałacu w Sławikowie, przy wsparciu Urzędu Gminy w Rudniku, będącego gospodarzem tego terenu, zorganizowała zlot pojazdów zabytkowych. Tradycyjnie pojawiły się tam nie tylko osobówki, ale także motocykle i maszyny rolnicze.

Można coś sprzedać

Cztery traktory (jeden kramer, dwa fergusony i ursus) oraz bryczkę przywiózł Rafał Koerner z Pociękarb. – Jestem tutaj już drugi raz – mówił Nowinom.

Mężczyzna na zlocie pokazał najwięcej maszyn rolniczych. – Przy okazji można też coś sprzedać – przyznał, bo na jednym z traktorów zawiesił stosowną informację. Dodał, że maszyna raczej ma służyć już do pokazów, ale jest na „chodzie” więc bez problemu można ją używać do



■ W ramach wydarzenia prowadzono także kwestę na rzecz 11-letniego Szymona ze Sławikowa, chorującego na zespół Griscellego typu 2 wraz z zespołem hemofagocytowym. Niestety chłopiec zmarł w środę 13 lipca. Na zdjęciu wolontariuszki, które na niego kwestowały: Martyna, Basia i Magda

prac polowych. Zresztą, jak mówił nam, część pojazdów, które zaprezentował w Sławikowie używa do pracy w polu właśnie. Jest rolnikiem uprawiającym zboże na 15 hektarach.

– Bardzo ładne jest to wydarzenie. Z roku na rok zjeżdża tutaj coraz więcej, co jeszcze bardziej zachęca, aby tutaj przyjeżdżać i pokazać swoje pojazdy – podsumował w rozmowie z nami mieszkaniec powiatu kędzierzyńsko-kozielskiego.

Pasja daje radość

Pan Janek z Raciborza przyjechał na zlot do gminy Rudnik „garbuskiem”, bo tak pieszczotliwie mówił o swoim samochodzie. To pojazd z 1972 roku. – Je-

stem tutaj, bo sprawia mi to radość – zaznaczył. I wyjaśnił, że samochód nie jest czysty, bo nie zdążył jeszcze go umyć po ostatniej wyprawie do Gór Sowich.

– Kolega do mnie zadzwonił i powiedział: „Janek, jedziemy do Sławikowa”, no i jestem – uśmiechał się nasz rozmówca. Nie był to jednak debiut raciborzana na tym zlocie. Gościł tutaj m.in. trzy lata temu, a jego pojazd został wówczas nawet nagrodzony przez organizatorów płynem do spryskiwaczy.

– To bardzo ładne wydarzenie. Jest troszkę za gorąco, ale i tak nie ma na co narzekać – podsumował mężczyzna, któremu towarzyszył wnuk Piotr.

Odległość nie miała znaczenia

Artur Rajtar do Sławikowa miał około 120 km, bo przyjechał z Brzegu w województwie opolskim. W gminie Rudnik zaprezentował samochód marki Opel GT 1973 roku. – To wersja europejska, będąca unikatem, bo nie wyprodukowano ich za wiele – opowiadał o swoim samochodzie.

Przyznał, że zdecydował się na przyjazd do Sławikowa, bo uwielbia tego

typu wydarzenia. – Jestem pasjonatem, zbieram też dzieła sztuki – tłumaczył. W gminie Rudnik mieszkańcowi opolskiego Brzegu podobało się, choć zaznaczył, że nie tak łatwo trafić do tej wioski. Radził, by organizatorzy bardziej zadbali o oznakowanie trasy do tego miejsca, by ci, którzy jadą tam po raz pierwszy, mogli łatwiej dotrzeć do miejsca docelowego.

Wójt cieszy frekwencja

– Widzimy, że z roku na rok pojazdów przybywa, pogoda również dopisała. Chwała tym, którzy to wymyślili, tym, którzy chcą to realizować. To nie tylko promocja Sławikowa, Fundacji Gniazdo, to w dużej mierze promocja gminy – powiedział Nowinom wójt Piotr Rybka. Dodał, że w ten sposób zyskują także ruiny miejscowego zamku, które od kilku lat można oglądać po tym jak teren uprzątnięto z bujnej roślinności. – Dużo ludzi tutaj przyjeżdża, żeby zobaczyć te pojazdy, które u nas goszczą, jak i właśnie to miejsce, ten zabytek – podkreślił wójt.

(mad)



■ Najwięcej maszyn rolniczych w Sławikowie zaprezentował Rafał Koerner z Pociękarb



■ – Jestem tutaj, bo sprawia mi to radość – tak o swojej wizycie na zlocie mówił nam pan Janek z Raciborza. Do zdjęcia pozuje także jego wnuk – Piotrek.



■ Po raz pierwszy w ramach wydarzenia zorganizowano przejazd samochodów przez wioski gminy Rudnik. To inicjatywa wójta Rybki i proboszcza miejscowej parafii, ks. Joachima Augustynioka, który w trakcie spotkania poświęcił pojazdy w ramach zbliżającego się wspomnienia św. Krzysztofa, patrona kierowców (przypada na 25 lipca).



■ Kiedyś były obiektem marzeń milionów Polaków, dzisiaj nadal funkcjonują w sferze marzeń, ale już znacznie mniej licznej grupy kolekcjonerów i pasjonatów. Fiaty 126p, czyli maluchy, również można było zobaczyć w Sławikowie.



■ Artur Rajtar pokonał około 120 km w jedną stronę, by zaprezentować swój pojazd w Sławikowie

Wójt uspokaja, ale obawy rosną. Czy w Rudniku grozi niedobór wody?

Trochę wody dla ochłody? Nierzadko w upał wyciągamy z piwnic baseny ogrodowe, chcąc w ten sposób, choć na chwilę znaleźć ukojenie, kiedy słońce bezlitośnie praży. Odkręcamy kurek i wlewamy wodę..., ale ta nie zawsze chce lecieć. Co gorsza, brakuje jej także do celów bytowych. Z takim problem już po raz drugi spotkali się mieszkańcy gminy Rudnik. Zaniepokojeni tą sytuacją pytają, czy wody może tam wkrótce zabraknąć?

Wójt uspokaja

Po tym jak Urząd Gminy w Rudniku po raz drugi wystosował do mieszkańców apel o racjonalne używanie wody, wśród mieszkańców coraz częściej zaczęło padać pytanie o to, czy jej zabraknie. – Mam się czego obawiać? – usłyszeliśmy kilkukrotnie. Pytanie powtórzyliśmy wójtowi, mimo że wcześniej padały zapewnienia, że takiego problemu nie ma. Wójt Piotr Rybka nadal uspokaja: nie ma takiej obawy. – Należy jednak tę wodę wykorzystywać rozsądnie – podkreśla.

O tym, o czym mówi wójt,

poinformowano zresztą w komunikacie, który opublikowała gmina w mediach społecznościowych. Podano w nim, że ze względu na ogromny pobór wody z sieci dochodzi do opróżnienia zbiorników magazynujących, zaś pompy, mimo iż pracują w 100%, nie są w stanie przy kilkukrotnie wyższym poborze niż zazwyczaj i w tak krótkim czasie ponownie je zapełnić. W efekcie Zakład Wodociągów i Usług Komunalnych w Rudniku zaapelował do mieszkańców całej gminy o racjonalne podlewanie ogródków i nienapełnianie basenów. – Z tego powodu zaczynają występować przerwy w dostawach wody w poszczególnych sołectwach. Zapewniamy, iż stale monitorujemy sytuację – dodano.

Pobór wzrasta nawet o 300 procent

W gminie, jak mówi Nowinom wójt Rybka, zaobserwowano, że problem z wodą pojawia się, gdy temperatura na zewnątrz zbliża się do 30 stopni Celsjusza. Wówczas pobór wzrasta nawet o 300 procent. – Zbiorniki mają

ograniczoną objętość, a przy takiej temperaturze oprócz bieżącego wykorzystywania wody dochodzi jeszcze do napełniania basenów – mówi.

Wójt rozumie mieszkańców chcących skorzystać z przydomowych basenów, zaleca jednak, aby napełniać je w nocy, kiedy pobór wody jest znacznie mniejszy. W gminie zresztą zastanawiają się nad skoordynowaniem tej czynności. Pojawił się pomysł, aby regulaminem zobowiązać mieszkańców do kontaktu z Zakładem Wodociągów i Usług Komunalnych w Rudniku, którzy zamierzają napełnić basen. – Musimy to jakoś uregulować, żeby nie było takich problemów, jakie są obecnie – argumentuje wójt.

Rada zdecydowała

Na pierwszy rzut oka pomysł lokalnych decydentów może wydawać się zaskakujący, ale nie ma w nim nic dziwnego. Są gminy w Polsce, które nawet zakazują mieszkańcom napełniania basenów czy nawadniania upraw. Zdecydowano się na to m.in. w gminie Wejherowo w województwie pomorskim, gdzie tamtejsza

rada gminy uchwałą zatwierdziła zarządzenie wójta Przemysława Kiedrowskiego, który wprowadził zmiany od 7.00 do 22.00 i mają obowiązywać do 30 września. – Sytuacja jest spowodowana obecnie trwającym w całym kraju okresem suszy hydrologicznej oraz brakiem regularnych i wystarczających opadów deszczu – tłumaczy wójt.

Osoby, które nie zastosują się do tej decyzji, mogą być, jak argumentuje tamtejszy wójt, pociągnięte do odpowiedzialności karnej. Wójt powołuje się na Art. 54. Kodeksu wykroczeń, który brzmi: „Kto wykroczy przeciwko wydanym z upoważnienia ustawy przepisom porządkowym o zachowaniu się w miejscach publicznych, podlega karze grzywny do 500 złotych albo karze nagany”.

Wodociąg unieruchomiony

W rozmowie z mieszkańcami gminy Rudnik słyszemy, że w poprzednich latach nie było takich problemów, jak w tym roku. Co na to wójt? – Też były, może nie tak często jak w tym roku, bo to już drugi

Skąd różnica?

O wodzie w gminie Rudnik dyskutowano także na ostatniej sesji rady gminy, ale w innym kontekście. Temat zagaił radny Mirosław Golijasz przy dyskusji nad raportem o stanie gminy. Pytał o różnice pomiędzy wodą wydobytą a sprzedaną. – Z czego to wynika, czy były prowadzone jakieś wyjaśnienia – dociekał. Dane, o których mówił radny, znajdują się właśnie w raporcie. W dokumencie czytamy, że w 2022 roku wyprodukowano 283.260 metrów sześciennych wody, zaś dostarczono z tego 251.041 metrów sześciennych.

Wójt Rybka mówił, że sprawdzano, jak na tle Rudnika wypadają inne gminy i jak przekonywał, samorząd, którym kieruje, mieści się w normie. Z tą sytuacją ma jednak zmierzyć się Tomasz Kostka, nowy kierownik Zakładu Wodociągów i Usług Komunalnych w Rudniku (ma 13-letnie doświadczenie w branży wod-kan, wcześniej był związany m.in. z kuźniańskimi wodociągami), który wraz z lipcem zastąpił Mirosława Roeslera (złożył wypowiedzenie).

W ocenie kierownika, straty do 20 proc. to „praktycznie norma”. – Co na to wpływa? Jest szereg zmiennych – podkreśla. Dodaje, że głównie chodzi o awarie i obowiązkowe płukanie sieci związane z utrzymaniem sanitarnym. Ocenia, że w pierwszej kolejności należy wymienić starą sieć, do której wykorzystywano stal, a takie prace, jak argumentuje, trwają właśnie w Gamowie. To, zdaniem kierownika, ograniczy liczbę awarii i nieszczelność. – Będę się starał, żeby te straty minimalizować – deklaruje. Zaś radny Golijasz zapowiada, że będzie pytał o efekty.

raz – odpowiada. Nadmieniam, że jak cała woda ze zbiorników zejdzie i zassane zostanie powietrze, to są potrzebne 2–4 godziny na

odpowietrzenie sieci. – W efekcie unieruchomiony jest wodociąg na pewien czas – puentuje wójt Rybka.

(mad)

DOŻYŃKI MIEJSKIE W MARKOWICACH. 17 września rolnicy będą się bawili

Po trzyletniej przerwie, spowodowanej ograniczeniami pandemicznymi, dożynki wracają do Racibora.

Prezydent Miasta Dariusz Polowy podjął decyzję o przywróceniu tradycji organizowania święta plonów. – Jako że w 2020 roku dożynki miały odbyć się w

dzielnicy Markowice, miejsce tegorocznej imprezy nasunęło się samo – przekazują służby prasowe magistratu. Przedstawiciele markowickiej społeczności utworzyli komitet organizacyjny, który 11 lipca spotkał się z zespołem pracowników magistratu. Podczas pierwszego z cyklu spotkań robo-

czych ustalono m.in. datę i miejsce imprezy. Na święcie plonów spotkamy się 17 września. Całość rozpocznie uroczysta msza święta w kościele pw. św. Jadwigi Śląskiej. Po jej zakończeniu na terenie szkoły podstawowej i nowego przedszkola odbędzie się dożynkowa impreza.

(red)



■ W Komitecie organizacyjnym znalazło się miejsce dla markowickich radnych – Justyny Poznakowskiej i Justyny Henek-Wypior



■ Petr Bocek ze Stahovic był bezkonkurencyjny



■ Magdalena Stajner nie ukończyła trasy, ale bliscy ją pocieszali

CZESKIE ZAWODY W POLSKIEJ WERSJI

Strażacy znów byli z żelaza w Krzanowicach

To była edycja z najwyższą frekwencją z dotychczas zorganizowanych zawodów „Żelazny jak strażak” w Krzanowicach. Ze zgłoszonych 32. zawodników na start w uciążliwym upale zdecydowała się połowa. Wygrał faworyt zza miedzy – Czech Petr Boček z SDH Strahovice. Tylko dwie sekundy gorzej wypadł Mateusz Seidler z OSP Racibórz – Sudół. Obaj są zawodowymi strażakami. Na trzeciej pozycji uplasował się reprezentant gospodarzy zawodów – Dominik Wyglenda.

Zawody sędziowali sternicy OSP Krzanowice – naczelnik jednostki Aleksander Wyglenda i jej prezes Martin Lamla.

Strażak Petr pokazał jak to się robi w Czechach

Na ulicy Morawskiej, głównej w miasteczku, ustawiono tor przeszkód dla „żelaznych” strażaków. W pełnym ratowniczym rynsztunku, w ciężkim uniformie i hełmie na głowie musieli pokonać trasę – kilkaset metrów, w dół i pod górę, skacząc, gasząc i podnosząc, jak najszybciej

potrafili. Zaczynało się od wyważenia drzwi, później było m.in. strącanie pacholków strumieniem wody ze strażackiego węża, noszenie kanistrów po 25 kg każdy i przetaczanie opony z ciągnika. Kiedy wyczerpany strażak docierał na półmetek, musiał z precyzją skręcać węże i przybijać gwoździe. Na ostatnich metrach towarzyszył mu manekin – symulacja wyciągania ранnego np. z płonącego domu.

Większość uczestników wyczerpana padała na materace ułożone na mecie.

W 5 minut i 9 sekund wy-

magającą trasę pokonał Czech Petr Boček z sąsiedzkich Strahovic. Był faworytem rywalizacji, bo w poprzednich edycjach zawsze w Krzanowicach był w czołówce. Na co dzień to zawodowy strażak.

Największy doping zgromadził jedynemu reprezentantowi Krzanowic. Dominik Wyglenda – wnuk Eugeniusza Wyglendy z Raciborza, znanego mechanika i samorządowca – dotarł na metę z czasem 5 minut i 11 sekund. Gdy biegł, wyła strażacka syrena i puszczały dynamiczne przeboje. Na mecie dostał w nagrodę zasłużonego całusa od swojej dziewczyny, także strażaczki.

Startował na końcu, a czas miał prawie najlepszy

Startujący pod koniec rywalizacji Mateusz Seidler z raciborskiego Sudółu był najbliższy pokonania czeskiego mistrza. Ukończył trasę z czasem 5 minut i 11 sekund.

Swoje możliwości sprawdziły strażaczki, w tym jedna Polka – Magdalena Stajner z Krowiarek. To druhna w OSP i ratownik medyczny. Mimo dużej sympatii ze strony publiczności i wsparcia druhów z



■ Jakub Kuźnik z OSP Pogrzebień dźwiga manekina

OSP nie dała rady dokończyć biegu. Poddała się przy podnoszeniu ciężkiej opony. Dostała duże brawa za swą próbę. Czeszki, które wystartowały i ukończyły trasę, zrobiły to w czasie powyżej 11 minut.

Chętnych było więcej niż miejsc

– W przyszłej edycji wprowadzimy chyba limit na jednostkę przy zapisach do zawodów. Na przykład trzech reprezentantów. Teraz musieliśmy zamknąć listę szybciej, bo czasowo ta rywalizacja urosła do wielkich rozmiarów, to jest rekordowa stawka w ciągu tych lat co organizujemy Żelaznego strażaka – mówił nam Aleksander Wyglenda. Burmistrz Krzanowic Andrzej Strzedulla zauwa-

żył, że groźnym rywalem uczestników zawodów jest trzydziestostopniowy upał. Wie, jak ciężki jest wysiłek fizyczny przy takiej pogodzie, bo biega w maratonach.

Wśród kibicujących spotkaliśmy Jana Długosza przewodniczącego rady miejskiej i organizatora pierwszych edycji Żelaznego strażaka. Wspominał jak na głównej ulicy Krzanowic (kiedyś 15 grudnia – dziś Morawska) stało rusztowanie, na które musieli wspinać się uczestnicy. – Trudny tor był w ogrodzie farskim, jak robiliśmy duży festyn z byłym proboszczem, też strażakiem. Wtedy w stawce byli m.in. adepci szkoły pożarniczej w Częstochowie – opowiadał J. Długosz.

(ma.w)



■ Dominik Wyglenda niesie 50 kilo w rękach

Radni z Razem pytają o lodowisko, prezydent poucza ich jak pisać interpelacje

Włodarz miasta twierdzi, że to rada miasta dała mu przyzwolenie i wskazała pieniądze na budowę RCAIS – nowego lodowiska. Rajcy oponują, a inwestycja postępuje. Dariusz Polowy zapowiada, że w ferie zimowe 2024 będzie się można ślizgać na Zamkowej.

Między radnymi a prezydentem od maja toczy się wymiana korespondencji w sprawie budowy na terenie OSiR. Zrównano tam z ziemią poprzednią ślizgawkę – Piastora i realizowana jest inwestycja – Racibor-

skie Centrum Aktywnej Integracji Społecznej. Na swoim fanpejdżu na FB prezydent miasta ogłosił, że na początku 2024 roku, w ferie zimowe, obiekt będzie oddany do użytku.

Dariusz Polowy broni się przed zarzutem radnych z klubu Razem dla Raciborza, że inwestycja prowadzona jest wbrew woli rady miasta. – O zaniechanie inwestycji wnioskowano 18 stycznia 2023, a umowę z wykonawcą zawarto 15 grudnia 2022 roku – tłumaczy D. Polowy. Rajcy tymczasem twierdzą, że

już we wrześniu 2022 roku uchwalili wstrzymanie wykonywania przedsięwzięcia na Zamkowej, a w styczniu 2023 tylko modyfikowali zapisy w dokumencie. – Nie miał pan zgody na realizację – grzmią Paweł Rycka, Marcin Fica i Henryk Mainusz.

Prosimy nie informować mieszkańców, że to radni zapłacą za lodowisko – apelują rajcy z Razem dla Raciborza.

Prezydent odpowiadając na apel radnych z początku czerwca, napisał pod koniec miesiąca, że ich interpela-



■ Budowa lodowiska na terenie OSiR w Raciborzu postępuje. Włodarz miasta zapowiada, że obiekt będzie gotowy w ferie zimowe 2024.

cja jest źle sformułowana. – Proszę by przedstawieniu stanu faktycznego towarzyszyło związane z tym pytanie – zwrócił się do Ficy, Rycki i Mainusza.

Ostatnio jeden z liderów

tego klubu – były prezydent Raciborza Mirosław Lenk, przyznał, że rozwiązaniem będzie zaciągnięcie kredytu na spłatę zobowiązań wobec firmy budującej lodowisko, a wykonawca zgłosił się

do OSiR i do Miasta z żądaniem zapłaty na swą pracę.

Inwestycja wyceniona jest na 12 mln zł, z czego 2 mln zł wydano już w 2023 roku.

(ma.w)

Co z parkingiem przy ruinach pałacu w Sławikowie?

Bez dwóch zdań ruiny pałacu w Sławikowie stają się wizytówką gminy Rudnik. Zjeżdża tam coraz więcej osób, które chcą zobaczyć je z bliska. Choć problem jest z parkingiem, którego tam nie ma. Kłopot w szczególności uwydatniają wydarzenia kulturalne. Wójt tłumaczy, że gmina chce parkingu, ale jego wykonanie nie jest takie łatwe.

Teren, którego gospodarzem jest Urząd Gminy w Rudniku ściąga tłumy osób, szczególnie przy organizacji wydarzeń, na czele których stoi Fundacja Gniazdo – zajmująca się tym obszarem od kilku lat i dążąca wspólnie z urzędnikami do zrewitalizowania tego miejsca. Sporo już za nimi, bo teren uprzątnięty z bujnej roślinności i śmieci. Teraz mówi się o potrzebnych pracach mających zachowanie tam-



■ – Chcemy parkingu – mówi Nowinom wójt Piotr Rybka, ale jego wykonanie, jak słyszymy, nie jest takie proste. Sprawa rozbija się o brak działki

tejszych obiektów dla przyszłych pokoleń, ale to wiąże się z ogromnymi nakładami finansowymi. Nie można wykluczać, że pojawi się rządowe wsparcie, choć jak na razie nikt publicznie o tym nie mówi. Co ciekawe, wstępne plany dotyczące pałacu i parku znane są już w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. – Temat został również przedstawiony wicepremierowi (obecnie już nim nie jest, bo ustąpił razem z innymi wicepremierami w związku z ponownym wejściem Jarosława Kaczyńskiego do rządu – przyp. red.), mini-

strowi kultury i dziedzictwa narodowego Piotrowi Glinińskiemu – mówiła senator Ewa Gawęda.

Wykonanie parkingu to jednak błażostka finansowa. Dlaczego więc go jeszcze nie ma? Wójt Piotr Rybka w rozmowie z Nowinami tłumaczy, że urzędnicy dostrzegają problem, ale zrealizowanie tego zadania nie jest takie łatwe. Gmina nie dysponuje swoim terenem w bezpośrednim sąsiedztwie, który mogłaby na to przeznaczyć. Działka, którą zainteresowali się urzędnicy, należy do Krajowego Ośrodka Wsparcia

Rolnictwa, gdzie wysłane zostały stosowne pisma. W urzędzie czekają na odpowiedź. – Zobaczymy czy się uda – mówi wójt.

Mowa o łące nieopodal spichlerza, która i tak wykorzystywana jest już na wydarzenia kulturalne. Wójt tłumaczy, że urzędnicy chcą przejąć ten teren, aby móc go odpowiednio przygotować. – Na początek wystarczy łąka, która będzie regularnie koszona – nadmienia wójt. Dodaje, że w przyszłości plac można byłoby utwardzić, zresztą, jak zauważa, z tyłu pewien obszar jest już wyłożony płytami betonowymi.

Zespół pałacowo-parkowy w Sławikowie to jedno z najciekawszych i tajemniczych miejsc zabytkowych naszego regionu. Dokładna data zbudowania pałacu nie jest znana, ale przyjmuje się, że najstarsza jego część powstała w drugiej połowie XVIII w., zaś w połowie kolejnego stulecia został rozbudowany. Gmina Rudnik chce wykorzystać teren do utworzenia miejsca spotkań dla mieszkańców i turystów spoza gminy.

(mad)

Dlaczego dotąd nie sprzedano żwirowni na Ostrogu?

To pytanie radnych opozycyjnych z sesji absolutorijnej i jeden z powodów nieudzielenia absolutorium prezydentowi Polowemu. – Takiej nieruchomości nie sprzedaje się szybko – bronił się przed zarzutami wiceprezydent Dominik Konieczny, któremu podlega gospodarka nieruchomościami w magistracie.

Konieczny wytknął członkom komisji rewizyjnej, która postawiła zarzut braku sprzedaży działki na Ostrogu, że zignorowano w tej sprawie wyjaśnienia naczelnik wydziału gospodarki nieruchomościami Małgorzaty Rudnickiej-Głowińskiej. To teren 40 ha przy ul. Rudzkiej. – Prowadzono uzgodnienia, przygotowano wstępny projekt warunków sprzedaży, ale osoba fizyczna wystąpiła z wnioskiem o wydzielenie fragmentu działki – części kompleksu przy Rudzkiej, na poprawę warunków zagospodarowania sąsiedniej działki – wyja-

śniał na sesji D. Konieczny.

Wiceprezydent podał, że do czasu podziału geodezyjnego sprzedaż żwirowni pozostała bez biegu. Przypominał, że informował o tym radę przed rokiem, dlatego dziwi go, że użyto argumentu o niesprzedaniu działki wobec absolutorium dla prezydenta. – W marcu była decyzja, wykonano podział i 31 sierpnia 2022 roku podjęto uchwałę rady. Dopiero od wtedy zaistniała nowa sytuacja. Sporządzono operat szacunkowy w październiku. Wartość nieruchomości ustalono na 4,5 mln zł – informował radnych D. Konieczny.

Według niego, takiej nieruchomości jak żwirownia nie sprzedaje się szybko. Podkreślił, że zaplanowano tę sprzedaż na 2023 rok i ujęto w uchwale budżetowej. – Jest projekt zarządzenia w sprawie ustalenia warunków sprzedaży w przetargu nieograniczonym – podsumował drugi zastępca prezydenta miasta.

(ma.w)

WWW.AGRONOWINY.PL

Agro NOWINY

NOWY SPECJALNY PORTAL DLA ROLNIKÓW I BRANŻY ROLNICZEJ

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

- lokalna tematyka
- porady specjalistów
- tajemnice sukcesu największych gospodarstw
- innowacje w gospodarce rolnej
- przypomnienia ważnych terminów
- komunikaty urzędowe
- oferty firm z regionu



Więcej informacji znajdziesz
w kwartalniku **AGRONOWINY** (nakład 10 tys.)

Napisz do nas!

- Redakcja: agro@nowiny.pl
- Promocja: reklama@nowiny.pl

AgroNowiny – najbogatsze źródło lokalnej informacji dla rolników i branży rolniczej

NASI

POSŁOWIE, SENATOROWIE
I EUROPOSŁOWIE

Raport z ostatniej kadencji

nowiny RACIBORSKIE nowiny WODZISŁAWSKIE nowiny ŻORSKIE nowiny JASTRZĘBSKIE MAGAZYN nowiny.pl RYBNICKI nowiny.pl JastrzebieOnline.pl eŻORY Drukarnia NOWINY

Polityka senioralna, górnictwo, a może OSP? Sprawdziliśmy, co jest oczkiem w głowie naszych polityków



■ Obchody 100-lecia powrotu części Śląska do Polski to wydarzenie szczególnie ważne dla senator Ewy Gawędy. – Nie tylko brałam w nich udział, ale też byłam ich pomysłodawczynią i współorganizatorem, stojąc na czele komitetu organizacyjnego – mówi Ewa Gawęda.

Wiadomo, że posłowie są w Sejmie, a senatorowie w Senacie. Ale czym tak naprawdę się zajmują? Na czym się skupiają? Zapytaliśmy parlamentarzystów z naszego okręgu o główne obszary działalności. Odpowiedzi, których nam udzielili, dają wyobrażenie o tym, czym zajmują się zarówno podczas posiedzeń Sejmu, jak i pracując w terenie*.

Ewa Gawęda (PiS)

Senator Ewa Gawęda wspiera organizacje zrzeszające seniorów, organizuje debaty poświęcone tematyce bezpieczeństwa seniorów.

Zasiadając w Senackim Zespole Strażaków, wspiera jednostki OSP w pozyskiwaniu środków na zakup nowoczesnego sprzętu ratowniczego. – Brałam również udział



■ Wojciechowi Piesze zapadnie w pamięci wizyta finalistów konkursu „Poznajemy Senat RP”, który zorganizowano z okazji 100-lecia Senatu. – W finale konkursu który odbył się w Warszawie uczeń z mojego okręgu zajął III miejsce – dodaje senator z Rybnika.

w parlamentarnych pracach nad ustawą o ochotniczych strażach pożarnych – mówi Ewa Gawęda. Ponadto senator E. Gawęda zaangażowała się w otwarcie punktów konsultacyjnych programu Czyste Powietrze we wszystkich gminach naszego okręgu. Wspiera też szkoły w pozyskiwaniu środków na nowoczesne pracownie, zaangażowała się w obchody 100-lecia powrotu Śląska do Polski.

Wojciech Piecha (PiS)

Wojciech Piecha w Senacie X kadencji jest wiceprzewodniczącym Komisji Gospodarki Narodowej i Innowacyjności oraz członkiem Komisji Ustawodawczej. Zasia-

dając w tych gremiach zajmuje się zagadnieniami dotyczącymi polityki gospodarczej państwa, w tym m.in.: rozwojem i wspieraniem innowacyjnej gospodarki, sprawami Skarbu Państwa, górnictwem oraz energetyką, analizą orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego.

Krzysztof Gadowski (PO)

Posel Krzysztof Gadowski z Jastrzębia-Zdroju uważa, że jednym z największych zagrożeń dla Śląska jest polityka rządu PiS wobec górnictwa (likwidacja 14 kopalń, plan likwidacji kolejnych).

>>> Dokończenie na stronie 18

Polityków trudno zrozumieć

Jedni piszą interpelację za interpelacją (z których niestety często niewiele wynika). Drudzy stawiają na kontakt z ludem i nie odpuszczają żadnego festynu. Są i tacy, którzy celują w ciętym języku, odsądzając swoich oponentów od czci i wiary. Damy wiare jednej stronie i dochodzimy do wniosku, że w zasadzie już jesteśmy zgubieni. Posłuchamy drugiej strony i dowiemy się, że nigdy nie było lepiej. Trudno się w tym wszystkim rozszarpać, a jeszcze trudniej zdecydować, na kogo oddać swój głos w kolejnych wyborach. To wybór, z którym każdym musi zmierzyć się sam. Jesienią 2023 odbędą się wybory parlamentarne, w 2024 roku będziemy wybierać samorządowców, a nieco później europosłów.

Mynie będziemy niczego sugerować. Zamiast tego proponujemy. Zaprośiliśmy wszystkich posłów, senatorów i europosłów z naszego okręgu wyborczego, by powiedzieli, na czym skupiają się w swojej działalności parlamentarnej, jakie wydarzenia mającej kadencji szczególnie zapadną im w pamięci, czy w tym politycznym wirze mają czas by wracać do swojej małej Ojczyzny? Choć wypowiedzi naszych parlamentarzystów siłą rzeczy nie mogły być zbyt długie, to nie sposób odnieść wrażenia, że to właśnie złożość i prostota są ich największą siłą.

Na zakończenie tego krótkiego wstępu słowo wyjaśnienia – jeśli w dodatku brakuje jakiegos posła lub europosła, to tylko dlatego, że to sami parlamentarzyści oraz ich współpracownicy pozostawili nasze telefony i wiadomości bez odpowiedzi. Dotyczy to tylko 3 na 18 parlamentarzystów z naszego regionu. Dziękujemy wszystkim pozostałym, którzy poświęcili odrobinę swojego czasu dla naszych Czytelników.

Wojciech Żołneczek

* W wielu przypadkach odpowiedzi były bardzo obszerne. Musieliśmy je skrócić, by nie faworyzować żadnego z polityków.

Dlatego zaangażował się m.in. w działalność sejmowej Podkomisji Stałej ds. Sprawiedliwej Transformacji, której pracami kieruje. – Podkomisja monitoruje proces wykorzystania wywalczonych przez Jerzego Buzka w Unii Europejskiej środków z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji dla 5 regionów górniczych w wysokości ponad 3,8 mld euro. Najwięcej, bo ponad 2,2 miliarda euro (10 mld zł) będziemy mogli wykorzystać tutaj, na Śląsku – wyjaśnia K. Gadowski. Oprócz tego wspiera mieszkańców walczących z CPK.

Adam Gawęda (PiS)

Posel z Syryni w powiecie wodzisławskim jest przewodniczącym podkomisji i zespołu ds. transformacji regionów górniczych, wiceprzewodniczącym komisji finansów publicznych, a także członkiem komisji infrastruktury i gospodarki. W latach 2019 – 2020 był wiceministrem odpowiedzialnych za kwestie górnictwa. Jest autorem programu i szefem zespołu audytowego dla polskiego górnictwa. W swojej działalności skupia się na transformacji surowcowo-energetycznej, innowacjach technologicznych oraz transporcie zbiorowym. Wspiera samorządy w pozyskiwaniu wsparcia rządowego m.in. na inwestycje w drogi oraz gospodarkę wodno-ściekową.

Maciej Kopiec (Lewica)

Jeśli mierzyć aktywność posłów liczbą złożonych interpelacji, to poseł Maciej Kopiec z Rybnika jest w ścisłej czołówce. W tej kadencji złożył ich już ponad 2240. Jedyne w naszym regionie poseł Lewicy angażuje się m.in.: w temat CPK i projektu Kolei Dużych Prędkości, który degraduje wiele miejscowości naszego regionu, a także „wykorzystywanie służb mundurowych do celów partyjnych” oraz „nękanie” nauczycieli przez członków Konfederacji. M. Kopiec promuje również kulturę i język śląski, podejmuje zagadnienia związane z transformacją energetyczną, ułatwiania-



■ Posel Krzysztof Gadowski z mieszkańcami Mikotowa i Orzesza podczas protestów przeciwko budowie CPK.



■ – Marzeniem Grzesia była wizyta w Sejmie. Jego odwiedziny, ze swoimi rodzicami i przyjaciółmi, także dla mnie były wielkim przeżyciem i inspiracją. Grzesiu, dzięki ogromnej wewnętrznej sile i wsparciu bliskich, pokazuje nam, że mimo choroby i ograniczeń ruchowych można realizować cele i spełniać marzenia. Obecnie jest już po maturze i choć z powodu choroby musiał przerwać studia, radość z jego twarzy nie znikła – mówi poseł Adam Gawęda o wydarzeniu z tej kadencji, które szczególnie zapadło w jego pamięci.



■ We wrześniu 2022 r. poseł Maciej Kopiec wziął udział w Konferencji Yaltan European Strategy w Kijowie, wspólnie z prezydentami: Zelenskim, Kwaśniewskim, Kucmą, Levitsem. Na zdjęciu: poseł Marek Rutka, były prezydent Aleksander Kwaśniewski, poseł Maciej Kopiec.

mi dla przedsiębiorców, ograniczeniem biurokracji czy ratowaniem miejsc pracy w Rafako.

Marek Krzakała (PO)

Posłowi Markowi Krzakałemu z Rybnika najbliższe są kwestie polskiej polityki zagranicznej, ze szczególnym uwzględnieniem relacji polsko-niemieckich oraz spraw związanych z członkostwem Polski w Unii Europejskiej.

Gabriela Lenartowicz (PO)

Trzy główne obszary zainteresowań posłanki Gabrieli Lenartowicz to: ekonomiczna ekologia (gospodarka odpadami, wodna i leśna, ochrona przyrody i klimatu), transformacja energetyczna (OZE, energetyka obywatelska) oraz działanie „po stronie ludzi”. W tym ostatnim aspekcie G. Lenartowicz angażowała się m.in. w sprawy:



■ – Od miesiąca wspólnie z mieszkańcami regionu protestujemy przeciwko budowie kolei CPK – mówi poseł Marek Krzakała.



■ Racibórz w Warszawie. – Wielki marsz 4 czerwca. Pokazaliśmy naszą siłę – tej fali nic nie zatrzyma! – podkreśla posłanka Gabriela Lenartowicz, mówiąc o najbardziej pamiętnym wydarzeniu w tej kadencji Sejmu.



■ Poseł Grzegorz Matusiak cieszy się, że „JSW jest najlepszą spółką Skarbu Państwa a PGG przynosi zyski”.



■ – Moment nie był zbyt doniosły, ale z pewnością bardzo istotny. Rządowe dofinansowanie 165 mln na drogę Pszczyna-Racibórz – mówi poseł Bolesław Piecha o szczególnie istotnym wydarzeniu tej kadencji.

pracowników transgranicznych, zwolnień niepełnosprawnych pracowników w Ramecie, problemów Rafako, poszkodowanych przez Getin Bank, nauczania języka mniejszości, dostępu rolników do ziemi, wsparcia niepełnosprawnych i ich opiekunów, praw kobiet, finansowania in vitro i wywłaszczeń pod CPK.

Grzegorz Matusiak (PiS)

– Byłem i zawsze będę górnikiem. Zostałem posłem by walczyć o nasze kopalnie, które po rządach PO-PSL były w ruinie. Już II kadencję jestem przew. Parlamentarnego Zespołu ds. Energetyki i Górnictwa, i dziś z dumą mogę powiedzieć, iż JSW jest najlepszą spółką Skarbu Państwa, a PGG przynosi zyski. Z mojej inicjatywy na terenach pokopalnianych ma powstać fabryka magazynów zielonej energii, a do Jastrzębia wróci kolej, bo miasto znalazło się na priorytetowej liście programu Kolej+. Nie samą pracą człowiek żyje, dlatego za mój wyjątkowy sukces uważam nowoczesną salę koncertową jastrzębskiej szkoły muzycznej – mówi poseł Grzegorz Matusiak z Jastrzębia-Zdroju.

Bolesław Piecha (PiS)

– Moim głównym obszarem zainteresowań oraz formy działań jest dbanie o bezpieczeństwo zdrowotne Polaków. W tym aspekcie jako zastępcy przewodniczącego sejmowej Komisji Zdrowia udało się przede wszystkim znacznie zwiększyć nakłady na służbę zdrowia. Dodatkowo jako były europoseł jestem zaangażowany w komisję ds. Unii Europejskiej. Dziś to istotna sprawa widząc jak wielki wpływ na stanowanie prawa w Polsce ma Unia. Od niedawna jestem również z-cą przewodniczącego Komisji ds. Petycji. To tutaj trafiają petycje składane przez obywateli do Sejmu RP. Dobrze jest znać cały przekrój ludzkich problemów – mówi poseł Bolesław Piecha.

(żet)

Ewa Gawęda: jestem blisko waszych spraw

Łatwy dostęp do ekodotacji, dobra sieć dróg, realizacja potrzeb seniorów – jako senator wybrany z okręgu nr 72, obejmującego powiaty raciborski, wodzisławski oraz miasta Jastrzębie-Zdrój i Żory staram się przede wszystkim pracować na rzecz poprawy życia mieszkańców okręgu.

Czyste Powietrze w gminach i miastach

Wszystkim nam zależy na tym, by oddychać powietrzem jak najlepszej jakości. Jako członkowi senackiej Komisji Środowiska, tym bardziej zależy mi na czystym powietrzu. Tego celu nie dałoby się osiągnąć bez ułatwionego dostępu do publicznych środków wspomagających proces termomodernizacji domów i wymiany nieekologicznych źródeł ciepła. Dlatego zaangażowałam się w akcję, której efektem było utworzenie niemal w każdej gminie mojego okręgu punktów konsultacyjnych Programu Czyste Powietrze. Przeprowadziłam dziesiątki rozmów z samorządowcami oraz przedstawicielami WFOŚiGW w Katowicach,

by mieszkańcy nie musieli jeździć z wnioskami do Katowic, a mogli je składać we własnych gminach. Wiedziałam, że tylko w ten sposób program może odnieść sukces. Udało mi się przekonać do tego rozwiązania nawet największych sceptyków. Dzięki temu mieszkańcy złożyli 15 439 wniosków, z czego 14 300 od 2020 r. a to w tamtym roku pierwsze punkty konsultacyjne zaczęły pojawiać się w naszych gminach. Dzięki temu do mieszkańców trafiły i nadal trafiają dziesiątki milionów złotych na termomodernizację.

Dobre drogi podstawą rozwoju i bezpieczeństwa

Ważnym elementem na-



■ Jako senator staram się być blisko mieszkańców regionu i ich spraw

szego życia jest dobrze działająca sieć dróg publicznych. Pamiętacie Państwo niekończące się spory o dokończenie przebudowy ul. Młodzieżowej w Wodzisławiu Śl? Ta droga wojewódzka jest ważnym szlakiem drogowym nie tylko dla mieszkańców Wodzisławia, ale dla całego regionu. Przekonałam władarzy województwa do tego, że ta

przebudowa musi zostać zrealizowana w całości. Dzięki moim staraniom województwo przeznaczyło dodatkowe prawie 11,5 mln zł na realizację dalszych prac. Dziś DW 936 w całości jest wyremontowana. Działalam również z sukcesami na rzecz pozyskania środków na budowę obwodnicy Raciborza, z której kierowcy mogą już korzystać.

Wsparcie dla seniorów

Jako członkowi Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej bliskie są mi sprawy związane z naszymi seniorami. Dlatego staram się wspierać ich organizacje, bo ktoś jak nie oni sami, najlepiej wie, jakie są ich potrzeby. Dlatego cieszę się, że mogę wspierać np. seniorów biorących udział w projekcie Rydułtowska Akademia

Aktywnego Seniora 60+. Zwracam też uwagę na prewencję w kwestii bezpieczeństwa seniorów, dlatego organizuję cykl spotkań ze specjalistami. Podczas takich spotkań uczymy seniorów, jak zadbać o swoje bezpieczeństwo w dobie coraz powszechniejszych oszustw, których ofiarą padają ludzie starsi.

Pomoc samorządom, to pomoc ich mieszkańcom

Bardzo dużo energii wkładam w pozyskiwanie środków dla gmin, niezbędnych im do realizacji tak potrzebnych mieszkańcom inwestycji – budowy lokalnych dróg, sieci kanalizacyjnych, przedszkoli. Cieszę się, że mogę pomagać samorządom, bo wiem, że dzięki temu pomagam przede wszystkim Wam, mieszkańcom gmin i miast naszego regionu. A dobra infrastruktura, to większe szanse na rozwój i lepszą jakość życia.

NAJAKTYWNIJSZY POSEŁ W REGIONIE

Sprawdź www.sejm.gov.pl
aktywność: Posłowie > Aktywność poselska

SPRAWOZDANIE POSELSKIE

www.gadowski.pl



KRZYSZTOF

KOALICJA OBYWATELSKA

GADOWSKI

Biuro poselskie

tel. 509 890 544

biuro@gadowski.pl

NA SALONACH BRUKSELI I WARSZAWY NIE ZAPOMNIELI O ŚLĄSKU

Nasi parlamentarzyści zajmują się sprawami krajowymi na co dzień. Horyzont działalności europosłów jest jeszcze większy. Jednak jedni i drudzy w swojej działalności nie mogą całkowicie oderwać się od swoich rodzinnych stron. Z jednej strony to pragmatyka, gdyż zazwyczaj właśnie tam jest ich elektorat. Z drugiej strony to zwyczajne, bliskie każdemu człowiekowi pragnienie miejsca, w którym czujemy się bezpiecznie. Co nasi posłowie, senatorowie i eurodeputowani mówią o swoich rodzinnych stronach?

Śląsk to moja misja

Moją ojczyzną jest Śląsk od Chorzowa po Racibórz i od Cieszyna po Jastrzębie-Zdrój i Żory. W dodatku Gliwice, gdzie mieszkam od lat, są zbratane z Rybnikiem. Śląsk to mój priorytet, moja misja. Gdy zostałem Przewodniczącym

Parlamentu Europejskiego, swojemu poprzednikowi wręczyłem figurkę św. Barbary wykonaną z jednej bryły węgla przez górników z kopalni Rozbark. Moja działalność w Parlamencie Europejskim ma zasadniczy cel – by regiony takie, jak województwo śląskie, otrzymały wsparcie UE w sprawiedliwej społecznie transformacji energetycznej.

europoseł Jerzy Buzek

Ukochana Syrynia

Jestem rodowitą syryniczką, niezwykle dumną z miejsca swojego pochodzenia. Od urodzenia mieszkam na Dąbrowach, w odaleniu od centrum wsi, dlatego zawsze dość daleko miałam do szkoły, na autobus, do kościoła. Tym bardziej jednak ceniłam sobie możliwość uczestniczenia w życiu mojej ukochanej Syryni, miejsca z którym mam tak wiele pięknych wspomnień – uczestnictwo w procesjach pachołczych, czy dokumentowanie

przez 30 lat ważnych wydarzeń z życia parafii.

senator Ewa Gawęda

Jestem stąd w trzech wymiarach

Katowice; tu się urodziłam i tata budował kultowe śląskie obiekty: telewizję, planetarium i siemianowicką hutę, skąd do rodzinnych Krzanowic przywiozł mamę. Ja z kolei w Katowicach studiowałam na UŚ i pracowałam wiele lat jako prezes WFOŚiGW, wicemarszałek i wicewojewoda. Racibórz z kolei, od zawsze stolica ziemi raciborskiej; tu się uczyłam, mieszkalam ale też ciągle to centrum mojej aktywności publicznej i zawodowej. W Krzanowicach zaś spędziłam dzieciństwo i teraz mieszkam.

posłanka Gabriela Lenartowicz

Syrynia oczaruje każdego

Syrynia – to mój dom, tu dorastałem. To miejsce szczególne

dla mnie i mojej rodziny, przywiązanej do śląskich tradycji, tożsamości, do pamięci o naszych dziadkach, którzy walczyli o Polskę w powstaniach. Malowniczo położona Syrynia, otulona lasami od północy i południa, rozciąga się na zbocza doliny nadodrzańskiej z widokiem na urokliwy Wielikąt. Syrynia swoim urokiem oczarowuje każdego, kto choć raz miał okazję tu być. A tych, którzy nie byli, zachęcam serdecznie do odwiedzin oraz zgłębienia jej historii i legend.

poseł Adam Gawęda

Rybnik mam w sercu

Z Rybnikiem związałem swoje życie zawodowe i rodzinne. Tutaj poznałem swoją żonę, rozpocząłem pracę, a później zaangażowałem się w działalność społeczną i polityczną. Jako poseł wspieram różne inicjatywy lokalne, sportowe i charytatywne, bo uważam, że dobrym i zaangażowanym ludziom trzeba po prostu poma-

gać. Rybnik mam w sercu, bo to centrum naszego regionu, miasto które dziś potrzebuje bezpośredniego połączenia z autostradą, sali koncertowej przy szkole muzycznej oraz nowoczesnej hali sportowej.

poseł Marek Krzakała

Górny Śląsk na dobrej drodze

Urodziłam się w Łaziskach Górnych. Wychowałam się w domu leżącym w pobliżu kopalni i elektrowni węglowej. Żywiliśmy do tych zakładów ambiwalentne uczucia. Byliśmy wdzięczni za dobrą pracę dla członków naszych rodzin, ale z drugiej strony przeszkadzały nam wiecznie brudzące się szyby w oknach i ciężkie powietrze. To odległe czasy. Dziś szyby są czyste nawet w budynkach leżących w bezpośrednim sąsiedztwie kominów elektrowni. To znak, że Górny Śląsk jest na dobrej, modernizacyjnej drodze.

europoseł Izabela Kloc

W sercu Polska

Drodzy czytelnicy

Ubiegłe lata to setki spotkań z mieszkańcami regionu i praca na rzecz służby zdrowia w Polsce. Kto miał możliwość mnie poznać lub pracować, ten wie, że nie zwykłem odmawiać pomocy i to co rozpocząłem, zostawiałem w stanie lepszym niż zastałem. Tak było z rybnickim szpitalem, który budowałem wraz ze wspomniałymi ludźmi i personelem. Tak też było w 2005 roku, kiedy objąłem tekę wiceministra zdrowia. Później starałem się w Parlamencie Europejskim o to, ażeby między innymi produkty w Polsce (w tym żywność) nie były gorsze niż za naszymi granicami. W ostatniej kadencji natomiast zwiększyliśmy nakłady na służbę zdrowia do 6% PKB, czyli do 165 miliardów złotych. Być może nie pojawiają się na wszystkich festynach i dożynkach, ale

drzwi mojego gabinetu są otwarte dla mieszkańców niemal każdego dnia. Zależy mi przede wszystkim na Polsce i ludziach z naszego regionu, a zwłaszcza na tym, by mieli oni dobrych i łatwo dostępnych specjalistów. W tym aspekcie jest jeszcze trochę do nadrobienia. Warto jednak zauważyć, że mimo kryzysów, jakie spotkały nasze rządy, nigdy wcześniej w Polsce nie żyło się tak dobrze jak dziś. Miliardy złotych wydane na tarczę antykryzysową, dzięki której łagodniej niż inne kraje przechodziliśmy przez kryzys. Kolejne ogromne sumy wydane na 500+, 13 i 14 emerytury, podwyższenie płacy minimalnej, lokalne inwestycje, obniżenie wieku emerytalnego, obniżenie podatku PIT z 17% do 12%, realizacja PIT 0% dla młodych do 26 r.ż. Dziś już nikt nie zarabia 5 zł na godzinę, a młody

człowiek na stawce godzinowej zarabia tyle samo brutto, co netto. W tym trudnym czasie kryzysu związanego z pandemią koronawirusa oraz wojną w Ukrainie poczyniliśmy dofinansowania do ogromnej liczby inwestycji lokalnych w naszym regionie. Takich środków nie przekazał żaden rząd wcześniej. Wszędzie gdzie przy inwestycjach w miastach i gminach naszego regionu widzicie Państwo białe -czerwone tablice, tam zostały przekazane rządowe środki w znaczącej kwocie. Tych przedsięwzięć jest tak dużo, że nie pomieścilibyśmy ich na kilku stronach gazet. Wystarczy wymienić, chociażby dofinansowanie do drogi Racibórz – Pszczyna wynoszące 165 mln zł. Dofinansowanie do remontu dworca i dróg w Raciborzu, ale także w całym powiecie. Budowę inwestycji wartych dziesiątki



miliony tj. zabezpieczeń powodziowych, kanalizacji, remonty dróg, czy też słynnego Balatonu w powiecie wodzisławskim. Warto nadmienić również przebudowę znacznej części arterii w Jastrzębiu-Zdroju czy Żorach. Nie mówiąc już o dofinansowaniach do remontów, przedszkoli, a także realizacji programu „Żłobek w każdej gminie”, dzięki któremu staramy się zamalować „czarne plamy” miejsc, gdzie żłobków nie

ma. Ogromne ilości środków zainwestowanych w rozwój naszych gmin, ale także rozwój naszego społeczeństwa, powodują postęp życia, jakiego dotąd w Polsce nie doświadczaliśmy. Dzięki uszczelnieniu między innymi luki z podatku VAT znaleźliśmy na to pieniądze. Dziś rząd w Polsce nie mówi ludziom „Pieniądzy nie ma i nie będzie”. My dbamy o naszych obywateli, ponieważ w naszych sercach jest Polska. Ten stabilny rozwój po-

zwala nam myśleć o tym, że za kilka lat dogonimy jakością życia Hiszpanów, a później Włochów i dalej. Odpowiedzialny rząd Prawa i Sprawiedliwości dba o to, żeby Polacy na swoich ulicach mogli czuć się bezpiecznie i nie musieli bać się o pracę. Dlatego też potrzebna jest nam kontynuacja tej wizji, w której centrum jest Polska i Polacy. Dlatego głosujemy na Prawo i Sprawiedliwość.

**Z pozdrowieniami,
Bolesław Piecha Poseł na Sejm RP**

Nigdy nie myślałem o przeprowadzce

Moją rodzinną miejscowością jest miasto Rybnik – tu spędziłem swoje dzieciństwo, a później zamieszkałem „na swoim”. Wiele osób zna mnie jako lekarza i dyrektora szpitala; nawet przychodząc do biura ludzie zwracają się do mnie „Panie doktorze”. Mieszkam w Rybniku do dziś i spędzam tutaj większość mojego czasu. Cieszę się, że mogłem tutaj spędzić całe swoje życie. Nawet będąc w europarlamencie, czy wiceministrem zdrowia nie myślałem o tym, by się przeprowadzić.

poseł Bolesław Piecha

W Jastrzębiu poznałem miłość mojego życia

Perła Śląskich Uzdrowisk, ważny ośrodek górniczy, arena demokratycznych przemian i strajków. Miasto sportowych mistrzów. Tak w skrócie mogę opisać moje miasto – Jastrzębie-Zdrój. To właśnie w Jastrzębiu poznałem moją wspaniałą żonę, z którą wychowaliśmy trzy córki. To właśnie tu stawiałem swoje pierwsze zawodowe kroki, najpierw w kopalni Zofiówka, później w Międzygminnym Związku Komunikacyjnym, a następnie

dane mi było w roli wiceprezidenta tworzyć wspólnie z mieszkańcami to miasto.

poseł Krzysztof Gadowski

Jestem ze Śląska

Urodziłem się w Katowicach, mieszkam od dziecka w Rybniku, tata pochodzi ze Śląska Cieszyńskiego. Swoją śląską tożsamość zrozumiałem, kiedy ze Śląska do Norwegii wyjechałem tuż po studiach. Tęskniłem bardzo za Śląskiem i wróciłem do domu. Kocham każdy skrawek tej ziemi od części opolskiej po granicę z Małopolską. Nie rozumiem lęku przed śląskością, nie rozumiem lęku przed śląskim językiem. To jest fantastyczne – mieć takie miejsce na ziemi, do którego wraca się z uśmiechem na ustach.

europoseł Łukasz Kohut

Urodziłem się i mieszkam w Rybniku

Jestem Rybniczaniec mocno związanym ze swoim miastem. W latach 2007 – 15 sprawowałem mandat radnego Rady Miasta Rybnika. Od 2015 r. jestem Senatoren RP. Chociaż moja działalność związana jest z pracą w Warszawie, to nadal angażuję się na rzecz miast, powiatów

i gmin tworzących senacki okręg 73. Jestem w ciągłym kontakcie z prezydentami, burmistrzami, wójtami i samorządowcami bez względu na ich barwy polityczne. Wspieram projekty, inwestycje realizowane w ramach budżetu państwa.

senator Wojciech Piecha

Blisko, bliżej, Rybnik

Rybnik to miasto, w którym się wychowałem, wykształciłem, założyłem firmę i realizowałem pasję, żeglując po Zalewie Rybnickim. Los Rybnika jest mi bardzo bliski. To dlatego ciężko pracowałem w sprawie szpitala i zmiany jego ówczesnej dyrektorki Ewy Ficy. Zaangażowałem się także w ukrócenie wątpliwych przetargów w państwowych spółkach, związanych z byłym posłem PiS Grzegorzem J. Moje biuro poselskie zaangażowało się również w przygotowanie do Budżetu Obywatelskiego projektu In Vitro dla Rybnika.

poseł Maciej Kopiec

To tu rodziła się „Solidarność”

Jestem synem górnika; wychowałem się i całe życie związałem z rodzinnym Jastrzębiem-Zdro-

jem. To wyjątkowe miasto, którego mieszkańcy zapisali jedną z najpiękniejszych kart historii Polski. To tu rodziła się „Solidarność” i tutaj podpisano Porozumienie Jastrzębskie. Dziś to nowoczesna górnicza aglomeracja z najlepszą polską spółką górniczą JSW. Miasto, które ma niezwykle potencjał rozwoju, szkoda, że tak mało wykorzystywany przez władze miasta.

poseł Grzegorz Matusiak

Śląsk jest jak Unia Europejska

Jestem Posłem do Parlamentu Europejskiego z województwa śląskiego, które tak jak Unia Europejska zjednoczone jest w różnorodności. W tym tkwi siła oraz potencjał naszego województwa. Bo Śląsk to dobre miejsce do życia, pracy i wypoczynku. Tętni energią mieszkańców, zachwyca uroklivymi krajobrazami i bogactwem dziedzictwa historycznego, ale jest też sercem polskiej energetyki i przemysłu, odpowiadając na wyzwania przyszłości.

europoseł Jadwiga Wiśniewska

Przyjaźnie, które trwają przez dziesięciolecia

Moją rodzinną miejscowością

jest Rybnik, gdzie spędziłem dzieciństwo i młodość. Prowadząc działalność harcerską z dziećmi i młodzieżą nawiązałem liczne przyjaźnie, które przetrwały do dziś. Czuję się silnie związany z Rybnikiem, dlatego tam właśnie działa jedno z moich biur poselskich. Od ponad 40 lat mieszkam natomiast w Cieszynie – mieście granicznym, w którym w latach 90. pełniłem funkcję burmistrza.

europoseł Jan Olbrycht

Zielone i przemysłowe miasto

Grzegorz Tobiszowski urodził się w Rudzie Śląskiej, gdzie mieszka i działa do dziś. Największymi pracodawcami są tam Kopalnia Węgla Kamiennego Ruda oraz Huta Pokój, które – także dzięki staraniom G. Tobiszowskiego – zostały uratowane przed upadkiem i dobrze funkcjonują. W mieście prężnie działają także inne podmioty z branży logistycznej, drogowej oraz przetwórstwa mięsnego. Pomimo przemysłowego charakteru, Ruda Śląska to także jedno z najbardziej zielonych miast w Polsce.

europoseł Grzegorz Tobiszowski

TEKST SPONSOROWANY

Pracujemy na rzecz Polski i Śląska – mówi Adam Gawęda, poseł RP

Od początku Prawo i Sprawiedliwość skutecznie realizuje programy społeczne. W pierwszej kolejności stawiamy na poprawę bytu polskiej rodziny. Dlatego 500+ od przyszłego roku podnosimy do 800+. Wprowadziliśmy zerowy podatek dla młodych ludzi na start oraz nowe świadczenie dla rodziców w wysokości 12 tys. zł na drugie i każde kolejne dziecko, a także darmowe leki dla seniorów i dzieci. – Młodzi ludzie i całe rodziny muszą czuć realne wsparcie i opiekę ze strony państwa – mówi poseł PiS Adam Gawęda.

To nie czas na polityczne gierki

Naszym priorytetem zawsze będzie bezpieczeństwo Polski. Tocząca się za naszą wschodnią granicą wojna powoduje, że stawka jest zbyt wysoka na polityczne gierki, uprawiane przez opozycję. Budujemy najnowocześniejsze systemy bezpieczeństwa przy współpracy z naszymi sojusznikami dla obecnych i przyszłych pokoleń.

Naszym celem jest uszczelnienie granic i bezpieczeństwo naszych obywateli. Nie zgodzimy się na żadne eksperymenty i siłowe relokacje nielegalnych imigrantów. Nie będziemy

płacić i pokutować za błędy polityki krajów Zachodu. W Polsce prowadzona jest odpowiedzialna polityka migracyjna i rząd Polski ma nad nią kontrolę, dzięki czemu nie ma u nas takich zamieszek, z jakimi mamy do czynienia we Francji czy w Belgii. Przymusowa relokacja, będąca konsekwencją złej polityki otwartych drzwi Angeli Merkel i Donalda Tuska jako szefa Rady Europejskiej, nie rozwiązała problemu migracji.

Zyskuje cały region

Nie zapominamy o poszczególnych regionach Polski. Zrównoważony rozwój Śląska, transformacja

energetyczna, rozbudowa i modernizacja sieci dróg – oto moja odpowiedź na wyzwania, przed którymi stoimy w górniczym okręgu. Dlatego jako członek prezydium Komisji Finansów Publicznych skutecznie zabiegam o duże środki dla wszystkich miast i gmin powiatów raciborskiego, wodzisławskiego, mikołowskiego, Jastrzębia Zdroju, Żor i Rybnika.

Na naszych oczach zmienia się teren po kopalni Anna, zabiegałem o pieniądze na inwestycje i modernizację tych obiektów, łącznie to kwota 8,5 mln zł. Dzięki tym środkom powstaje w Pszowie nowocze-



sny kompleks z biblioteką i zapleczem społecznym.

Przekazaliśmy 146 mln zł na modernizację i rozbudowę dróg w naszym regionie.

Dzięki temu w powiecie wodzisławskim udało się zrealizować inwestycje drogowe, zaczynając od Mszany, przez Pszów, Syrynię,

Wodzisław Śląski, Rydułtowy, Gorzyce, Godów, po Marklowice.

W powiecie raciborskim środki trafiły na drogi w gminach Krzanowice i Pietrowice Wielkie, a także w samym Raciborzu.

Nie zapomnieliśmy o Jastrzębiu-Zdroju (łącznie ponad 45 mln zł), Rybniku (165 mln zł na dokończenie obwodnicy) oraz Żorach (ponad 3,7 mln zł). Pokażne środki trafiły również do Orzesza oraz Łazisk Górnych w powiecie mikołowskim.

ADAM GAWĘDA, POSEŁ RP

- Sekretarz Stanu, Pełnomocnik Rządu ds. górnictwa w latach 2019 – 2020,
- przewodniczący Podkomisji i Zespołu ds. transformacji regionów górniczych,
- wiceprzewodniczący Komisji Finansów Publicznych, członek Komisji Infrastruktury i Gospodarki, autor programu i Szef zespołu audytowego dla polskiego górnictwa.

Cud w Brukseli, czyli jak PiS, PO i Lewica przemówiły jednym głosem

Przeglądając się działalności europosłów z naszego regionu można zauważyć coś zaskakującego: gdy idzie o kluczowe interesy Polski, potrafią działać niezależnie od barw politycznych. To niezwykle rzadkie zjawisko dało się zaobserwować przy uchwalaniu przepisów dotyczących redukcji metanu, które w pierwotnym kształcie mogły przyczynić się do szybkiej likwidacji polskiego górnictwa. Jednak nie tylko sprawy górnictwa i przemysłu mieszczą się w polu zainteresowań europosłów z naszego regionu.

Jerzy Buzek (PO)

Jerzy Buzek skupia się na kwestiach bezpieczeństwa (w tym energetycznego). Był szefem zespołu negocjacyjnego PE ws. rozporządzenia o magazynowaniu gazu. – Dzięki niemu poprzedniej zimy, po odcięciu w dużej mierze od importu z Rosji, nie zabrakło w UE – w tym w Polsce – gazu – wyjaśnia europoseł. J. Buzek jest również współtwórcą Funduszu Sprawiedliwej Transformacji, który ma pomóc regionom najbardziej uzależnionym od wejścia w przeszłości do tzw. „zielonej gospodarki”. J. Buzek interpelował również ws. utrzymania węgla koksowego na liście surowców krytycznych UE. Angażuje się również w prawodawstwo dotyczące produkcji i wykorzystania wodoru oraz gazów odnawialnych (biometan).

Izabela Kloc (PiS)

Izabela Kloc podejmuje działania w zakresie transformacji energetycznej. Była kontrsprawozdawcą rozporządzeń w sprawie surowców krytycznych oraz ograniczenia emisji metanu. – Mam współudział w tym, że treść przegłosowanych przez Parlament Europejski przepisów była



■ Wydarzenie mijaćcej kadencji, szczególnie ważne dla europoła Jerzego Buzka, to zatwierdzenie przez KE wszystkich 5 planów sprawiedliwej transformacji dla polskich regionów górniczych, w tym województwa śląskiego, na łączną kwotę ponad 17 mld zł. Zostało to ogłoszone w Chorzowie, w gronie śląskich samorządowców, przez wiceprzewodniczącą Komisji Europejskiej Fransę Timmermansa (5.12.2022 r.).



■ Pierwsze w historii Unii Europejskiej wystąpienie w języku śląskim. Łukasz Kohut mówi: „I stoja tukej chocioz we Warszawie godajom, że Ślonzoków niy ma”. – Wystąpienie, które zatrzęsło Parlamentem Europejskim i które sprawiło, że temat uznania języka śląskiego za język regionalny przedostał się do debaty politycznej tak w Brukseli, jak i w Warszawie – komentuje europoseł z Rybnika.



■ Jaworzno, 2020 r., Gala Wojewódzkiego Konkursu „Żołnierze Wyklęci. Niezłomni Bohaterowie” – to wydarzenie szczególnie istotne dla europosłanki Jadwigi Wiśniewskiej.

zgodna z polskim interesem gospodarczym, a przede wszystkim korzystna dla górnictwa na Śląsku – mówi europosłanka z naszego regionu. Europosłanka podkreśla również konieczność obrony tradycyjnych wartości (tzw. Piątka Schumana: chrześcijaństwo, wolność, solidarność, różnorodność, patriotyzm), a także rozsądne podejście do polityki migracyjnej. Zwraca uwagę na negatywne skutki masowej migracji dla krajów Afryki.

Łukasz Kohut (Lewica)

Europoseł z Rybnika chce przekonać europejskich polityków do przyjęcia rezolucji wzywającej polski rząd do uznania języka śląskiego za język regionalny. Łukasz Kohut opowiada się również za transformacją energetyczną, ale nie chce, by ten przełom odbył się kosztem ludzi. Dlatego działał na rzecz zatrzymania „złego, szkodliwego projektu rozporządzenia metano-



■ Konferencja Śląski Ład dla Ukrainy. Pierwsza od lewej europosłanka Izabela Kloc, dalej premier Mateusz Morawiecki, minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg oraz minister infrastruktury Andrzej Adamczyk.



■ Wybór Jana Olbrychta na wiceprzewodniczącą Grupy EPL, koordynatora głosowań największej grupy politycznej w Parlamencie Europejskim. FOT. EU



■ 24.04.2022 r. Podpisanie Rezolucji Energetycznej podczas IV edycji Konferencji Silesia, której inicjatorem jest G. Tobiszowski. Na rezolucję podpisaną przez polityków, ekspertów, związkowców i managerów sektora energetycznego odpowiedziała przewodnicząca Komisji Europejskiej U. von der Leyen uznając i podkreślając ważność wielu z jej zapisów. Ostatnia edycja Konferencji Silesia 2030 odbyła się w marcu br. w Brukseli i poświęcona była surowcom mineralnym, których zapewnienie jest obecnie najbardziej palącym problemem w Unii Europejskiej. FOT. JEREMI ASTASZOW

wego”. Ł. Kohut podkreśla, że w ten sposób udało się ocalić 130 tys. miejsc pracy. Ponadto europoseł Ł. Kohut czynił starania na rzecz przystąpienia Unii Europejskiej do Konwencji Sтамбулskiej. – Konwencja to najefektywniejsze narzędzie do zwalczania i zapobiegania przemocy wobec kobiet i przemocy domowej – podkreśla Łukasz Kohut.

Jan Olbrycht (PO)

– Europosełem jestem od

19 lat. Obecnie pełnię funkcję wiceprzewodniczącą Grupy Europejskiej Partii Ludowej, koordynuję jej prace legislacyjne. W bieżącej kadencji koncentruję swoją pracę na długoterminnym budżecie UE. Moje największe osiągnięcie to przyjęcie nowego budżetu UE 2021 – 2027 tzw. WRF, w trudnych czasach pandemii Covid-19. Szczególną uwagę poświęcam polityce dla regionów i miast, a zwłaszcza funduszom

europejskim. Prowadzę też specjalne grupy w PE: Intergrupę ds. Miejskich (nagrodzona przez ONZ Habitat) oraz w imieniu EPL grupę ds. dialogu z Kościołami i społecznościami wyznaniowymi – mówi o swojej działalności związany z Rybnikiem Jan Olbrycht.

Grzegorz Tobiszowski (PiS)

Bezpieczeństwo energetyczne, polityka klimatyczna, surowce – to tematyka najbliższa działalności europoła z Rudy Śląskiej. Grzegorz Tobiszowski jest członkiem europarlamentarnej Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii (ITRE) oraz inicjatorem cyklu Konferencja Silesia 2030 poruszającego te tematy. Był kontrsprawozdawcą dyrektyw dotyczących m.in.: wspólnego rynku gazów odnawialnych, gazu ziemnego i wodoru, efektywności energetycznej oraz strategii przemysłowej

Jadwiga Wiśniewska (PiS)

Polityka klimatyczna i transformacja energetyczna, polityka migracyjna, a także ochrona praw dzieci i kobiet, walka z przemocą i ubóstwem – to główne obszary zainteresowań, na które wskazuje Jadwiga Wiśniewska. Europosłanka ze Śląska jest również wiceprzewodniczącą intergrupy ds. dobrostanu zwierząt. Ponadto stara się przybliżyć Unię Europejską młodym ludziom, m.in. poprzez organizowanie konkursów „Prawda i kłamstwo o Katyniu”, a także „Żołnierze Wyklęci. Niezłomni bohaterowie”, w których wzięło już udział ponad 5500 uczniów z województwa śląskiego. Autorzy najlepszych prac mieli okazję wziąć udział w wyjazdach studyjnych do Brukseli.

(zet)

Kampania wyborcza jeszcze się nie zaczęła

Wbrew temu co widzimy w telewizji, słyszymy w radio i czytamy w prasie, kampania wyborcza jeszcze się nie zaczęła. O formalnym rozpoczęciu kampanii wyborczej będziemy mogli mówić dopiero po zarządzeniu wyborów. Wiadomo jednak, że wybory odbędą się jesienią. Jak wygląda to w naszym regionie?

Wybory do Sejmu RP w 30. okręgu wyborczym

Okręg 30. w wyborach do Sejmu RP obejmuje powiaty: mikołowski, raciborski, rybnicki, wodzisławski, a także miasta Jastrzębie-Zdrój, Rybnik, Żory. Na ten okręg wyborczy przypada 9 mandatów poselskich.

Poprzednie wybory wygrało Prawo i Sprawiedliwość, które 48,28% głosów. Drugie miejsce z wynikiem 27,71% głosów zajęła Koalicja Obywatelska, a na trzecim miejscu

uplasowała się Lewica (9,68% głosów). To przełożyło się na następujący podział mandatów poselskich: PiS – 5, KO – 3, Lewica – 1.

Którzy kandydaci zdobyli najwięcej głosów?

1. Bolesław Piecha – 38 809 głosów (PiS)
2. Michał Woś 37 763 głosy (PiS)
3. Marek Krząkała 33 962 głosy (KO)
4. Adam Gawęda 26 291 głosów (PiS)
5. Krzysztof Gadowski 18 799 głosów (KO)
6. Maciej Kopiec 14 973 głosy (Lewica)
7. Teresa Glenc 14 274 głosy (PiS)
8. Gabriela Lenartowicz 11 838 głosów (KO)
9. Grzegorz Matusiak 11 195 głosów (PiS)

Dodajmy, że Konfederacja (7,17%) przegrała walkę o mandat z Lewicą (9,68% głosów). Dlatego do Sejmu RP dostał się Maciej Kopiec a nie Roman Fritz. Indywidualnie Roman Fritz uzyskał nie najgorszy wynik – 10 279 głosów.

Wybory do Senatu RP w okręgach wyborczych 72. i 73.

Jeśli chodzi o wybory do Senatu RP, to nasz region dzieli się na okręgi:

72. powiaty raciborski i wodzisławski, a także Jastrzębie-Zdrój oraz Żory,

73. powiaty mikołowski i rybnicki, a także Rybnik.

W poprzednich wyborach do Senatu RP w okręgu 72. zwyciężyła Ewa Gawęda (PiS), która pokonała Marka Migalskiego (Koalicja Obywatelska, Platforma Obywatelska, Nowoczesna, Inicjatywa Polska i Zieloni).

W okręgu 73. wygrał Wojciech Piecha (PiS), który zdobył więcej głosów od Grzegorza Wolnika (KO PO, N, iPL, Zieloni) oraz Pawła Helisa (Ślonzoki Razem).

Kiedy odbędą się wybory do Sejmu i Senatu w 2023 roku?

Przypomnijmy, wybory do Sejmu i Senatu RP odbędą się jesienią tego roku. Póki co nie wiadomo, kiedy dokładnie, bowiem prezydent Andrzej

Duda nie zarządził jeszcze terminu wyborów. Wiele wskazuje jednak na to, że będzie to 15 października (pierwszy możliwy termin – krótka kampania wyborcza, obchody dnia papieskiego, co może sprzyjać mobilizacji prawicowego elektoratu). W grę wchodzi również terminy: 22 października, 29 października lub 5 listopada.

Wybory do Parlamentu Europejskiego w 2024 roku

Eurowybory odbywają się co pięć lat. Najbliższe odbędą się w czerwcu 2024 roku. Nasz okręg wyborczy obejmuje całe województwo śląskie. W 2019 roku przypadało na nie 7 mandatów. Wtedy do Parlamentu Europejskiego dostali się:

– Jadwiga Wiśniewska, Izabela Kloc i Grzegorz Tobiszowski z PiS

– Jerzy Buzek, Jan Olbrycht i Marek Balt z Koalicji Europejskiej (PO, PSL, SLD, Nowoczesna, Zieloni)

– Łukasz Kohut z Wiosny Roberta Biedronia.

(żet)

Jak często nasi posłowie biorą udział w głosowaniach?

Sprawdziliśmy, jak często posłowie z naszego regionu biorą udział w głosowaniach w Sejmie RP.



Grzegorz Matusiak (PiS)
99,89% (8951 głosowań)



Adam Gawęda (PiS)
99,79% (8 942)



Krzysztof Gadowski (PO)
98,98% (8 870)



Gabriela Lenartowicz (PO)
97,79% (8 763)



Maciej Kopiec (Lewica)
97,48% (8 735)



Bolesław Piecha (PiS)
97,22% (8 712)



Michał Woś (PiS)
96,48% (8 646)



Teresa Glenc (PiS)
94,41% (8 460)



Marek Krząkała (PO)
90,73% (8 130)

Zestawienie nie jest rankingiem aktywności posłów, bo samo wciśnięcie przycisku nie wymaga wielkiego wysiłku. Na aktywność posłów składa się również udział w komisjach i podkomisjach, aktywność w zespołach parlamentarnych, działalność w terenie. To złożone zagadnienie, które nie sposób zamknąć w ramy liczby głosowań czy liczby złożonych interpelacji. Tym niemniej publikujemy powyższe zestawienie, bo ufamy, że większość wyborców, zakreślając znak „x” przy nazwisku kandydata wierzy, że kandydat po dostaniu się do sejmu będzie obecny na sali obrad.

(ż)

„W internetach” króluje Woś

Ranking popularności naszych polityków w mediach społecznościowych.

Obecnie duża część aktywności polityków przypada na media społecznościowe. Facebook, a także inne serwisy, stają się podstawowymi kanałami kontaktu polityków z mieszkańcami. Politycy niemalże każdego dnia dostarczają swoim zwolennikom solidną dawkę treści. Kto „dba” o swojego Facebooka, ten zyskuje obserwujących, tj. osoby, które są zainteresowane otrzymywaniem bieżących wiadomości od swoich ulubionych polityków*.

Są i tacy, którzy media społecznościowe traktują po macoszemu i stawiają na bar-

dziej konserwatywny sposób komunikacji z potencjalnymi wyborcami. Ich aktywność w mediach społecznościowych jest mniejsza, co przekłada się na mniejszą liczbę obserwujących użytkowników mediów społecznościowych

Oto ranking popularności naszych parlamentarzystów na Facebooku**:

1. Michał Woś 133 tys. obserwujących
2. Jerzy Buzek 65 tys. obserwujących
3. Łukasz Kohut 40 tys. obserwujących
4. Jadwiga Wiśniewska 39 tys. obserwujących

5. Maciej Kopiec 14 tys. obserwujących

6. Izabela Kloc 12 tys. obserwujących

7. Gabriela Lenartowicz 8,4 tys. obserwujących

8. Jan Olbrycht 8 tys. obserwujących

9. Teresa Glenc 6,7 tys. obserwujących

10. Marek Balt 5,6 tys. obserwujących

11. Marek Krząkała 5,6 tys. obserwujących

12. Bolesław Piecha 5,3 tys. obserwujących

13. Krzysztof Gadowski 5,2 tys. obserwujących

14. Grzegorz Matusiak 2,9 tys.

obserwujących

15. Adam Gawęda 2,4 tys. obserwujących

16. Grzegorz Tobiszowski 2,2 tys. obserwujących

17. Ewa Gawęda 1,2 tys. obserwujących

18. Wojciech Piecha 0,7 tys. obserwujących

(żet)

* Oczywiście polityków obserwują również ich antyfan, którzy są zainteresowani tym, „co też on znowu nagadał”. Facebook nie rozróżnia jednych i drugich.

** Stan na 17.07.2023 r.

Wszyscy ludzie parlamentarzystów

Posłowie, senatorowie i europosłowie niewiele by wskórali bez swoich współpracowników. To właśnie oni, często pozostający w cieniu swoich szefów, są ich oczami i uszami w terenie. Przedstawiamy najbardziej zaufanych współpracowników polityków z naszego regionu.

Henryk Kretek
– dyrektor biura europośła Jerzego Buzka



■ Raciborzanin Henryk Kretek i europoseł Jerzy Buzek współpracują od lat.

Socjolog i dr nauk społecznych. Ukończył także studia podyplomowe na wydziale teologii UO, oraz studia MBA na kierunku: zarządzanie polityką energetyczną i klimatyczną. Posiada w dorobku ponad 90 publikacji naukowych w tym: monografie, prace zbiorowe oraz artykuły. Obecnie jest adiunktem na Politechnice Śląskiej i wykładowcą w ANS w Raciborzu.

Zofia Pomiotło
– dyrektor biura senator Ewy Gawędy



■ Zofia Pomiotło współpracuje z Ewą Gawędą, angażuje się też w działania lokalne.

Dyrektorem biura jest Zofia Pomiotło, rocznik 1979, lokalny przedsiębiorca, radna dzielnicy Zawada, społecznik. Jej pasją jest stylizacja, projektowanie i szycie ubrań.

Izabela Rajca
– dyrektor biura europośła Izabeli Kloc

Czerwionki-Leszczyn. Z wykształcenia nauczyciel języka angielskiego. Radna Rady Miejskiej w Czerwionce-Leszczynie kadencji 2018–2023, członek Zarządu MKS Czerwionka, członek OSP Czerwionka, członek Towarzystwa Pomocy Świętego Brata Alberta w Przegędzy, członek Stowarzyszenia Rozwoju i Promocji Ziemi Mikołowskiej.

Konrad Zych
– dyrektor biura europośła Łukasza Kohuta



■ Konrad Zych to bliski współpracownik Łukasza Kohuta, działacz lewicy i wolontariusz.

Wiceprzewodniczący zarządu Lewicy w woj. śląskim, koordynator Obywatelskiej Kontroli Wyborów. Doświadczenie zawodowe zdobywał w międzynarodowych korporacjach handlowych na stanowiskach menadżerskich oraz prowadząc własną działalność gospodarczą. Inicjator akcji zbierania krwi dla potrzebujących, jest wolontariuszem i członkiem klubu świadomych dawców narządów www.dawca.pl oraz organizatorem akcji lokalnych dla DKMS.

Justyna Gabzdyl
– dyrektor biura pośła Macieja Kopca



■ Justyna Gabzdyl udziela się również społecznie, m.in. w sprawach związanych z ochroną zwierząt oraz wojną na Ukrainie.

Absolwentka Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach. Wcześniej asystentka biegłych rewidentów ds. badań sprawozdań finan-

sowych. Dyrektorka biura najmłodszego pośła z regionu. Aktywnie angażująca się w sprawy lokalne, społeczne, związane ze zwierzętami, czy wojną w Ukrainie.

Wioletta Organiściok
– dyrektor biura pośłanki Gabrieli Lenartowicz



■ Wioletta Organiściok ma wielkie doświadczenie w prowadzeniu biur parlamentarzystów. W przeszłości współpracowała z senatorami Antonim Motyczką oraz Adamem Zdziebłą.

Magister administracji, doświadczona asystentka parlamentarnej, wcześniej senatorów: Antoniego Motyczki i Adama Zdziebły. Kieruje biurem i zarządza sprawami finansowo-administracyjnymi a przede wszystkim odpowiada za kontakty z obywatelami i organizacjami społecznymi w tym za interpelacje i interwencje poselskie.

Karol Szymura
– dyrektor biura pośła Bolesława Piechy



■ Karol Szymura współpracuje z Bolesławem Piechą od sześciu lat. Wcześniej dyrektorem biura pośła z Rybnika była raciborzanka Katarzyna Dutkiewicz (obecnie prezes zarządu Fundacji Elektrowni Rybnik).

– Karol Szymura jest Radnym Miasta Rybnika, pracuje w moim biurze już od 6 lat. Jest członkiem licznych organów doradczych przy ministerstwach, a także realizuje działania związane z organizacjami

pozarządowymi i klimatem. Jego dewizą jest być bliżej ludzi. Określam go jako kompetentnego, młodego człowieka – mówi o swoim współpracowniku poseł Bolesław Piecha.

Jolanta Toczek
– dyrektor biura senatora Wojciecha Piechy



■ Jolanta Toczek jest dyrektorem biura senatorskiego Wojciecha Piechy od 2021 roku.

– Jolanta Toczek swoją pracę traktuje z ogromną pasją i zainteresowaniem, realizując to, co lubi i w czym może się rozwijać. Oprócz zadań związanych z prowadzeniem biura, reprezentuje mnie w różnych ważnych uroczystościach, kiedy obowiązki związane z pełnieniem funkcji Senatora RP nie pozwalają mi uczestniczyć osobiście – mówi o swojej współpracownicy senator Wojciech Piecha.

Mariola Walkowiak
– dyrektor biura pośła Grzegorza Matusiaka



■ Mariola Walkowiak przez lata była związana z edukacją w Jastrzębiu-Zdroju.

Magister pedagogiki, wieloletnia nauczycielka związana z jastrzębską edukacją. Zawodowe doświadczenie wykorzystuje w pracy biura, w którym najważniejszy jest człowiek i jego problemy. Dbą o to, by drzwi poselskiego biura zawsze były otwarte dla potrzebujących.

Katarzyna Porębińska
– dyrektor biura europośła Jadwigi Wiśniewskiej



■ Europoseł Jadwiga Wiśniewska z asystentami i stażystami. Katarzyna Porębińska pierwsza z lewej.

Magister filologii polskiej, od 10 lat współpracownik europośła Jadwigi Wiśniewskiej, koordynator pracy asystentów krajowych, wieloletni wolontariusz w Domu Małego Dziecka w Częstochowie, społecznik, zaangażowana w szereg akcji charytatywnych.

Jacek Majewski
– dyrektor biura Krzysztofa Gadowskiego



■ Jacek Majewski prywatnie jest miłośnikiem historii starożytnej oraz podcastów kryminalnych.

– Jastrzębianin, rocznik 89, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego na kierunku stosunki międzynarodowe. Uprzejmy, opanowany zawsze otwarty na potrzeby i problemy innych. Człowiek, na którego ja jako poseł oraz moi wyborcy zawsze możemy liczyć – mówi poseł Krzysztof Gadowski o Jacku Majewskim.

Paweł Cyz
– dyrektor biura europośła Grzegorza Tobiszowskiego



■ Zanim Paweł Cyz został dyrektorem biura Grzegorza Tobiszowskiego, był m.in. rzecznikiem prasowym w EXPO Kraków oraz Węgłokoksie.

Absolwent Uniwersytetu Śląskiego (politologia) oraz studiów podyplomowych MBA ukończonych w Polskiej Akademii Nauk. Specjalista ds. public relations i marketingu z 15-letnim stażem, który doświadczenie zdobywał w śląskich i zagłębiowskich mediach oraz Agencji Public Relations Grupa PRC.

Anna Konarska
– dyrektor biura Jana Olbrychta



■ Anna Konarska od 19 lat współpracuje z Janem Olbrychtem. Cieszy się pełnym zaufaniem europośła.

– Dyrektorem mojego biura w Katowicach jest Anna Konarska, która od dwudziestu lat cieszy się moim pełnym zaufaniem. Jest absolwentką Uniwersytetu Ekonomicznego. Na co dzień mieszka w Zawierciu, jest organizatorką wielu akcji społecznych i edukacyjnych, szczególnie z zakresu historii lokalnej – mówi europoseł Jan Olbrycht o swojej współpracownicy.

Łukasz Kłosek
– dyrektor biura Marka Krzakały



■ Łukasz Kłosek jest szefem klubu radnych PO w Radzie Miasta Rybnika.

Od 2007 roku współpracuje z posłem Krzakałą. Radny Miasta Rybnika, obecnie przewodniczący klubu radnych PO. Rodzina od pokoleń związana z Rybnikiem, mieszka w dzielnicy Boguszowice Stare. Z wykształcenia m.in. politolog, ukończył studia na Uniwersytecie Śląskim oraz Uniwersytecie Ekonomicznym w Katowicach.

Wiceminister Paweł Jabłoński w Pietrowicach Wielkich: wszystko, co robimy dla Ukrainy, robimy dla siebie

Wiceminister spraw zagranicznych w Pietrowicach Wielkich mógł poczuć się jak w domu, wszak przed laty tam mieszkał. Wspomniał o tym zresztą wójt Andrzej Wawrzynek, mówiąc, że tym wydarzeniem, rozpoczęty został cykl spotkań z ludźmi, którzy się stamtąd wywodzą. Na spotkanie z Pawłem Jabłońskim (PiS), które zorganizowano w czwartek 13 lipca, przyszło kilkanaście osób, w tym sporo przedstawicieli lokalnej władzy.

O wojnie, zbrodni wołyńskiej i gospodarce

Wiceminister zaczął swoje wystąpienie od wojny w Ukrainie i pomocy, jaka płynie szerokim strumieniem od Polaków, za co dziękował zgromadzonym w sali byłego dworca kolejowego w Pietrowicach Wielkich, gdzie obecnie mieści się Stacja Kultura, czyli swego rodzaju dom kultury. Stwierdził, że dzięki otwartości obywateli Polska zaczęła być kojarzona na arenie międzynarodowej jako solidaryzujący się kraj. – To dało nam dużą siłę, bo nie tylko wizerunek, ale także możliwości działania naszego państwa w stosunkach międzynarodowych – powiedział.

Mówił, że Polska nie może zgodzić się na to, żeby Putin zajął Ukrainę, bo jeśli wyrazi na to zgodę, to w dalszej kolejności może zaatakować inny kraj, m.in. nas. Powiedział wprost, że choć Polska oferuje swoim obywatelom wysoki poziom bezpieczeństwa, to nigdy nie można dać 100 procent pewności, że Kreml by się na to nie zdecydował. – Wszystko, co robimy dla Ukrainy, robimy dla siebie – powtarzał wice-minister w rządzie Mateusza Morawieckiego.

Podkreślił jednak, że należy rozgraniczyć pomoc Ukraińcom i zbrodnię wołyńską, czyli rzeź dokonaną na Polakach przez nacjonalistów ukraińskich w lipcu 1943 r. – Nie zapominamy o tym – deklarował. Stwier-

dził, że należy to wyjaśnić raz a porządnie, ale czas na to będzie po wojnie, choć dodał, że rząd widzi powolny postęp w tej sprawie ze strony wschodnich sąsiadów. – Jeśli tej kwestii nie rozwiążemy, to nigdy nie będzie prawdziwego porozumienia – ocenił.

Dalej było o gospodarce. Paweł Jabłoński mówił, że Polska ma „bardzo duże napięcie z inflacją”. – Mamy bardzo wysoki wzrost cen – przyznał, wskazując, że przyczyny są różne: wojna, koronawirus, ale i, jak podkreślił, że rząd zaraz po pandemii wpompował ponad 240 miliardów złotych w gospodarkę. – Po to, aby nie było bezrobocia – wyjaśnił, bo jak dodał, istniało ryzyko, że pracę straci od 2 do 5 mln ludzi. Powiedział, że jeśli doszłoby do zwolnień, to byłoby dużo gorzej, a inflacja, jak stwierdził, i tak by była, choć może niższa.

Trudno wyobrazić sobie brak piwa

Pierwsze pytanie z sali zadał Piotr Parys. Radny i sołtys Lekartowa chciał wiedzieć jak wygląda organizacja wydarzeń wiejskich jeśli chodzi o sprawy formalne. – Musimy mieć kasę fiskalną, musimy wszystko dokumentować, czy wydarzenia do 100 osób są lokalne i możemy we własnym gronie rozwiązać społeczność? – pytał.

Wiceminister odpowiedział, że nie ma w głowie wszystkich limitów, ale powołał się na rozporządzenie ministra finansów, które reguluje tę kwestię. Zachęcał sołtysa do rozmowy po spotkaniu, aby sprecyzować zagadnienie. Powiedział też, że ostatnio zwrócili się do niego strażacy z tym tematem, co mają zrobić, aby nie było obowiązku kasy fiskalnej przy sprzedaży piwa na dożynkach. – Będziemy próbować znaleźć – stwierdził, wyjaśniając, że rozmawiał już w tej sprawie z ministrem finansów.

Wójt Andrzej Wawrzynek wtórował sołtysowi, mó-

– To dało nam dużą siłę, bo nie tylko wizerunek, ale także możliwości działania naszego państwa w stosunkach międzynarodowych – mówił Jabłoński w Pietrowicach Wielkich o dodatkowych korzyściach, które przyniosła pomoc na rzecz Ukraińców, z którą ruszyli Polacy, kiedy ich kraj zaatakował Putin



wiać, że mowa o niewielkich wydarzeniach, których organizatorzy chcą zapłacić akcyzę i temat mieć załatwiony. – Bo nikt nie chce ponosić konsekwencji – tłumaczył.

Zbrodnia wołyńska musi zostać rozliczona

Wójt Wawrzynek powrócił do tematu zbrodni wołyńskiej, mówiąc, że to ważna sprawa dla Polaków, również dla pietrowiczian, bo wie, że potomkowie ofiar mieszkają na terenie gminy. Włodarz powiedział wprost: powinna pójść jasna deklaracja ze strony Ukraińców, że ten temat będzie rozliczony.

– Ma pan rację – odparł Jabłoński, stwierdzając, że jeśli nie będzie odpowiedniej reakcji z ich strony, to może to doprowadzić do rewizji polityki Polski wobec nich. Dodał, że Ukraińcy zaczynają rozumieć to coraz bardziej, ale wiele tamtejszych obywateli o tym nie wie, bo nie uczyło się o tym w szkołach. Stwierdził, że Polska chciałaby to załatwić szybko, ale nie chce stawiać warunków. Polskim decydem, jak przekonywał, zależy na zbudowaniu z Ukraińcami dobrej relacji. Choć on sam nie wyobraża sobie, żeby Ukraina wstąpiła do Unii Europejskiej bez załatwienia tego tematu. Stwierdził jednak, że ten kraj najpierw

musi wygrać wojnę, bo jeśli się to nie uda, to nikt już nie będzie w stanie nic tam zrobić.

Emerytury stażowe, których ciągle nie ma

Następnie Piotr Bajak, przewodniczący Rady Gminy w Pietrowicach Wielkich, pytał o emerytury stażowe, czyli koncepcję, wedle której na emeryturę mogłyby przejść osoby o stażu ubezpieczeniowym: 35 lat w przypadku kobiet, 40 lat stażu pracy w przypadku mężczyzn. – Kiedy będą? – pytał, bo jak przypominał, to temat, który pojawiał się już kilka lat temu.

– Ma pan słuszość, ta sprawa powinna być dużo szybciej załatwiona – odparł Jabłoński. Wyjaśniał, że rząd chce doprowadzić tę sprawę do końca jeszcze w tej kadencji.

Budżet wytrzyma?

Kolejne pytanie, które padło z sali dotyczyło, czy budżet Polski bez środków europejskich może pozwolić sobie na pomoc, jaka przeznaczana jest na rzecz Ukraińców, ale także na różne programy dedykowane obywatelom.

Jabłoński zapewniał, że budżet nie tylko wytrzyma, ale rząd może pozwolić sobie, by finansować jeszcze więcej, bo jak stwierdził, Polska ma środki, które

może wyłożyć na różne cele. Co więcej, zapowiadał, że nasz kraj prędzej czy później otrzyma pieniądze z Krajowego Planu Odbudowy. Oceniał, że EU chce docisnąć Polskę politycznie, tak samo jak opozycja, ale rząd nie może się na to zgadzać. – Podchodzimy do tego tematu jak poważne państwo. Jakbyśmy się zgodzili pokornie, to narzuciliby nam wszystkie swoje racje – mówił.

Także matkom pracującym

Było też o emeryturze „Mama 4 plus”, która należy się kobietom, które zrezygnowały z pracy lub jej nie podjęła, aby wychowywać przynajmniej czwórkę dzieci i tym samym nie wypracowała choćby minimalnej emerytury. W ocenie Małgorzaty Paletty, dyrektorki Stacji Kultury, środki powinny być także przyznane kobietom, które wychowywały dzieci i pracowały zawodowo, bo również, jak podkreślała, w życiu nie miały łatwo.

Wiceminister Jabłoński odparł, że nie wiedział o tej sytuacji, zapowiadając, że będzie o tym rozmawiał z ministrem rodziny i polityki społecznej. Wyjaśniał, że po to robi takie spotkania, aby wsłuchiwać się w głosy Polaków i przekazywać takie tematy do odpowiednich ministerstw.

Niech rząd da samorządom

Padł też zarzut, że młodych ludzi nie stać na zakup mieszkania. Mimo tego, że są wykształceni, muszą pracować za niskie wynagrodzenia, za które mogą pozwolić sobie tylko na wynajem. Zaś kupno przy rosnących cenach nieruchomości i drożących kredytach, jest to często marzenie trudne do zrealizowania.

Jabłoński odparł, że rząd pracuje nad tym problemem, wskazując m.in. na kredyt 2 procent mający za zadanie ułatwić dostęp do finansowania osobom, które nie posiadały do tej pory nieruchomości i mają trudności z uzyskaniem komercyjnego kredytu hipotecznego w odpowiedniej kwocie.

Przewodniczący Bajak rzucił, że jeśli rząd da samorządom kredyt 0 procent, to chętnie podejmą się realizacji takich zadań. – My to wszystko wybudujemy – mówił. Tutaj wice-minister zauważył, że są także programy dla samorządów, wskazując na Społeczną Inicjatywę Mieszkaniewą. – Przystąpiliśmy do tego, ale dajemy wskazówki – odparł szef pietrowickiej rady.

Co z pszenicą?

Radny Jan Herud pytał z kolei, czy zakaz importu produktów rolnych z Ukrainy do Polski zostanie przedłużony po 15 września? – Pracujemy nad tym – odparł przedstawiciel rządu, dodając, że jeśli nie zgodzi się na to Unia Europejska, to Polska będzie szukać innego sposobu. – To dla nas priorytet – zapewniał.

Ochrona granic

Na koniec szef pietrowickiej rady wyrażał nadzieję, że rząd nadal będzie bronił polskiej granicy przed osobami, które chcą ją przekroczyć nielegalnie. – Tak będzie – oświadczył wice-minister Paweł Jabłoński, zauważając, że w ten sposób rząd dba o bezpieczeństwo obywateli.

(mad)

Tu, gdzie nie sięgała wyobraźnia



Eko-Okna S.A. obchodzą w tym roku 25-lecie istnienia. – Moja wyobraźnia co do rozwoju i wielkości fabryki sięgała co najwyżej hali nr 1 w Kornicach. Na pewno nie dalej – mówi prezes Mateusz Kłosek, który dziękuje pracownikom za zaangażowanie i wspomina początki firmy.

– Czym zajmował się pan przed założeniem Eko-Okien?

– Pracowałem u Taty w zakładzie produkującym szyby zespolone. Najpierw jako pracownik produkcji, następnie nim kierowałem.

– Skąd pomysł na własny biznes i założenie firmy produkującej okna?

– Pomysł był Taty. Ja chciałem produkować szyby zespolone, bo bardzo mi się to podobało. Jednak gdy zaproponowałem mi zakładanie od zera spółki produkującej okna i udział w niej, poszedłem za tym.

– Pamięta pan dzień założenia Eko-Okien?

– Pamiętam, że było to 1 kwietnia 1998 r. To taka data, której nie da się za-

pomnieć. Nazwa Eko-Okna powstała od słowa „eko”, które wtedy „wchodziło” w modę. Mam w pamięci maszyny, ludzi i siebie samego uczącego się od nich.

– Jak na początku wyglądała produkcja?

– Na początku dysponowaliśmy maszynami, które pozwalały na produkcję ok. 15-20 okien dziennie. Można było nimi produkować tylko okna PVC, nie było możliwości produkowania drzwi, łuków itp. Wszystko odbywało się w hali o powierzchni 300 m² wynajętej przy ulicy Kościuszki w Raciborzu i w biurze o powierzchni ok. 100 m², naprzeciwko.

– Ile osób pracowało w firmie na samym początku?

– Grupa pracowników liczyła 5 osób, byli to doświadczeni ludzie „z konkurencji”. Do tego Tata i ja. W zespole były jeszcze Renata Nowak i Małgorzata Szoen, które zajmowały się sprzedażą.

– Wyobrażał pan sobie, jak Eko-Okna będą wy-

glądać po 25 latach?

– Moja wyobraźnia co do rozwoju i wielkości fabryki sięgała co najwyżej hali nr 1 w Kornicach. Na pewno nie dalej.

– Jakie były najważniejsze wydarzenia i etapy w rozwoju Eko-Okien?

– Przeniesienie produkcji na ulicę Łąkową i zakup tej nieruchomości, ale też ustanowienie misji firmy: „Najwyższa jakość obsługi”. Później założenie firmy Eko-Okna Belgia i poznanie zasad, które panują na rynku Europy Zachodniej. Ważnym krokiem była budowa „w szczerym polu” zakładu produkcyjnego w Kornicach i przeniesienie w to miejsce całej produkcji.

– Bywało ciężko?

– Przeszliśmy przez kryzys gospodarczy, podczas którego załoga w 99% zgodziła się na obniżenie pensji. Przetrwaliśmy to razem. Z ważnych momentów było jeszcze zakupienie maszyny SB2, która pozwoliła na produkcję okien według życzenia klientów z zagranicy i samochodów ciężarowych z wózkami widłowymi. Pamiętam też uruchomienie biura call center, podjęcie współpracy z Aluplastem i wprowadzenie programu WinPro w wielu wersjach językowych.

– Jak przez te 25 lat zmienił się rynek stolarki okiennej i rynek pracy?

– Moim zdaniem, choć to długi okres, rynek niewiele się zmienił. Klient nadal oczekuje tego samego, czyli atrakcyjnej ceny, naj-

wyższej jakości i krótkiego terminu realizacji. Z rynkiem pracy jest podobnie, czyli bez większych zmian. Uważam, że na obu rynkach trzeba być po prostu konkurencyjnym.

– Jakie są plany na najbliższą przyszłość?

– Wykorzystanie możliwości rozwoju poprzez urozmaicenie oferty, pozyskiwanie nowych klientów i zwiększanie udziału sprzedaży u tych dotychczasowych.

– Jak chciałby pan, aby Eko-Okna wyglądały za kolejne 25 lat?

– Chciałbym, abyśmy byli taką firmą, z której dumni są pracownicy, klienci i społeczność.

– Wielokrotnie powtarzał pan, że firma to przede wszystkim ludzie.

– Firma to ludzie zaangażowani, dbający o nią jak o swoją, ale też tacy, którzy są tutaj tylko na chwilę lub mają to wszystko „gdzieś”. Dla każdego jest tu miejsce, lecz im więcej jest tych pierwszych, tym więcej adrenaliny i piękniejsza współpraca. Tak, to jest tego warte.

– Gdyby nie powstanie Eko-Okien, jak pan myśli, czym by się pan dzisiaj zajmował?

– Chciałem i miałem być mechanikiem samochodowym. I tak by pewnie było, gdyby pewnego dnia znajomy Taty nie powiedział mi, że jego firma zbankrutuje. To była dla mnie iskra do zaangażowania się w za-



■ Eko-Okna działają w Kornicach od lutego 2009 r. Wcześniej firma miała swoją siedzibę w Raciborzu.

kład Taty.

– Co przynosi panu największą satysfakcję w codziennej pracy?

– Dużą satysfakcję przynosi mi możliwość współtworzenia tak różnorodnej organizacji, która z dnia na dzień przynosi coraz to nowsze wyzwania i zadania, na które można znajdować pomysły i rozwiązania.

– Co jest najtrudniejsze w prowadzeniu tak dużej firmy?

– Myślenie o konsekwencjach wynikających z tak dużej skali działania i o tym, jak to wpływa i wpłynie na moją rodzinę, moje środowisko i znajomych.

– W internecie można znaleźć pana wypowiedź „Praca powinna wytwarzać dobro, a nie zysk”. Co pan przez to rozumie?

– Praca to przychód pieniądza. Jeżeli po pokryciu wszystkich opłat zostaje pewna kwota, to pozostaje pytanie, co z tym zrobić. Zainwestować czy ukryć w banku? A może rozdać? Możliwości jest bardzo

dużo. Moje doświadczenie wygląda tak, że ukrywając pieniądze, marnotrawię je. Rozdając je, wytwarzam dobro, bo ktoś jest lub może być z tego zadowolony. I o to właśnie tu chodzi.

– Z czego jest pan najbardziej dumny po tych 25 latach?

– Najbardziej jestem dumny z tego, że po ćwierć wieku nadal pracują tutaj ludzie, którzy wtedy też, razem ze mną, zaczęli.

– Czego chciałby pan życzyć sobie i pracownikom z okazji jubileuszu?

– Chciałbym podziękować za trud włożony i wkładany w codzienną pracę i powiedzieć, żebyśmy przy tym nie zapominali o naszych rodzinach, współmałżonkach, dzieciach i wnukach. Praca jest albo tylko źródłem pozyskiwania funduszy, środków do życia i powinna być dodatkiem do spełniania się w roli małżonka czy rodzica. Chciałbym też życzyć wszystkim coraz więcej szczęśliwych Eko-dzieci, bo to jest przyszłość naszej firmy.

Rozmawiał Adam Wita



■ Mateusz Kłosek, prezes zarządu Eko-Okna S.A.

PRACA Z NATURA

Lubisz majsterkowanie i pracę z drewnem? Jesteś dokładny i otwarty na naukę? Właśnie takich osób poszukują Eko-Okna do zespołu produkcji okien i drzwi drewnianych.

Eko-Okna są europejskim liderem w produkcji plastikowych okien PVC, jednak w ostatnim czasie postanowiły mocno rozwijać m.in. produkcję okien i drzwi z tradycyjnego i naturalnego materiału, jakim jest drewno. W związku z tym, zespół odpowiedzialny za tę część produkcji, który liczy już kilkaset osób, w najbliższym czasie powiększy się o nowych pracowników. Sprawdź, czy ta praca jest dla Ciebie!

Pasja i precyzja

– Praca z drewnem jest pełna pasji, ale wymaga też dużej precyzji. To doskonałe zajęcie dla tych,

którzy lubią majsterkować – mówi Justyna Herok, kierownik działu rekrutacji. W tym dziale dobrze odnajdą się osoby zaangażowane, które lubią pracę zespołową i zdobywanie nowych umiejętności.

Co robi się w dziale drewna?

Pracownicy zatrudnieni w tym dziale odpowiadają za produkcję okien i drzwi drewnianych na podstawie otrzymanych wcześniej zleceń. Przygotowują odpowiednie narzędzia i maszyny do pracy, tną, frezują i wiercą. Następnie składają i montują poszczególne elementy w całość oraz szlifują

i lakierują gotowe okna. Odpowiadają też za obsługę i konserwację narzędzi oraz maszyn stolarskich, a także za kontrolę jakości wykonywanych elementów. Na każdym stanowisku ważna jest współpraca z pozostałymi członkami zespołu.

Dodatkowe korzyści

Firma zapewnia bezpłatny transport pracowniczy, który dowozi pracowników z kilkunastu różnych miast. Osoby dojeżdżające do pracy własnym transportem z dalej położonych miejscowości otrzymują dodatek do pensji. Każdy pracownik Eko-Okien ma 50% rabat na wybrane po-



■ Choć poszukiwani są fachowcy, to nie trzeba koniecznie być ekspertem w dziedzinie stolarstwa, aby dołączyć do zespołu Eko-Okien

siłki z firmowej kuchni. – Zupa za 4 zł, a drugie danie za 9 zł. Wszystko gotujemy na miejscu i serwujemy na dziewięciu stołkach. Żaden inny pracodawca w re-

gionie nie ma takiej oferty – mówi Joanna Chryczyk, kierownik gastronomii. Do tego dochodzą dopłaty do prywatnej opieki medycznej, kart MultiSport i preferencyjne warunki ubezpieczenia.

Możliwości rozwoju

Choć poszukiwani są fachowcy, to nie trzeba koniecznie być ekspertem w dziedzinie stolarstwa, aby

dołączyć do zespołu. – Nasi doświadczeni pracownicy chętnie podzielą się swoją wiedzą i doświadczeniem, pomagając nowym osobom w rozwijaniu potrzebnych kompetencji. Będziesz miał możliwość uczenia się od najlepszych, dzięki czemu zyskasz cenne umiejętności – podsumowuje Justyna Herok, kierownik działu rekrutacji Eko-Okien.

Adam Wita

PRACUJ Z NATURĄ W EKO-OKNACH!



Nie zwlekaj
i wyślij swoje CV
na adres e-mail: rekrutacja@ekookna.pl

PRZEDSZKOLE
MARII MONTESSORI

ŻŁOBEK
MARII MONTESSORI

Miejsce, w którym Twoje dziecko
poczuje się jak w domu

Rekrutacja trwa
akademia.ekookna.pl

Szlachetna Paczka szuka wolontariuszy. Jak się zapisać?

11 lipca ruszyła rekrutacja wolontariuszek i wolontariuszy do Szlachetnej Paczki. Poszukiwanych jest aż 9,5 tys. osób, potrzebnych także do pracy w rejonach: Racibórz, Kuźnia Raciborska oraz Krzanowice i Krzyżanowice.

Wolontariusze zmieniają świat

Szlachetna Paczka to program społeczny, który umożliwia bezpośrednią pomoc najbardziej potrzebującym: samotnym rodzinom, seniorom, osobom dotkniętym chorobą czy niepełnosprawnością. Program działa w całym kraju. Wolontariusze, w swoich lokalnych społecznościach,

docierają do rodzin czekających na wsparcie – poznają ich historie i najważniejsze potrzeby oraz pośredniczą w przekazywaniu spersonalizowanego wsparcia od darczyńców.

– Szlachetna Paczka to takie miejsce, gdzie spotykają się wolontariusze, którzy zmieniają świat na dobre. Zmieniają świat swój własny, ale zmieniają przede wszystkim świat osób, które w lokalnej społeczności potrzebują pomocy – mówi Joanna Sadzik, prezeska Stowarzyszenia WIOSNA, które organizuje Szlachetną Paczkę.

Jak pomagać?

Co roku tysiące osób z różnych zakątków Polski bie-

rze udział w wolontariacie Szlachetnej Paczki. Mówią: „Robię to, bo widzę, że pomoc jest realnie potrzebna i możliwa”, „Zacząłam wierzyć w siebie, w swoją siłę. W to, że niemożliwe nie istnieje”, „Nie raz widziałem, jak dawaliśmy ludziom nadzieję na przyszłość”.

Kiedy wolontariusze pomagają rodzinom i osobom samotnym, które z powodu choroby, niepełnosprawności czy następstw nieszczęśliwych wypadków popadły w – często skrajną – biedę, zmieniają się nie tylko kolejne tygodnie czy miesiące ich życia. Zainteresowanie, uwaga i troska, z jakimi potrzebujący spotykają się dzięki Paczce, zmieniają ich życie na dobre – przywraca-



■ To grupa osób, która była zaangażowana w zeszłym roku na rzecz Szlachetnej Paczki w Krzanowicach i Krzyżanowicach

ją godność, dają nadzieję na wyjście z trudnej sytuacji.

Jak zostać wolontariuszem lub wolontariuszką Szlachetnej Paczki? To proste: Wejdź na stronę www.szlachetnapaczka.pl. Wyślij swoje zgłoszenie, a później skontaktuje się z tobą rekruter.

12 tys. zaangażowanych

W 2022 roku w Szlachetną Paczkę włączyło się ponad 12 tysięcy wolontariuszy i wolontariuszek. Odwiedzili niemal 23 tysiące rodzin i zdecydowali o włączeniu do programu prawie 15,5 tysiąca z nich.

„Zachwyciłem się tym, jak początkowo obcy sobie ludzie mogą razem stworzyć zespół i realnie pomóc potrzebującym z okolicy, a potem doświadczasz takich emocji, jak tutaj” – mówi jeden z wolontariuszy Szlachetnej Paczki.

(d)

Szymon ze Sławikowa przegrał walkę z chorobą. Chłopczyk pokazał, jak jednoczyć region

Szymon Lampka ze Sławikowa (gm. Rudnik) miał zaledwie 11 lat, odszedł do domu Pana w środę 13 lipca, przed 19.00.

O Szymonie pisaliśmy na łamach Nowin kilkakrotnie. Pierwszy raz z początkiem roku, kiedy parafia pw. św. Jerzego w Sławikowie zorganizowała koncert charytatywny, na którym zagrała Parafialna Orkiestra Dęta z Zakrzowa. Środki przeznaczono na jego rehabilitację i kosztowne badania specjalistyczne. Nie tak dawno kwestę zorganizowano także podczas zlotu pojazdów zabytkowych przy miejscowym pałacu. Na rzecz chłopca angażował się region także w ramach licznych licytacji organizowanych na Facebooku w grupie pn. Otwórz serce dla

Szymona.

Chłopiec pokazał, jak można jednoczyć się w trudnych chwilach. Niestety przegrał walkę z chorobą. – Po długiej i ciężkiej chorobie do wieczności odszedł Szymon Lampka ze Sławikowa, przeżywszy 11 lat – napisano na stronie parafii w Sławikowie. – Modliliśmy się o zdrowie dla Szymona ze Sławikowa, ale Pan Bóg postanowił zabrać go już do siebie. Naszą modlitwą otoczmy przede wszystkim Rodzinę Szymona i wszystkich, których ta śmierć boleśnie dotknęła – podała z kolei parafia w Lubowicach. Szymon urodził się w marcu 2012 r. w Raciborzu. Był zdrowym chłopcem, uwielbiającym sport, najbardziej tenis i zapasy. Po swoich 10. urodzinach nagle zachorował. Podczas



■ Szymon po swoich 10. urodzinach nagle zachorował. Stwierdzono u niego zapalenie mózgu i rdzenia kręgowego

pobytu w szpitalu po długotrwałych badaniach na oddziale neurologii i intensywnej terapii stwierdzono u niego zapalenie mózgu i rdzenia kręgowego. – Jedy- nym moim ratunkiem jest przeszczep szpiku, do którego jestem przygotowywany. Obecnie nie potrafię

chodzić, siedzieć i poruszać nogami. Dlatego bardzo potrzebne mi są rehabilitacje, abym mógł zagrać jeszcze w tenisa – pisał o sobie chłopczyk jeszcze kilka dni temu, zachęcając do kwesty, która odbywała się podczas zlotu w Sławikowie.

(mad)

W SKRÓCIE

PROMOCJA

Budowanie pozytywne go wizerunku

Opozycja w radzie miasta kolejny raz skrytykowała zwiększenie wydatków budżetowych na Biuro Prezydenta Miasta z 70 000 zł na 124 700 zł. Zdaniem rajców, większość tych nakładów poszło na bilbordy oraz autopromocję prezydenta Raciborza. Swego szefa bronił zastępca Dominik Konieczny. Podkreślił, że zadaniem BPM jest skuteczne informowanie o projektach miejskich. W tych kosztach zawierane są umowy z lokalnymi mediami, finansowane pakiety dla gości Miasta, organizowane konferencje prasowe, kupowane kartki świąteczne i zamawiane usługi gastronomiczne. – Jaka autopromocja? To budowanie pozytywnego wizerunku Raciborza – oznajmił na sesji D. Konieczny.

DROGOWNICTWO

Starają się o 57 mln zł

Powiat Raciborski ruszył z wnioskami o dofinansowanie dla jednostek samorządu terytorialnego do zadań inwestycyjnych, mających na celu przeciwdziałanie COVID-19 na zadania pn.: I „Przebudowa dróg powiatowych nr 3502S, 3503S oraz 3504 na terenie Gminy Pietrowice Wielkie i Gminy Rudnik” o łącznej długości ponad 14 km. Przewidywana wartość inwestycji to 50 mln zł z tego kwota wnioskowanego dofinansowania to 49 mln zł. Planowana jest też „Przebudowa dróg powiatowych nr 3523S i 3524S w Gminie Rudnik na terenie obrębów ewidencyjnych Rudnik i Strzybnik”. Chodzi o odcinek ok. 4,4 km drogi. Przewidywana wartość inwestycji to 8 163 000 mln zł, w tym zawnioskowano o prawie 8 mln zł dofinansowania.

Pietrowice Wielkie chcą powołać nową placówkę kultury. Podano nazwę

Pietrowice Wielkie rozpoczęły długą, a dla niektórych gmin żmudną drogę, bo nie udaje się to wszędzie, połączenia instytucji kultury – bibliotek i niedawno powstałej Stacji Kultury, czyli swego rodzaju domu kultury w jedną organizację. Tamtejsi decydenci chcą, aby placówka działała pod nazwą Stacja Kultura Gminny Ośrodek Kultury i Czytelnictwa w Pietrowicach Wielkich. Kiedy do takich zmian miałyby dojść? Padła data.

Jeden dyrektor

W gminie przekonują, że zamiar połączenia samorządowych instytucji kultury: Gminnej Biblioteki Publicznej (GBP) oraz Stacji Kultury, związany jest z dążeniem do bardziej efektywnego wykonywania zadań gminy w zaspokajaniu potrzeb wspólnoty samorządowej w sferze kultury, a także uproszczeniu struktur zarządzania w zakresie organizowania działalności kulturalnej z uwzględnieniem potrzeb czytelniczych i edukacyjnych mieszkańców. Mówił o tym zresztą przewodniczący Piotr Bajak

na obradach, podkreślając, że jedno miejsce maskupiać zadania z zakresu kultury, sportu i rekreacji.

To jednak żmudna droga, która nie dla wszystkich kończy się powodzeniem. W Pietrowicach Wielkich spoglądają jednak na Krzanowice, gdzie tamtejszym decydom się udało, i od 1 lipca funkcjonuje tam gminne centrum bibliotecznokulturalne.

Przewodniczący Bajak przypuszcza, że cały proces może zająć około pół roku. – Łatwiej będzie zarządzać tymi miejscami – przekonywał na sesji jeszcze przed przegłosowaniem uchwały intencyjnej w tej sprawie. Bo placówkami ma kierować jeden dyrektor – Małgorzata Paletta, która zresztą już obecnie pełni taką funkcję, z tym wyjątkiem, że w dwóch różnych miejscach. Po zmianach całość będzie nosiła jedną nazwę – Stacja Kultura Gminny Ośrodek Kultury i Czytelnictwa w Pietrowicach Wielkich.

Gmina liczy na sukces

O pomysł połączenia pytaliśmy już wójta Andrzeja Wawrzyńka przy okazji



■ Choć nikt o tym głośno nie mówi, to można przypuszczać, że sercem nowo powstałej jednostki stanie się wyremontowany dworzec kolejowy w Pietrowicach Wielkich, gdzie funkcjonuje właśnie Stacja Kultura

otwarcia Stacji Kultury powstałej w budynku dawnego dworca kolejowego. Wówczas władarz mówił: „Priorytety życia społecznego się zmieniają, a biblioteki przeżywają regres. Chcemy mieszkańców tym zainteresować i na bazie naszych świetlic, które mamy praktycznie w każdej miejscowości, pobudzić to życie, chcemy bardziej zainteresować się młodzieżą. Pomysł jest, przechodzimy w fazę realizacji i mam nadzieję, że przyniesie to jakiś sukces”.

Z nowym rokiem

W uchwale przyjętej przez radnych wskazano, że placówka pod nową nazwą mogłaby zafunkcjonować wraz z nowym rokiem. Wcześniej jednak należy uzyskać stosowne zgody: Krajowej Rady Bibliotecznej, Biblioteki Śląskiej w Katowicach, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a na samym końcu uchwałę raz jeszcze musi podjąć Rada Gminy w Pietrowicach Wielkich.

– Połączenie instytucji jest w pełni uzasadnione mery-

torycznie. Stworzenie na bazie istniejących dwóch instytucji kultury jednej silnej instytucji kultury, pozwoli wypracować wspólną politykę realizującą cele statutowe biblioteki oraz ośrodka kultury. W wyniku połączenia obu jednostek nie ulegnie obniżeniu jakość świadczonych usług – podkreślono w uchwale. Zapewniono także, że pracownicy biblioteki, jej filii i ośrodka kultury po połączeniu nie stracą pracy.

– Połączenie Gminnej Biblioteki Publicznej i Stacji Kultury, dzięki efektowi synergii, przyczyni się do skuteczniejszego działania oraz świadczenia wyższego poziomu usług dla mieszkańców i zapewnienia im bardziej różnorodnych form działania. Pozwoli to również organizatorowi na bardziej elastyczne reagowanie na potrzeby lokalnej społeczności. Reasumując, należy stwierdzić, że podjęcie uchwały jest konieczne i uzasadnione – przekonują radni w przyjętej jednogłośnie uchwale.

(mad)

Co z LKS-ami?

Kiedy przewodniczący Piotr Bajak powiedział, że nowa instytucja ma zajmować się także sportem, radny Piotr Parys pytał, czy zamierzeniem jest także wchłonięcie poszczególnych LKS-ów. Bajak tłumaczył, że chodzi

o sport rekreacyjny, a nie poszczególne kluby sportowe. – To inna historia – oceniał, choć dodał, że LKS-y dzięki tej instytucji wzbogacą się o pewnego łącznika, z którego będą mogły korzystać.

OGŁOSZENIE

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU:

BURMISTRZ KRZANOWIC

ogłasza i publiczny nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Krzanowicach.

1.	Położenie i opis nieruchomości	Nieruchomość niezabudowana, stanowiąca grunt rolny o regularnym kształcie, zbliżonym do wydłużonego prostokąta. Ukształtowanie terenu płaskie o nieznacznych deniwelacjach. Bezpośredni dojazd do działki możliwy drogą polną, która ma połączenie z drogą asfaltową. Działka stanowi grunt orny „RI”, położona jest w terenach użytkowanych rolniczo w pobliżu granicy z Czechami. Działka nie jest uzbrojona w urządzenia infrastruktury technicznej. W dziale III księgi wieczystej „Prawa, roszczenia i ograniczenia”- ograniczone prawo rzeczowe – dożywotnie użytkowanie dla osoby prywatnej. Dział IV księgi wieczystej „Hipoteki” – wolny od wpisu.
2.	Oznaczenie wg ewidencji gruntów	ddz. 1285 k.m.8 obręb Krzanowice pow. 0,4904 ha KW GL1R/00025539/5
3.	Wywoławcza stawka czynszu rocznego	40 000,00 zł, zwolnione z podatku VAT
4.	Termin przetargu	23 sierpnia 2023 r. godz. 10.00, sala narad Urzędu Miejskiego w Krzanowicach
5.	Kwota wadium	4 000,00 zł uznane na rachunku Urzędu do dnia 18.08.2023 r.
6.	Przeznaczenie w planie	A1R30 – tereny rolnicze
7.	Miejsce publikacji Ogłoszenia o przetargu	Tablica ogłoszeń Urzędu Miejskiego (obok pok. nr 12), strona internet. Urzędu- BIP-zakładka Nieruchomości/Ruchomości-Sprzedaż

Co ze świetlicami wiejskimi?

O świetlice wiejskie pytał radny i sołtys Fryderyk Gwóźdź z Pawłowa, bowiem, jak zauważył, o tych placówkach w uchwale się nie wspomina. Wójt Andrzej Wawrzynek odpowiadał, że na tym etapie gmina chce pozyskać zgodę na połączenie biblioteki z instytucją kultury. Jak mówił wójt, później świetlice zostaną włączone w całość, ale najpierw potrzebna jest zgoda na połączenie tamtych placówek. – Pani dyrektor (Małgorzata Paletta

– przyp. red.) nie tylko będzie miała Stację Kultury w Pietrowicach, ale także świetlice wiejskie i będzie musiała współpracować z sołtysami, bo wiemy, że oni zawiadują nimi – tłumaczył. Zamierzeniem pietrowickich decydentów jest inicjowanie wydarzeń kulturalnych w poszczególnych wioskach, na co mają być wykorzystywane świetlice. Ma być, jak zapowiedział władarz, przygotowany statut – jednolity dla wszystkich placówek.

„A nie wziąłbych tysiąca, mogę to rzec śmieie, / Bych tak m nauczam w kościele”. Krótki przegląd fraszek Kochanowskich

Jakiś czas temu – nie było to wcale niedawno, ale z drugiej strony nie było to też aż tak znowu dawno, iżbym o tym już nie pamiętał – przeglądałem – niestety, tego nie pomnę, na jaką okoliczność – osławioną kolekcję fraszek Jana Kochanowskiego. Dość szybko zorientowałem się, że jednym z wątków, jakie przewijają się przez cały zbiór, choć może nie przynależnym do grupy tych najważniejszych, jest wątek – roboczo tak go może natenczas nazwijmy – antyklerykalny. Odkrycie odnośne, szczerze muszę przyznać, sprawiło mi sporo radości. Żywię nadzieję, że i Państwu trochę przynajmniej radości rzeczony wątek antyklerykalny może sprawić. Dlatego proponuję, abyśmy się, szanowni Czytelnicy, zapoznali – owszem, pobieżnie, boć przecie na łamach prasy nie sposób inaczej – ze stosownym materiałem źródłowym, oczywiście niecałym. Lecz proszę się nie martwić: wybieram tu do prezentacji kąski najsmakowitsze. Będzie ich, jak sądzę, nie mało – osiem.

Utwory pierwszy i drugi pochodzą z księgi fraszek Kochanowskiego pierwszej, w której umieszczone zostały – odpowiednio – jako czterdziesty czwarty i pięćdziesiąty czwarty. Pierwszy, opatrzony tytułem „Na Świętego Ojca”, poświęcony jest osobie Pawła II. Osoba mówiąca zwraca się tu bezpośrednio do wskazanego papieża – przy czym jego imię nie pojawia się w utworze, podpowiada je czytelnikowi współczesny edytor fraszek – wytykając mu jego nieliczące z piastowaną przezeń godnością rozpustne obyczaje.

*Świętym cię zwać nie mogę,
ojcem się nie wstydzę,
Kiedy, wielki kapłanie, syny
twoje widzę.*

Fraszka druga nosi tytuł „O księdzu”. Co ciekawe, znajduje się ona w pierwszym wydaniu fraszek z 1584 roku, natomiast z ich opracowanego przez Jana Januszowskiego wydania drugiego z 1598 roku wraz z ośmioma innymi fraszkami najswawolniejszymi została usunięta. Utwór



■ Jan Matejko, „Imaginacyjny portret Jana Kochanowskiego”, 1884.

stanowi króciuteńka, czterowerszowa opowiadka o duchownym, który tak zabawiał się w nocy z prostytutką, że następnego dnia zapomniiał nie tylko rano o mszy, ale i w południe o obiedzie.

*Z wieczora na cześć [= ucztę]
księdza zaproszono,
Ale mu na noc małpę [= ladacznice] przywiedziono.
Trwała tam chwilę ta miła
biesiada,
Aż ksiądz zamieszkał [= zapomniął] i mszej, i obiada!*

Trzy kolejne fraszki zaczerpnięte są z fraszek Kochanowskiego ksiąg wtórych. Zajmują one następujące miejsca w zbiorze: dziewiętnaste, dwudzieste i dwudzieste piąte. Dwa pierwsze utwory sprawozdają, co przytrafiło się dwóm kapelanom, jak na to wskazują tytuły „O kapelanie” oraz „O drugim [w domyśle: kapelanie]”. Podczas gdy wiersz pierwszy ma charakter narracyjny, drugi przybiera postać dialogu. Bohaterem pierwszego jest służący na królewskim dworze duchowny – pijak: tak się biedak

urządził, że z niemałym opóźnieniem wyszedł do mszy.

*Królowa do mszej chciała, ale
kapelana
Dorna niealeziono, bo pilnował
dzbana.
Przyjdzie potym nierychło w
czerwonym ornacie.
A królowa: „Ksze miły, długo to
sypiacie!”
A mój dobry kapelan na ono
łajanie:
„Jeszcze ci się dziś nie kładł, co
za długie spanie?”*

Bohaterem drugiej fraszki jest z kolei kapelan, który przystępuje do sprawowania najświętszej ofiary. Mający w nabożeństwie uczestniczyć prosi go, by liturgia nie trwała zbyt długo. Duchowny, odpowiadając na kierowaną doń prośbę – w sumie to nie wiem, czy z pobożności, czy raczej z bezbożności – oznajmia, iż skoro taka wola ludu, to lepiej, żeby mszy wcale nie było.

*Co się wam widzi ten drugi?
„Księżę, nie bądź ze mszą długi!”
„Ba, to łącno odniesiecie,
Nie będzie jej, jeśli chciecie”.*

Bardzo podoba mi się fraszka z tej serii trzecia. Zatyłował ją Kochanowski tak: „O kaznodziei”. Sytuacja przedstawiona w utworze jest następująca: oto mamy dwóch interlokutorów, kaznodzieję i jego słuchacza, który wie, jak – jasne, że niemoralnie – kaznodzieja się prowadzi. Słuchacz zarzuca kaznodziei dwulicowość, że mianowicie sam nie kieruje się w życiu zasadami, do których stosować się każe wiernym. Ku zaskoczeniu, jak mi się wydaje, czytelnika kaznodzieja przyjmuje stawiany mu zarzut, z rozbijającą wręcz szczerością tłumacząc, dlaczego tak się dzieje. Jak się można domyślić, chodzi o pieniądze.

*Pytano kaznodzieję: „Czemu to,
prałacie,
Nie tak sami żywicie, jako
nauczacie?”
(A miał doma kucharkę.) I
rzecze: „Mój panie,
Kazaniu się nie dziwuj, bo mam
pięćset na nie;
A nie wziąłbych tysiąca, mogę to
rzec śmieie,
Bych tak miał czynić, jako
nauczam w kościele”.*

Ostatnie trzy fraszki wydobywam tutaj z ksiąg fraszek Kochanowskich trzecich. To utwory w tej kolekcji – kolejno – czter-nasty, szesnasty i pięćdziesiąty piąty. Wiersz pierwszy stanowi wypowiedź podmiotu mówiącego adresowana, jak głosi jej tytuł, „Do opata”. Jak się okazuje z treści utworu, opat oszukiwał przy grze, udając, że przegrywa, i ukrywając pieniądze w ustach. Jego kompan, duchowny – purpurat, spostrzegł się jednak, że opat nieuczciwie sobie poczynił – dlatego zainterweniował.

*Wiedząc po tym, opacie, jako
grać z biskupem:
Bo bacząc, żeć wygranej ubywało
kupy,
Pokryłeś dudki [= ukryłeś
pieniądze] w gębę, czyniąc tę
postawę,
Żeś przegrał; lecz z rachunku
miał ksiądz inszą sprawę.
A płaci kryć? [= opłaca się
ukrywać?] Więc ci też dosiagnął
pięścią gębę,
Że z niej dudki wypadły. Dziękuj,
że nie żęby!*

Za bardzo ciekawą uznaję drugą z tej sekwencji fraszek. A to z tej racji, iż mamy tu do czynienia z zabawnym eksperymentem formalnym. Jako że w formie fraszki wypowiada się tutaj twórca fraszek – możliwe, że Kochanowski we własnej osobie, choć równie możliwym jest, że jakiś błąd literat wyimaginowany – przedstawiając swoje artystyczne, poetyckie „credo”: stąd tytuł utworu „O swych rymiech”. W ostatnim fragmencie swojej krótkiej perory osoba mówiąca wyrzuca księdzu faryzeizm.

*Ja inaczej nie piszę, jeno jako
żyję;
Pijane moje rymy, bo i sam rad
piję,
Nie mierzi mię biesiada, nie
mierzą mię żarty,
Podczas i czepiec; więc też pełne
tego karty.
Co po sykofancyj? [= przymilaniu się?] – Chcesz mię
miary w życiu
Nauczyć, a sam, księżę, nosisz
diabła w kryciu.*

Pikantny – może trzeba by nawet powiedzieć, że wulgarny – jest ostatni z utworów, który pragnę przytoczyć. Choć nie anonuje tego tytuł, brzmiący dostojnie: „O kapłanie”. Rzecz jest o zasadzie, podług której kandydat na księdza musi być zdrowym mężczyzną, niemającym żadnej czy to duchowej, czy cielesnej skazy, który zdolny byłby także do małżeństwa. Osoba mówiąca w wierszu, na bazie zapewne swojej wiedzy o wybrykach księży, cokolwiek krytycznie odnosi się do tej reguły.

*Prawo jest, aby kapłan nie mógł
pojąć żony;
Tenże nie ma być w żadnym
członku uszczerbiony.
Jeśli nie miał mieć żony, mógł
go zostawić
Przy uszu, ale jajec lepiej było
zbawić.*

Teraz, drodzy Czytelnicy, tytułem podsumowania zaprezentowanej substancji literackiej, trzy tyczące się jej obserwacje czy komentarze.

Uwaga pierwsza, od razu, jakby automatycznie nasuwająca

niał czynić, jako skiego o księżach

KS. ŁUKASZ LIBOWSKI | lukasz.damian.libowski@gmail.com



mi się na myśl. Jakoś zadziwia mnie, iż od stuleci – swoje fraszki ogłosił Kochanowski drukiem w czwartej ćwierci XVI wieku – wytyka się duchownym wciąż to samo: rozpustę, pijaństwo, skąpstwo czy niewiarygodność, nieautentyczność. Tak, zadziwia mnie to, w pewnej mierze też mnie to – nie zamierzam ukrywać – fascynuje. To zdziwienie czy fascynacja jest konsekwencją, zdaje mi się, sprzecznych poruszeń, jakie w związku z czynioną niniejszym obserwacją w sobie rejestruję. Z jednej bowiem strony owym faktem niezmiennego trwania wad czy – mówiąc wprost – grzechów księży jestem zaskoczony i zbulwersowany: tyle czasu mija, a nic się ci duchowni nie poprawiają – tego tymczasem bym się po nich spodziewał i tego bym od nich oczekiwał. Z drugiej zaś strony fakt ten wcale, a wcale mnie nie zaskakuje – rozumiem wszakże, czemu tak się dzieje: natura ludzka ciągle przecież ta sama. Toż człowiek na przestrzeni wieków – co wiadomo nie od dziś – nic się nie przekształca, nie przemienia, nie polepsza: jego namiętności i chucie cały czas pozostają takie same, ciągle walczy on z tymi samymi przeciwnymi siłami o te same cnoty.

Rzecz druga. Nazwałem wyżej wątki występujące w przywołanych fraszkach Kochanowskiego – choć, ośmielę się przypomnieć, nie bez zastrzeżenia – antyklerykalnymi. Skoro się jednak dłużej nad zagadnieniem zastanawiam, dochodzę do wniosku, że nie odpowiada mi takie ich zaklasyfikowanie, że takie ich zaszufładowanie jest nieszczerze – mało tego: niesłuszne. To, z czym się spotykamy w zacytowanych wierszach, w żadnym bowiem razie nie jest w najszerszym moim przekonaniu antyklerykalizmem, ale jak najzdrowszą i pożądaną krytyką występów, jakich popełniania dopuszczali się w epoce Kochanowskiego, a i dzisiaj dopuszczają się duchowni, naturalnie, że nie wszyscy, a niektórzy. Owszem, taka lub podobna do tej krytyka może być składową postawą antyklerykalnej, lecz wcale być tak nie musi. Wydaje mi się nawet, że w przypadku

czytanych tutaj fraszek jest wręcz odwrotnie: to znaczy, że krytyka nagannych zachowań duchownych w nich zawarta łączy się przedziwnie z jakąś sympatią dla przedstawicieli kleru. Dlatego, że nie ma w tych fraszkach – w moim przynajmniej odczuciu, choć niewykluczone, że bezzasadnym – żadnego pięknego, gorzkiego jadu, żadnej chyba nawet złośliwości pod adresem księży. Za to jest coś z empatycznej, wyrozumiałej życzliwości dla ludzkiej słabości, dla ludzkiej grzeszności.

Wreszcie kwestia trzecia. Krytyka, na której tu się koncentrujemy, jest znakomita: myślę o jej artystycznej, poetyckiej formie – aczkolwiek gdyby chcieć być precyzyjniejszym, to należałoby powiedzieć, że chodzi o coś więcej niż o samą tylko jej formę, wszak przepisane powyżej dzieła po prostu pomyślane i skonstruowane zostały w określony, genialny sposób, tak mianowicie, że to, co szlachetne i wysokie, sąsiaduje w nich z tym, co niskie i podłe, że to, co głębokie, łączy się w nich z tym, co płytkie i powierzchowne. Tak, literacka natura i kunsztowny charakter tej krytyki czynią ją krytyką urokliwą i czarowną, krytyką wyrafinowaną i wysublimowaną, krytyką, która dostarcza swemu odbiorcy swoistej przyjemności – w istocie, to doświadczenie przyjemności, także radości, byłoby tu dla mnie niezmiernie ważne. To wielki walor przedstawianej niniejszym krytyki księży, walor wcale w krytykowaniu duchowieństwa nieczęsty, który krytykę tę czyni w moim odbiorze – że się tak wyrażę – nadzwyczaj smaczną. Inny przykład tego właśnie osobliwego rodzaju krytyki kleru stanowi wyborny zbiór „Liber facetiarum” pióra Poggio Braccioliniego, włoskiego humanisty i historyka doby renesansu: dzieło dostępne jest od 2019 roku w wyśmienitym polskim przekładzie Ingi Grześczak pod tytułem „Opowieści uciężne” – dlatego też, korzystając z okazji, do wakacyjnej, lekkiej lektury gorąco je Państwu na koniec tego mojego pisanego polecam.

Pietrowice Wielkie włączają się do rewitalizacji linii kolejowej Racibórz – Raclawice Śląskie. Przyjęto uchwałę, ile wyniesie wsparcie?

Pietrowice Wielkie dołożą się do wykonania dokumentacji planistyczno-prognostycznej dla inwestycji „Rewitalizacja linii kolejowych nr 177 i nr 294 Racibórz – Raclawice Śląskie” w ramach programu Kolej+. Wsparcie będzie przekazywane do 2026 roku.

Po zapowiedziach przyszedł czas na czyny, zwłaszcza że Województwo Opolskie podpisało umowę z PKP PLK SA dotyczącą realizacji projektu pn. „Rewitalizacja linii kolejowych nr 177 i 294 Racibórz – Raclawice Śląskie” w ramach Programu Kolej+. Całkowita wartość projektu to ponad 535 mln złotych, zaś wkład własny ma wynieść 80,1 mln złotych.

Wójt deklarował

Zapowiedzi, bo wsparcie deklarował już wójt Pietrowic Wielkich, o czym pisaliśmy już na łamach „Nowin Raciborskich”.

Przypomnijmy, wówczas wójt Andrzej Wawrzyniak powiedział Nowinom: „staramy się o renowację linii kolejowej Racibórz – Raclawice Śląskie; uczestniczymy w projekcie marszałka województwa opolskiego i jesteśmy dosyć aktywni. Mamy nadzieję, że wróci jeszcze świetność przewozów osobowych, bo obecnie towarowe istnieją. Niedaleko nas – w gminie Baborów jest elewator zbożowy, gdzie rolnicy mogą zbywać płody rolne koleją, co nas cieszy. Te produkty są wywożone w głąb kraju. Niemniej jednak marzymy, aby ta linia kolejowa też powstała. Myślę, że z jednej strony będzie to wielka atrakcja, a patrząc, chociażby na wysokie ceny paliwa, może mieszkańcy przy dogodnych połączeniach komunikacyjnych wrócą znów do środków masowego transportu.

Wójt Wawrzyniak w rozmowie z nami przypominał również, że już wcześniej gmina przekazywała środki na rzecz tworzącej się dokumentacji. – Liczymy również na Eko-Okna, być może uda się stworzyć połączenia dla



■ Radni przychyliłi się do zapowiedzi wójta Pietrowic Wielkich Andrzeja Wawrzyniaka. Samorząd udzieli wsparcia.

tego zakładu, co odciążałoby transport autobusowy, wróciłyby się na tory, które są szybsze i bezpieczniejsze – stwierdził.

Dużo wróżenia

Przewodniczący Piotr Bajak o uchwale w sprawie przekazywanych przez samorząd środków, mówił: „jesteśmy na etapie realizacji tego porozumienia i tego projektu. Stąd też jest przewidziany nasz udział finansowy w tym przedsięwzięciu”. – To rozpoczęcie tego zadania. Jaki będzie finał tego i kiedy on nastąpi? Myślę, że dużo należałoby wróżyć. Ale jest to pewien proces. Miejmy nadzieję, że dojdzie on do realizacji w takiej formie, jakiej jest planowany. A chodzi o to, żeby ta linia zaczęła działać, jak działała kiedyś, za dobrych czasów – mówił. Zdaniem Bajaka, linia pomogłaby także Eko-Oknom, nie tylko jeśli chodzi o transport osobowy, ale i być może towarowy.

Radni przygotowaną przez urzędników uchwałę przyjęli jednogłośnie. Tym samym zadeklarowali wsparcie w wysokości 189.238,16 zł, które ma być udzielane przez cztery lata: 2023 r. – 62.746,81 zł, 2024 r. – 71.313,71 zł, 2025 r. – 17.018,05 zł i 2026 r. – 38.159,59 zł.

W 36 minut z Głubczyc do Raciborza

PKP Polskie Linie Kolejowe SA zapowiadają, że w ramach zadania zrewitalizują i zelektryfikują linię, dostosowując ją do prędkości 120 km/h. Zaś całość ma być gotowa do 2029 r.

– Naszym celem jest kolej bez-

pieczna, komfortowa i przewidywalna, a przede wszystkim dostępna dla mieszkańców naszego kraju, szczególnie mniejszych miast i miejscowości. Program Kolej Plus jest szansą, że kolej wróci na tereny, które pozbawione były tego środka transportu i umożliwi ich rozwój – powiedział wiceminister infrastruktury, pełnomocnik rządu ds. przeciwdziałania wykluczeniu komunikacyjnemu Andrzej Bittel.

Powiat głubczycki jest jedynym powiatem woj. opolskiego bez dostępu do kolei pasażerskiej. Ruch pociągów w Głubczycach zawieszono w 2000 r. Dzięki rewitalizacji linii kolejowych prawie 40 tys. mieszkańców z 4 gmin zyska wygodne połączenie z Opolem. Czas podróży z Głubczyc do Opola wyniesie ok. 130 min, a z Głubczyc do Raciborza ok. 36 min.

– Mieszkańcy południowej części woj. opolskiego zyskają lepszy dostęp do kolei dzięki budowie lub odbudowie stacji i przystanków: Ściborzyc Małe, Głubczyce Las, Gadzowice, Głubczyce, Bernacice, Baborów, Tłustomosty, Pietrowice Wielkie, Cyprzanów, Samborowice, Wojnowice, Racibórz Studzienna. Wszystkie obiekty będą wyposażone w wiaty, ławki, jasne oświetlenie. Odpowiednia wysokość peronów ułatwi wsiadanie i wysiadanie z pociągu. Perony zostaną przystosowane do obsługi osób o ograniczonych możliwościach poruszania się – tak realizację reklamuje Katarzyna Głowacka z zespołu prasowego PKP Polskie Linie Kolejowe SA. (mad)



Krzysztof Chmielewski przyszedł na świat 12 lipca o 2.35. Ważył wtedy 3840 g i mierzył 57 cm. Mama Helena i tato Mateusz są szczęśliwi. W domu, w Raciborzu czeka brat Rafał.



Antoni Sitko jest synkiem Aleksandry i Łukasza z Raciborza. Gdy urodził się 14 lipca o 16.20 mierzył 55 cm i ważył 3000 g.



Oliwia Tomaszewska przyjechała na Gamowską z Rydułtów. Cóрка Małgorzaty i Krzysztofa urodziła się 14 lipca o 0.45. Ważąc 3160 g mierzyła 54 cm.



Tymoteusz Czyż zjawił się na świecie 12 lipca o 11.45. Przy wadze 3050 g mierzył 53 cm. Mama Bożena i tato Krzysztof wraz z rodzeństwem chłopca – Mateuszem i Beatą mieszkają w Betsznicy.



Michał Bobrzik będzie świętował urodziny 13 lipca. O 15.40 ważył 3350 g i mierzył 55 cm. Mama Sandra i tato Leonard są mieszkańcami Krzyżanowic.



Marcelek Szoen zjawił się na świecie 13 lipca o 20.58. Przy wadze 3600 g osiągnął długość 57 cm. Mama Marta i tato Łukasz są mieszkańcami Gorzyc.



Eryk Przybysz urodził się 11 lipca o 16.10. Ważąc 3250 g mierzył 52 cm. Mama Sandra i tato Arkadiusz cieszą się z narodzin pierwszego dziecka.



Iga Wawrzyniak wybrała na datę urodzin 15 lipca. O 9.25 ważyła 2950 g i mierzyła 52 cm. Dziewczynka ma siostrę, a jej rodzicami są Kamila i Robert z Raciborza.



Milenka Pęczek urodziła się 11 lipca o 0.55. Przy wadze 3500 g osiągnęła długość 53 cm. Mama Katarzyna i tato Grzegorz są mieszkańcami Lysek. W domu czekają siostra Nadia i brat Radek.

ekonowiny powiatu raciborskiego

Samoloty i śmigłowce pomagają chronić las

Na terenie Leśnej Bazy Lotniczej PGL RDLP w Katowicach tj. na lotnisku Opole – Polska Nowa Wieś, podpisane zostały umowy na dofinansowanie lotów patrolowo-gaśniczych na terenach leśnych. Cztery Wojewódzkie Fundusze Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej: w Katowicach, Opolu, we Wrocławiu i w Krakowie, przeznaczą na ten cel do końca roku łącznie 800 tys. zł. To już czwarta taka ponadregionalna współpraca czterech wojewódzkich Funduszy, które łącznie dofinansowały loty patrolowo-gaśnicze kwotą prawie 2,3 mln zł.

– Możemy szczerzyć się tym, że pożary, które nie stety mają miejsce z powodu zmian klimatycznych i narastającej suszy, są gaszone szybko i nie rozprzestrzeniają się. To potrafimy, tym się chwalimy i uczymy inne państwa europejskie, ale nie może to mieć miejsca bez dobrego sprzętu i bez środków finansowych. Rozeznawanie, rozpoznawanie, patrolowanie i zapobieganie m.in. pożarom należy do priorytetów ochrony środowiska – mówi minister klimatu i środowiska Anna Moskwa.

Katowicki fundusz z największą dotacją

Do Regionalnych Dyrekcji Lasów Państwowych w Ka-

towicach i we Wrocławiu trafi więc łącznie 800 tys. zł. Środki pozwolą zarówno na wykrywanie i lokalizację pożarów, jak i na szybką i sprawną koordynację ewentualnej akcji gaśniczej.

– Leśnicy znowu alarmują, o panującej w lasach suszy. W tej sytuacji o pożar nie trudno. Tylko wczesne wykrycie zarzewia ognia pozwala na błyskawiczną reakcję służb i ugaszenie pożaru na wczesnym etapie zanim się rozprzestrzeni i wybuchnie na dobre. Dlatego nasze finansowe wsparcie lotów patrolowych jest tak bardzo ważne – mówi Tomasz Bednarek, prezes WFOŚiGW w Katowicach. Najwięcej środków na loty patrolowo-gaśnicze – 500



■ Do akcji patrolowo-gaśniczych wykorzystywany jest m.in. samolot PZL M18 Dromader FOT. WFOŚiGW/MIROŚLAW CICHY

tys. zł – przeznaczył katowicki Fundusz. Opolski przeznaczył dotację w wysokości 150 tys. zł, wrocławski – 100 tys. zł, a krakowski – 50 tys. zł.

Zielone płuca pod kontrolą

– Pożary lasów emitują duże ilości zanieczyszczeń do powietrza, takich jak dym, cząstki stałe i szkodliwe substancje chemiczne. Te zanieczyszczenia mogą mieć wpływ na zdrowie ludzi i zwierząt oraz zanieczyszczać pobliskie zbiorniki wodne. Ponadto zniszczenie siedlisk, śmierć roślin i zwierząt negatywnie wpływa na stabilność i funkcjonowanie ekosystemów leśnych. O zmniejszenie szkód możemy zadbać także my sami i w czasie leśnych wędrówek jak naj-

szybciej zawiadamiać o zagrożeniu odpowiednie służby – przypomina Łukasz Kasztelowicz, prezes WFOŚiGW we Wrocławiu.

Umowy na dofinansowanie pomiędzy Funduszami a Regionalnymi Dyrekcjami Lasów Państwowych zostały podpisane na Lotnisku Opole – Polska Nowa Wieś, gdzie znajduje się Leśna Baza Lotniczej PGL RDLP w Katowicach.

– Lasy to skarb natury, których wartość i zasoby musimy chronić. Ochrona przeciwpożarowa lasów jest naszym obowiązkiem, ponieważ ogień, który trawi lasy, pozbawia nas nie tylko piękna przyrody, ale także czystego powietrza i domu dla wielu stworzeń, które ten las zamieszkują. Zapobieganie pożarom to nasza odpowiedzialność i

zadanie wobec przyszłych pokoleń. Dbajmy o lasy, o nasze dobro wspólne, „zielone płuca” naszej planety – dodaje Aleksandra Drescher, prezes WFOŚiGW w Opolu.

Samoloty i śmigłowce ruszą na pomoc

Loty patrolowo-gaśnicze będą realizowane na terenach leśnych czterech województw: śląskiego (na obszarze 404,7 tys. ha), opolskiego (257,8 tys. ha), dolnośląskiego (568,5 tys. ha) i małopolskiego (59,6 tys. ha).

– Błyskawiczne ustalenie lokalizacji potencjalnych pożarów umożliwia natychmiastową reakcję służb odpowiedzialnych za podjęcie akcji gaśniczych, dzięki temu czynności logistyczne i ratunkowe przebiega-

ją sprawniej, minimalizują zagrożenie dla życia i zdrowia oraz ograniczają degradację ekologiczną obszarów objętych pożarem – dodaje Kazimierz Koprowski, prezes WFOŚiGW w Krakowie.

Śmigłowce i samoloty patrolowo-gaśnicze odpowiadają za lokalizację pożarów oraz szybkie rozpoczęcie akcji gaśniczej, a także powstrzymanie pożaru do momentu dotarcia sił naziemnych. Na uzupełnienie zapasu wody i ponowne pojawienie się na miejscu akcji gaśniczej, zarówno samoloty, jak i śmigłowce potrzebują zaledwie kilku minut.

W ciągu ostatnich czterech lat na dofinansowanie lotów, cztery Fundusze wydały wspólnie prawie 2,3 mln zł.

(eco)



Kolumnę dofinansowano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w KATOWICACH

Za treści zawarte w publikacji
dofinansowanej ze środków
WFOŚiGW w Katowicach
odpowiedzialność ponosi
Redakcja

MOTORYZACJA**KUPIĘ**

• Skup samochodów, Racibórz i okolice. Dojazd do klienta. Płacimy gotówką. Legalna firma. Kontakt: tel. 664-087-328.

• Kupię motorynkę Romet (stan obojętny). Proszę o telefon: 886-123-970. Dziękuję.

• Skup samochodów osobowych także do remontu oraz złomowanie. Dojeżdżam do sprzedającego w dniu zgłoszenia. 501-011-090.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

NIERUCHOMOŚCI**SPRZEDAM**

• Okazja! Sprzedam dom 3-kondygnacyjny, podpiwniczony (gaz, woda, prąd), stan surowy, garaże, wolnostojąca działka. Racibórz dzielnica willowa. Cena do uzgodnienia, tel. 0049-1772-130-890.

• Sprzedam 3-pokojowe mieszkanie, 55,50 m kw., loggia 6,60 m kw., piwnica, IX p. (windy na piętrze), wymienione okna plastikowe i instalacja elektryczna, świetna lokalizacja, Racibórz, Żorska, 784-499-755.

KUPIĘ

• Mieszkanie, dom lub kamienice – może być do remontu, zadłużone, z problemem prawnym, a także udziały w każdej nieruchomości kupię, tel. 535-787-267

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

• Wynajmę od września mieszkanie 75 m kw. z tarasem i miejscem parkingowym, Lubomia, 0049-174-7929-833.

POSZUKUJĘ DO WYNAJĘCIA

• Kobieta – emerytka szuka pokoju w zamian za opiekę nad starszą osobą (Rydułtowy i okolice), 693-052-069.

PRACA**DAM PRACĘ**

• Euro Labora Racibórz. Austria, Niemcy, Holandia, Szwajcaria – już od dziesięciu lat pomagamy znaleźć najlepszą pracę! Zadzwoń: 32-417-20-56, praca@euro-labora.com; www.euro-labora.com (cert nr 14601).

• Zatrudnię higienistkę stomatologiczną w poradni ortodontycznej na cały, 1/2 lub 1/4 etatu. 608-426-857

RÓŻNE

• Ekogroszek KWK Karlik 1520 zł za tonę + transport, tel. 695-488-466.

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI REM.-BUD.

• Malowanie dachów, elewacji. Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• Remonty dachów dużych i małych, wykończenia wnętrz, tel. 603-801-785.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarских, ocieplanie dachów styropapą, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Roboty remontowo-budowlane w pełnym zakresie + ocieplenia budynków, remonty dachów. Wykonywanie nadzorów budowlanych, 695-638-650.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515-304-042.

• Remonty kompleksowe. Wykończenie wnętrz. Remonty łazienek, prąd, woda, kanalizacja, gaz, malowanie, regipsy, montaż paneli, 574-619-114.

• Malowanie, tapetowanie, gładzie, kafelkowanie, podwieszane sufity, adaptacje poddaszy, strychów. Czysto, solidnie, 530-523-000.

ZDROWIE**KARDIOLOGIA**

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1. Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.

ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz

Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00

Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie: ogloszenia.nowiny.pl

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

• motoryzacja – 15 zł	• nieruchomości – 15 zł	• podaruję – 10 zł	• transport – 15 zł	• usługi – 15 zł
• biznes – 15 zł	• matrymonialne – 10 zł	• zguby – 10 zł	• turystyka – 15 zł	• wróżby – 15 zł
• gastronomia – 15 zł	• nauka – 10 zł	• praca – 15 zł	• noclegi – 15 zł	• zdrowie – 15 zł
• kredyty, pożyczki – 15 zł	• różne – 10 zł	• towarzyskie – 30 zł	• usługi rem.-bud. – 15 zł	• zwierzęta – 15 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

Wyróżnij swoje ogłoszenie – tylko**POGRUBIENIE***

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czteronogie kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą dowolny sposób.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27

SKLEP
nowiny.pl



nowiny
RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; <http://nowiny.pl>
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl;
Monika Pilch, 662 073 063, m.pilch@nowiny.pl;
Ewa Koczwara, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Redaktor naczelny:
Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczek, 662 056 265,
w.zolneczek@nowiny.pl; Dawid Machacki, 662 074 637,
d.machacki@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Jerzy Oślizły, j.oslizly@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Paweł Okulowski, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Wydawcą
Prasy

Stowarzyszenie
Gazet
Lokalnych

Druk:
Drukarnia Polska
Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy



aquaBraX
SZYMOCICE

sobota
22 LIPCA 20:00

cena biletów w przedsprzedaży 30zł, w dniu koncertu 40zł

summer party
dyskoteka
MEZO
24:00

BILETY już dostępne

**SZUKASZ PRACY
W REGIONIE?**

**POSZUKUJESZ
PRACOWNIKÓW?**

WEJDŹ NA
PRACA.NOWINY.PL

**Twój lokalny serwis
z ogłoszeniami o pracę**

praca nowiny

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

**Kompleksowe
Usługi pogrzebowe**

JERUZALEM
CAŁODOBOWO

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

Administracja Cmentarza Jeruzalem przypomina o obowiązku przedłużania miejsc (okres dzierżawy wynosi 20 lat)
Szczegółowe informacje w „czerwonym budynku” na terenie Cmentarza

NASI SPECJALIŚCI:

▶ Kompleksowa diagnostyka USG

lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USG dla pacjentów przyszpitalnych poradni specjalistycznych wykonujemy bezpłatnie

lek. Jakub Ostrowicz
lekarz w trakcie specjalizacji z radiologii i diagnostyki obrazowej

▶ Poradnia ginekologiczno-położnicza

lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa

lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa

▶ Poradnia kardiologiczna

dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii na Oddziale Klinicznym Kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu; porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG

▶ Poradnia nefrologiczna

▶ Poradnia chorób metabolicznych

lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy

▶ Poradnia diabetologiczna

▶ Poradnia internistyczna

lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych i specjalista diabetolog

▶ Gabinet psychologiczny

mgr Katarzyna Biały
specjalista psychologii

▶ Poradnia zdrowia psychicznego

lek. Radosław Wilk
specjalista psychiatrii

▶ Poradnia alergologiczna

▶ Poradnia chorób płuc

▶ Poradnia internistyczna

dr n. med. Łukasz Labus
specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

ostromed
CENTRUM MEDYCZNE

▶ Poradnia ortopedyczna

lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

▶ Poradnia dermatologiczna

dr n. med. Agnieszka Honisz
specjalista dermatologii i wenerologii

▶ Poradnia chirurgiczna

lek. Aleksander Chlubek
specjalista chirurgii ogólnej

▶ Poradnia internistyczna

lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

▶ Poradnia urologiczna

lek. Jacek Madejski
specjalista urolog

▶ Poradnia otolaryngologiczna

lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog
dr n. med. Jolanta Grabowska
specjalista otolaryngolog

▶ Poradnia neurologiczna

lek. Izabela Brandenburg
specjalista neurologii

▶ Poradnia hepatologiczna

lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby

▶ Poradnia dietetyczna

mgr Magdalena Kopel
dietetyk kliniczny

▶ Life-Ratownictwo i Pielęgniarstwo

transport sanitarny i medyczny pacjentów na badania; tel. 602 622 840; 505 751 858

▶ Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med

dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

▶ Szpitalny punkt pobrania krwi

tel. 32 755 50 07; tel.kom. 539 149 649

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669

ul. Jana Kasprzowicza 1
Racibórz

www.ostromed.pl

PRACOWNIA OPRAWY **Obrazów**

Nowiny
art

Racibórz, ul. Solna 7/3

tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

WYKONUJEMY:

Profesjonalne oprawy obrazów

Renowacje

Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



Łowny kuzyn siewki	▼	Płynie z bajki Żeglarz z Genui	▼	Papuga jak zarządca	▼	Zabezpieczenie okna celi Wiosenny ptak	▼	Komplet naczyń	▼	6	Waluta Kubańczyków Grzyb jadalny	▼	Biją nań dzwony Tykwa pospolita	▼	Kiermasz, rynek	▼													
Dobry materiał opałowy	▶	28									Ze skarbca na szyję	▶																	
W Azji z Seulem	▶													24	Tam nic już nie grozi	Szklane przetwory													
▼																													
Ciężar, który ciąży	▶																												
Była nim Turcja	▼																												
Sprzęt sportowy Anity Włodarczyk	▼																												
▼																													
Zakaz wwozu towarów	▼																												
Osłona części maszyny	▶																												
▼																													
1																													
Pozycja grupy Czasomierz trenera	▼																												
▼																													
Figiel	▶																												
Śląski taniec	▶																												
▼																													
7																													
Zbliża w aparacie	▼																												
Cisnięniowy - do kawy	▼																												
▼																													
18																													
Banał, komunał Bubel w cieście	▼																												
Prezydent Ukrainy	▶																												
▼																													
Umowna Pomagał przy garach	▶																												
▼																													
8																													
Akwario-wa rybka	▼																												
▼																													
19																													
Czysty zysk	▶																												
▼																													
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Dostaniesz wiadomość, która zmieni całkowicie Twoje podejście do życia. Zacznesz znowu z nadzieją patrzeć w przyszłość. Możesz się cieszyć dobrą opinią jaką mają na temat Twojej pracy Twoi szefowie.

BYK 21.04 – 20.05
W tym tygodniu poznasz kogoś kto zmieni Twój punkt patrzenia na życie. Masz bardzo dużo energii, która przyda Ci się w pracy, bo będziesz miał/a o wiele więcej zajęć niż do tej pory.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Mała sprzeczka z partnerem doprowadzi do tego, że staniesz się bardziej odpowiedzialny/a. Czas na nauczenie się robienia przemyślanych zakupów. W piątek szykuje się dużo atrakcji.

RAK 22.06 – 22.07
Masz możliwość na awans jeśli zlecony projekt wykonasz tak jak trzeba. Daj z siebie wszystko. Uważaj by nie wydawać za dużo, bo może Ci zabraknąć do końca miesiąca. Uważaj na problemy z gardłem.

LEW 23.07 – 22.08
Dostaniesz nową ofertę pracy od znajomej. Możesz z niej skorzystać ponieważ okaże się ona dla Ciebie bardzo korzystna. Graj w gry losowe w tym tygodniu masz szansę wygranej.

PANNA 23.08 – 22.09
Dostaniesz prezent od partnera, który bardzo Cię ucieszy i bardzo upewni, że jesteś dla niego najważniejsza/y. W tym tygodniu będziesz miał/a więcej luzu.

WAGA 23.09 – 22.10
Zadbaj o reklamę i zacznij się bardziej przykładać do powierzonych zajęć, bo będziesz miał/a problemy. Zapłać rachunki w terminie, możesz dostać upomnienie, że z jakąś ratą się spóźniłeś/aś.

SKORPION 23.10 – 21.11
Postanowisz zakończyć związek, z którego już od dawna nie masz żadnej satysfakcji. Zainwestujesz pieniądze, które w przyszłości wrócą do Ciebie o wiele większe.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Twój partner jest z Tobą szczęśliwy/a. Ty też nie narzekasz na swój związek. Czeką Cię zasłużony odpoczynek. Śmiało możesz iść na urlop. Masz szansę na dużą wygraną.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Zaczynasz odczuwać niezadowolenie ze swojego związku. Nie do końca potrafisz porozmawiać z partnerem, warto nad tym popracować. Zacznesz szukać nowego zajęcia, ponieważ obecne wyda Ci się monotonne. Sprawy materialne masz cały czas pod kontrolą.

WODNIK 20.01 – 18.02
Twój obecny partner poczuje się zazdrosny o Twoje ciągłe myślenie o byłym partnerze. Musisz zrozumieć, że to co było, już nie wróci. Postanowisz poszukać pracy zgodnej z Twoimi zainteresowaniami. W tym tygodniu widać, że nie będziesz miał/a za dużo wydatków.

RYBY 19.02 – 20.03
Twój partner zaczyna być zmęczony obietnicami bez pokrycia, zacznij nad tym pracować ponieważ jeśli tego nie zmienisz, zostaniesz sam/a. Weź kilka dni wolnego, bo ostatnio żyjesz tylko pracą. W tym miesiącu masz szansę na podwyżkę jeśli porozmawiasz z szefem. Uważaj na problemy z wątrobą.

opracowała Noma • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

Przychodzi blondynka do banku i mówi, że wylatuje na wakacje za granicę i prosi o kredyt w wysokości 3 000 zł na 2 tygodnie. Urzędnik prosi ją o przedstawienie jakiegoś zabezpieczenia pod pożyczkę. „Blondi” wyjmuję kluczyki od Jaguara stojącego przed bankiem. Po sprawdzeniu wszystkie-

go, bank zgadza się na przyjęcie samochodu pod zastaw. Pracownik banku odbiera kluczyki i odpro-wadza samochód do podziemnego garażu w banku. Po 2 tygodniach blondynka oddaje dług w wysokości 3 000 zł i odsetki 22,50 zł. Urzędnik bankowy mówi: Cieszy-my się z udanego interesu i mamy nadzieję, że wakacje się udały. Jednakże w czasie Pani nieobecności sprawdziliśmy, że jest Pani

multimilionerką. Zastanawia nas, po co zawracała Pani sobie głowę pożyczką na 3 000 zł? „Blondi” odpowiada: A gdzie do diabła w Warszawie znalazłabym parking strzeżony dla Jaguara na 2 tygodnie za 22,50 ?!

Facet kupił fajny, duży telewizor i przyniósł go do domu. Żona patrzy, a na pudle sporo jakichś znaczków informacyjnych.

– Kochanie, co oznacza ta szklanka na opakowaniu?
– To znaczy, że zakup trzeba opić!

Po szosie jedzie BMW i nagle łapie kapcia. Kierowca wysiada i zaczyna zmieniać oponę. Przejeżdżający tamtędy Mercedes zatrzymuje się koło BMW, wysiada i pyta się:
– Co pan robisz?
– Odkręcam koło, nie widać?

Wtedy kierowca Mercedesa bierze kamień, tłucze nim szybę i odpowia-da:
– No to ja wezmę radio!

Franek leży z żoną na kanapie, le-niuchują, oglądają film. Jego telefon jest w kuchni. Nagle słyszy, że przy-szedł SMS. Niechętnie wstaje i idzie do kuchni. Czyta... SMS od żony: “Jak już wstałeś, to zrób mi herbatę.”